

# WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

MIESIĘCZNIK • UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

LISTOPAD 2001

9 (86)



PL ISSN 1233-216X

Rok 11 Egzemplarz bezpłatny



WSZYSTKICH, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W REALIZACJI FESTIWALU  
NAUKI W NASZYM UNIwersYTECIE ZAPRASZAM NA SPOTKANIE 3  
GRUDNIA O GODZINIE 17 W CJKP, UL. WETERANÓW 18

Grafika z Magazynu Festiwal Nauki

REKTOR UMCS



# KRONIKA REKTORSKA

7-20 X delegacja naszego uniwersytetu, której przewodniczył rektor prof. dr hab. Marian Harasimiuk, przebywała w USA. Odwiedziła tam cztery amerykańskie uczelnie, w trzech z nich znowelizowane zostały umowy o współpracy, a były to: Bluffton College oraz dwa uniwersytety stanu Pensylwania: Edinboro oraz Lock Haven; podpisana została także nowa umowa o współpracy z Lincoln University of Nebraska (szerzej na ten temat w bieżącym numerze „Wiadomości”). 12 X prorektor Jan Pomorski uczestniczył w inauguracji roku akademickiego 2001/2002 w Kolegium UMCS w Biłgoraju. Podczas inauguracji prorektor wręczył Medal UMCS ze specjalnym uroczystym adresem dr. hab. Jerzemu Markiewiczowi, kończącemu pełnienie funkcji Przewodniczącego Społecznej Rady Patronackiej Kolegium UMCS w Biłgoraju. 15 X prorektor Elżbieta Skrzypek brała udział w inauguracji nowego roku akademickiego Uniwersytetu III Wieku. Lubelscy seniorzy inaugurowali zajęcia na swojej uczelni już po raz 17. 18 X prorektor Pomorski brał udział w uroczystościach zorganizowanych w Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców z okazji 10-lecia tej jednostki. Szerzej o dokonaniach i planach Polonijnego Centrum pisaliśmy w poprzednim numerze naszego miesięcznika. 21 X rektor Harasimiuk uczestniczył w inauguracji nowego roku akademickiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Podczas inauguracji wręczony został tytuł doktora honoris causa KUL ekscelencji księdza arcybiskupowi Józefowi Kowalczykowi, nuncjuszowi apostolskiemu w Polsce. 22 X władze rektorskie złożyły gratulacje nowemu wojewodzie lubelskiemu, absolwentowi naszego uniwersytetu – mgr. Andrzejowi Kurowskiemu.

W naszej uczelni uroczystości związane z inauguracją rozpoczęły się po południu 22 X promocją doktorów i doktorów habilitowanych. Podczas promocji dyplomy otrzymało 16 doktorów habilitowanych i 86 doktorów. Od początku działań



dy Ministra Edukacji Narodowej (nagrody wręczał wojewoda lubelski Andrzej Kurowski).



Grupa studentów, osiągających najlepsze wyniki w nauce i łączących z powodzeniem studia z działalnością społeczną, otrzymała stypendia Ministra Edukacji Narodowej.

Dwudziestu studentom ze wszystkich Wydziałów UMCS, którzy najlepiej zdali egzaminy wstępne indeksy zostały wręczone podczas inauguracji, po złożeniu przez nich uroczystego ślubowania. Dziekani Wydz. BiNoZ oraz Chemii profesorowie Nikodem Grankowski oraz Tadeusz Borowiecki odebrali dokumenty akredytacyjne dla międzywydziałowego kierunku: ochrona środowiska. Wystąpienie przewodniczącego Samorządu Studentów UMCS Radosława Pastuszki i wykład inauguracyjny dziekana Wydz. BiNoZ zakończyły uroczystości inauguracji.

Tradycją jest, iż z tej okazji, po południu odbywają się koncerty. W tym roku w Akademickim Centrum Kultury w znanym i popularnym repertuarze wystąpili: Grażyna Brodzińska i Paweł Skołuba. Po koncercie otwarto wystawę „Przestrzenie teatralne Jerzego Grotowskiego”. 24 X wręczony został tytuł doktora honoris causa naszej uczelni znakomitemu fizykowi od lat współpracującym z naszym Instytutem Fizyki profesorowi Adamowi Sobiczewskiemu. Promotorem był prof. dr hab. Krzysztof Pomorski. 26 X z udziałem władz rektorskich odbyła się po raz pierwszy inauguracja roku akademickiego w Kolegium



Sztuk Pięknych w Kazimierzu nad Wisłą. Inaugurację i immatrykulację ponad dwudziestu studentów poprzedził koncert w kościele farnym prof. Gabrieli Klauzy oraz Chóru Akademickiego im. J. Czerwińskiej pod dyrekcją prof. Urszuli Bobryk. W programie uroczystości w Kazimierzu były takie punkty, jak: wizyta w siedzibie Kolegium, wizyty w pracowniach plastycznych wykładowców Kolegium oraz spotkanie towarzyskie w gościnnym domu pana Cezarego Sarzyńskiego. 27 X w Okszowie odbywała się inauguracja roku akademickiego grupy zamiejscowej UMCS w Chełmie. Podczas uroczystości, którą prowadził prorektor Krzysztof Stępnik, wręczone zostały indeksy 120 studentom filologii polskiej i historii. 29-31 X delegacja naszej uczelni: prorektor Elżbieta Skrzypek, profesorowie Jan Mazur i Tadeusz Bojarski, uczestniczyła w uroczystościach 80-lecia Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku.

EMP

## SZANOWNI PAŃSTWO

Zawartość numeru, który oddajemy do uważnej lektury, zdominowały uroczystości październikowe, inauguracje, doktorat honorowy, doktoraty. Odnawiamy je nie tylko z przyczyn kronikarskich; polecamy uwadze Państwa przemówienie rektorskie, wygłoszone podczas inauguracji, oraz wykład profesora Nikodema Grankowskiego, jakże aktualny ze względu na odwołania do zagrożeń, ale też perspektyw ludzkiej cywilizacji. Mamy także inne ciekawe materiały. Doniesienia z Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, które pojawiać się będą regularnie i w następnych numerach. Mamy także artykuł na temat egzaminów z języków obcych wymaganych przy kolokwium doktorskich. Od dawna docierają do nas sygnały na ten temat. Ciekawi jesteśmy Państwa doświadczeń i opinii w tym względzie.

Polecamy stałe rubryki, zawartość całego numeru i – jak zwykle – zapraszamy do współpracy.

Redaktor naczelna



ności UMCS wydano 575 dyplomów habilitacyjnych i 2206 doktorskich. Rekordzistą uroczystości promocyjnych był prof. dr hab. Stanisław Jedynek z Wydziału Filozofii i Socjologii, który promował aż 6 doktorów. 23 X, w rocznicę powołania Uniwersytetu, odbywała się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2001/2002, której przewodniczył rektor Harasimiuk. Tradycyjnie, uroczystości poprzedziło złożenie kwiatów na grobie pierwszego rektora UMCS prof. dr. hab. Henryka Raabego i przed pomnikiem Patronki naszej uczelni. Odśpiewaniem hymnu państwowego i przemówieniem Rektora rozpoczęły się uroczystości inauguracyjne w Auli Uniwersyteckiej. Liczna grupa pracowników uniwersyteckich wyróżniona została medalami, odznaczeniami państwowymi i resortowymi, wręczone zostały nagro-



## LISTY DO REDAKCJI

## APEL O POWAGĘ

Nie ma wątpliwości, że najważniejszą uroczystością w życiu Uczelni jest inauguracja nowego roku akademickiego. To przecież dla ogromnej rzeszy młodzieży start w nowe życie i nową przygodę. Dla pracowników – nowe nadzieje na godne naukowe życie oraz szansa oceny minionego roku akademickiego. Jest to właściwie jedyna sposobność, by zobaczyć w całej krasie i w pełnej gali Rektorów, Dziekanów i Senat Uczelni. Jest to też znakomita okazja dla zaprezentowania zaproszonym gościom wielkiej powagi, znaczenia i autorytetu Uniwersytetu.

W tym roku z całą siłą podniosłej uroczystości skutecznie kontrastował sportowo przyodziały młody człowiek, niemający błędnego pojęcia o wielkości chwili, w którą go wmontowano, co widoczne było w trakcie uroczystej immatrykulacji, graniu hymnów, wykładzie inauguracyjnym i przemówieniu Rektora. Jego obecność była nie tylko niepasująca – któż mógł wiedzieć, że brakuje mu przysłowiowej Kin-

der-Stube i zwykłej wyobraźni – ale wręcz denerwująca.

Mnie uciono, że Uczelnia winna stać na straży określonych akademickich zachowań i kulturowych wzorów. Dlatego między innymi z takim uporem wymuszam uroczysty ubiór na czas składanych egzaminów z przedmiotów, które wykładam, ponieważ jest to święto podsumowania pracy nie tylko studenta, ale i mojej. Pseudoswoboda rodem z M-TV w moim przekonaniu nie ma miejsca na szanującą się Uczelnia.

Chybiony był też pomysł prezentacji nowej strony internetowej UMCS – po pierwsze – już z trzeciego rzędu niewiele było widać; po drugie – wydaje mi się istotniejsza koncentracja na tym, co dzieje się na wielkiej scenie niż wytyczanie wzroku do migających plam; po trzecie – wolałbym tę stronę zobaczyć na ekranie komputera, tym czasem ciągle mam na nim starą...

Andrzej Kokowski

## BIBLIOTEKA GŁÓWNA UMCS

informuje, że Oddział Informacji Naukowej

## • pomaga w:

- tworzeniu tematycznych spisów literatury (bibliografii)
- przeszukiwaniu czasopism elektronicznych
- wyszukiwaniu informacji faktograficznych

- prowadzi szkolenia dla grup użytkowników w zakresie korzystania z tradycyjnych i elektronicznych źródeł informacji (po wcześniejszym uzgodnieniu terminów).

Zapraszamy do korzystania z usług informacyjnych w

## INFORMATORIUM

I piętro nowy gmach

## Biblioteka Główna UMCS

zwraca się do PT Pracowników UMCS z prośbą o współpracę

w zakresie tworzenia komputerowej bazy danych „Bibliografia Dorobku Naukowego UMCS” i dostarczanie spisów publikacji:

- Wydział Prawa i Administracji – do biblioteki wydziałowej
  - Wydział Ekonomiczny – do biblioteki wydziałowej
  - Wydział Politologu – do biblioteki wydziałowej
  - Instytut Matematyki – do biblioteki instytutowej
  - Instytut Mikrobiologii i Biotechnologii – do biblioteki instytutowej
  - Instytut Nauk o Ziemi – do biblioteki instytutowej
  - pozostałe jednostki uniwersyteckie – do Oddziału Informacji Naukowej BG UMCS
- I piętro nowy gmach p. 25

BIBLIOTEKA

UMCS

LUBLIN

DARY DLA BIBLIOTEKI  
KATEDRY ARCHEOLOGII UMCS

To, że deklaracje głoszone przez prof. dr. hab. Clausa von Carnapa-Bornheim (Szlezwik – Niemcy), nota bene laureata medalu Amicis Universitatis M. Curie-Skłodowska, i prof. dr Jørgena Ilkjaera (Illerup Projekt, Dania) o ogromnej sympatii dla naszej archeologii nie są czcze, świadczą ostatnie dary, jakie dotarły za ich pośrednictwem do Lublina. Z Niemiec przyjechał komplet roczników pisma *Archäologisches Korrespondenzblatt* – w sumie bez mała 100 tomów (!), a z Danii kilkanaście tomów wspaniałej, bezcennej i drogiej literatury. To dzięki takim Przyjaciołom księgozbiór Katedry Archeologii UMCS sukcesywnie podnosi swoją wartość, utrwalając sławę najlepszej na wschód od Wisły biblioteki archeologicznej.



Lubelska SKOK

Zarząd Lubelskiej SKOK Uchwałą nr 10 z dnia 7 maja 2001 r. wprowadza następującą usługę:

## KREDYT STUDENCKI

dla studentów wszystkich uczelni (studia dzienne, wieczorowe, zaoczne, doktoranckie, licencyjne itp.).

## Warunki kredytu:

- członkostwo w Lubelskiej SKOK poprzez Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Lubelskiej SKOK oraz założenie ROR (np. stypendia, dobrowolne wpłaty comiesięczne przez rodziców, renty, wynagrodzenie za pracę itp.);
- kwota kredytu do 3 000 zł;
- spłata do 12 miesięcy;
- zabezpieczenie – weksel z poręczeniem (np. rodziców);
- prowizja – 1,6 % od kwoty kredytu, pobierana przy wypłacie kredytu;
- oprocentowanie:

Okres spłaty [miesiące]	Ilud rat	Oprocentowanie podstawowe [%]	Oprocentowanie efektywne* [%]	Przykładowa kwota kredytu [zł]	Miesięczna rata [zł]	Kwota do spłaty [zł]	Provizja [zł]
1-3	1	17,25	1,5	1 000,00	1 014,65	1 014,65	16,00
	2		2,2		510,90	1 021,79	
	3		2,9		343,04	1 029,12	
4-6	4	18,55	3,9	1 000,00	259,83	1 039,31	16,00
	5		4,7		209,45	1 047,23	
	6		5,5		175,85	1 055,24	
7-9	7	19,55	6,7	1 000,00	152,39	1 066,72	16,00
	8		7,5		134,41	1 073,25	
	9		8,4		120,43	1 083,85	
10-12	10	20,45	9,7	1 000,00	109,67	1 096,72	16,00
	11		10,6		100,52	1 105,72	
	12		11,5		92,89	1 114,74	

- cel kredytu – zakup pomocy naukowych, opłacenie czynszu za stancję lub akademik, itp.
- oprocentowanie efektywne jest to rzeczywisty koszt kredytu za dany okres

SPŁOUDZIELCZA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWA W LUBLINIE  
Al. Piłsudskiego 16, 20-407 LUBLIN, telefon: (0-81) 532-42-81 w. 285, fax 534-80-70  
Oddział UMCS ul. Radziszewskiego 11, 20-031 Lublin, telefon: (0-81) 537-53-70  
Oddział MPK Al. Kraiwicka 25, 20-718 Lublin, telefon: (0-81) 528-08-67

**Lubelska SKOK zawiadamia swoich członków, że do 31 grudnia br. istnieje możliwość zmiany umów lokat (w trakcie ich trwania) na lokaty średnio- i długoterminowe bez straty już naliczonych odsetek**

## HISTORYCY W USA

Mgr Katarzyna Więclawska i dr Konrad Zieliński z Zakładu Kultury i Historii Żydów od 31 października do 2 listopada uczestniczyli w konferencji naukowej „The Shtetl: New Evaluations and Its History and Character”, zorganizowanej przez Center for Judaic Studies w Boston University (Massachusetts, USA). Mgr Więclawska wygłosiła referat zatytułowany „The Image of the Shtetl in Contemporary Fiction”, a dr Zieliński „Changing Shtetl in Poland during the Great War”.



## Z POSIEDZEŃ SENATU

## 26 WRZEŚNIA



tetu.

**Zostało ono zatwierdzone jednogłośnie.**

19 września odbyło się posiedzenie Senackiej Komisji ds. Budżetu i Finansów, która zapoznała się z opinią biegłych rewidentów. Opinia ta została poddana szczegółowej dyskusji. Zwracano uwagę na takie elementy, jak to, że majątek trwały Uniwersytetu powiększył się w minionym roku o ok. 10%, że majątek obrotowy zmalał o 18%, że łącznie aktywa zwiększyły się o 2,7%. Mieliśmy wyraźną poprawę, jeśli chodzi o koszty finansowe w roku 2000 – zmalały one o kwotę 316 tys. w stosunku do roku poprzedniego, ale oczywiście kończyliśmy rok w trudnej, napiętej sytuacji finansowej. Równocześnie Komisja zapoznała się z sytuacją po 8 miesiącach w uczelni. Mieliśmy szczegółowe informacje dotyczące wykonania planu za pierwsze półrocze, co niewątpliwie rzutowało na ocenę również sytuacji i zagrożeń, jakie pojawiły się na koniec roku 2000. Główny problem, przed jakim stanęła nasza uczelnia, to pogorszenie płynności finansowej. Niezbędne było wspomaganie się kredytami przez pierwsze 5 miesięcy, aby wyrównać te braki, które pojawiły się pod koniec roku, a były związane z nieprzekazaniem przez MEN ostatniej raty dotacji. Po szczegółowym zapoznaniu się z przedstawionymi przez biegłych rewidentów analizami Komisja postanowiła jednogłośnie skierować sprawozdanie z wykonania planu rzeczowo-finansowego za rok 2000 na posiedzenie Senatu.

**Senat Akademicki UMCS zatwierdził jednogłośnie sprawozdanie finansowe za rok 2000.**

W zakresie spraw dotyczących losów Filii UMCS w Rzeszowie należy podkreślić, iż mimo braku pozytywnej opinii Rady Głównej

Szkolnictwa Wyższego, przy braku opinii uniwersytetów, utworzony został Uniwersytet Rzeszowski. Z tego też względu władze naszego Uniwersytetu podejmowały wszelkie możliwe działania, aby zabezpieczyć interes UMCS i uzyskać jak najkorzystniejsze warunki przekazania majątku.

Bezpośrednio po podpisaniu ustawy, 10 lipca br., Rektor powołał komisję, która miała podjąć pracę w związku ze zniesieniem z dniem 1 września 2001 r. Filii. W skład Komisji weszli: prorektor ds. Filii UMCS, dziekani: Wydziału Prawa i Administracji oraz Ekonomicznego, prodziekani wydziałów kierujący częścią wydziałów w ramach Filii, dyrektor administracyjny UMCS, kwestor UMCS i dyrektor administracyjny Filii. Do zadań tego zespołu należało przygotowanie niezbędnych dokumentów oraz dokonanie wszystkich czynności koniecznych do zakończenia działalności Filii UMCS w Rzeszowie.

Przystąpiono do inwentaryzacji majątku ruchomego, podjęto działania zmierzające do rozwiązania spraw budzących wątpliwości – sprawy studenckie. Zostały wydane odpowiednie dyspozycje, jeśli chodzi o sprawy finansowe i rozliczenie Filii. Do dnia dzisiejszego – nie z naszej winy – żadna ze spraw dotyczących przekazywania Filii na rzecz nowego Uniwersytetu nie została zakończona. Jesteśmy gotowi do przekazania majątku ruchomego poprzez zakończenie prac inwentaryzacyjnych i to się odbędzie w trybie protokołu zdawczo-odbiorczego i określenia (wyceny inwentarzewej) majątku.

Drugi element to sprawy kadrowe. Pozornie zostały uregulowane w sposób automatyczny, tzn. wszyscy pracownicy Filii przeszli do nowego Uniwersytetu. Jednakże w rzeczywistości MEN nie było gotowe sfinansować pensji dla tych pracowników z dniem 1 września, a od tego dnia powinni oni otrzymywać wynagrodzenie z nowego Uniwersytetu. W związku z tym zaszła taka sytuacja, że właściwie bez zgody UMCS doszło do kredytowania uczelni nowej – Uniwersytetu Rzeszowskiego – przez nasz Uniwersytet.

Okazało się, że zaistniała potrzeba powołania kolejnej komi-

sji, złożonej po trzech przedstawicieli ze strony UMCS i Uniwersytetu Rzeszowskiego, która to komisja spisała wszystkie problemy studenckie i próbowała je wyjaśnić. Większość spraw została już uregulowana i ci studenci, którzy chcą kontynuować studia na naszym Uniwersytecie, muszą złożyć oficjalną deklarację o przeniesieniu z UR do UMCS.

Wielu studentów złożyło protest przeciwko instrumentalnemu traktowaniu. Studenci uważają, że sami powinni decydować, gdzie chcą studiować w sytuacji, kiedy następują tego typu zmiany organizacyjne. Rozwiązywanie tych spraw będzie odbywało się w trakcie roku akademickiego, co z naszego punktu widzenia jest najgorsze, bo dotyczy perturbacji związanych z realizacją zadań dydaktycznych, a takie perturbacje zapewne się pojawią.

Kolejny problem dotyczy spraw majątkowych. Na ten temat Senat wielokrotnie wyrażał swoją opinię w kolejnych uchwałach i w trakcie kolejnych posiedzeń. Stoimy na stanowisku, że powinniśmy otrzymać stosowną rekompensatę. Istnieje odpowiedni przepis ustawy, aczkolwiek bardzo nieprecyzyjny, mimo to będziemy starali się go wyegzekwować. Wstępnie zostało podpisane porozumienie z rektorem prof. dr. hab. Tadeuszem Lulkiem, że Uniwersytet Rzeszowski użytkuje nasze obiekty do momentu uregulowania spraw, na zasadzie ponoszenia kosztów eksploatacyjnych, bez żadnych innych uwarunkowań finansowych.

Senat podjął uchwałę dotyczącą zmiany swojego składu w związku z ustawą o utworzeniu Uniwersytetu Rzeszowskiego – ubył nam w składzie jeden prorektor, przedstawiciel studentów i jeden pracownik samodzielny. Natomiast w związku z uchwałą Senatu, mówiącą o tym, że nie należy łączyć funkcji w innych uczelniach z członkostwem w Senacie Akademickim z funkcji senatora UMCS zrezygnował p. prof. Marian Żukowski, który jest Rektorem Wyższej Szkoły Finansów i Bankowości w Radomiu.

W świetle ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Rzeszowskiego, w świetle nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, zaistniała konieczność dosyć dużych zmian w Statucie naszego Uniwersytetu. Zarysowała się potrzeba nowelizacji całego Statutu, gruntownie-

go jego przejrzania oraz dostosowania do wymagań nowelizowanej ustawy. Z tego też względu na wniosek Przewodniczącego Komisji – prof. dr. hab. Leszka Leszczyńskiego Senat wyraził swoją zgodę na zwiększenie składu Komisji i jej wzmocnienie „prawnicze”. Do składu Komisji zostali powołani: dr hab. Jerzy Stelmasiak prof. nadzw. – administratywa, sędzia NSA, dr Wiesław Tekely – czł. Senatu, przew. Komisji Skrutacyjnej, oraz konstytucjoniści: dr Wojciech Kręcisz, dr Ryszard Mojak – reprezentant niesamodzielnych pracowników w Radzie Głównej, dr Wojciech Orłowski, dr Wojciech Zakrzewski.

Senat Akademicki ponadto uzupełnił składy wszystkich komisji senackich o studentów, z roczną kadencją.

Senat wyraził także swoją zgodę:

- na zmianę Wydziału Matematyki i Fizyki na Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki. Wniosek przedstawiony przez p. dziekana Budzyńskiego został przyjęty jednogłośnie;

- na przekształcenie Zakładu Filologii Germańskiej w Instytut Germanistyki. Wniosek prezentowany był przez p. prof. Janusza Golca, przy współpracy z p. prof. Stanisławem Grabiąsem;

- na przywrócenie obecnemu Zakładowi Historii Wychowania starej nazwy: Zakład Historii Wychowania i Pedagogiki Porównawczej.

Senat Akademicki nadał tytuł doktora honoris causa prof. Adamowi Sobiczewskiemu. Uroczystość odbyła się 24 października br. Promotorem był p. prof. Krzysztof Pomorski – kierownik Katedry Fizyki Teoretycznej.

Senat poparł wnioski w sprawach: powołania dr hab. Marii Nowak, na stanowisko profesora nadzwyczajnego, o mianowanie prof. dr. hab. Artura Blaima na stanowisko profesora zwyczajnego, prof. dr. hab. Henryka Gmitterka na stanowisko profesora zwyczajnego, o powołanie dr hab. Bożeny Rejakowej na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS, dr hab. Barbary Sadowskiej na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS, o mianowanie prof. dr. hab. Józefa Styka na stanowisko profesora zwyczajnego.



## 7 LISTOPADA

**P** przedmiotem nadzwyczajnego posiedzenia Senatu Akademickiego były sprawy inwestycyjne.

Potrzeby infrastrukturalne naszej uczelni są ogromne. W ciągu ostatnich dziesięciu lat wzrost liczby studentów osiągnął poziom 83,8%, natomiast w tym samym czasie kubatura zwiększyła się o ok. 12 tys. m kw. Trudności lokalowe odczuwają studenci i pracownicy m.in. Wydziałów: Prawa i Administracji, Ekonomii, Psychologii. Od 1994 r. oddano do użytku budynki: biotechnologii, nowy gmach Biblioteki Głównej, Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców, wyremontowano budynek Wydziału Politologii. Spośród nich tylko nowe skrzydło Wydziału BiNOZ zostało sfinansowane ze środków budżetowych Ministerstwa Edukacji Narodowej, w pozostałych inwestycjach znaczący był udział środków własnych Uniwersytetu.

Przedmiotem dyskusji były inwestycje budowlane: adaptacja budynków pokoszarowych dla Instytutu Nauk o Ziemi; budynek Wydziału Humanistycznego; problemy Instytutu Psychologii i jego siedziby przy pl. Litewskim; kwestie związane z nadbudową tzw. „starej” Fizyki i pierzei wokół pl. Marii Curie-Skłodowskiej; zgłoszony przez Dziekana Wydziału Prawa i Administracji projekt rozbudowy siedziby Wydziału – Prawo II; kwestie związane z zagospodarowaniem terenów uzyskanych od Wojska.

Obecnie trwają prace adaptacyjne związane z remontem i dostosowaniem na potrzeby dydaktyczne budynków pokoszarowych przy al. Krańcickich dla Instytutu Biologii i Nauk o Ziemi. Zakończenie tej inwestycji planowane jest na 30 maja przyszłego roku. Jednakże ze względu na brak środków finansowych nie jest to możliwe bez wykorzystania środków własnych Uniwersytetu oraz zaciągnięcia kredytu inwestycyjnego w wysokości ok. 2,5 mln złotych. Na takie rozwiązanie zgodę musi wyrazić Senat Akademicki, którego decyzja w tym przedmiocie zapadnie, ze względu na konieczność dodatkowych uzgodnień, na posiedzeniu w dniu 28 listopada. Dokończenie budowy jest rozwiązaniem najbardziej rozsądnym, zwłaszcza ze względów dydaktycznych i ekonomicznych, innym mogłoby być jej wstrzymanie i zamknięcie do momentu uzyskania odpowiednich środków. Jednakże z prostej kalkulacji wynika, iż koszt utrzymania pustych budynków i dalsze problemy lokalowe Wydziału BiNOZ byłyby większe niż obsługa zaciągniętego kredytu. Ponadto oczekiwania na dotację celową z MEN z pewnością nie odniosłoby żadnego rezultatu, jak wynika z dotychczasowych doświadczeń.

Przeprowadzka Instytutu Nauk o Ziemi umożliwiłaby remont kapitalny budynku przy ul. Akademickiej 19, gdyż jest to najlepsza pora na wykonanie tych prac, jeżeli chcemy utrzymać go we właściwym stanie technicznym i to takim, w którym mogą być bez przeszkód prowadzone zajęcia i praca naukowa. W dotychczasowym gmachu znalazłby wtedy miejsce Zakład Biochemii, który korzysta z gościnności Wydziału Chemii, a w tej kwestii nale-

ży pamiętać o dżentelmeńskim porozumieniu Dziekanów odpowiednich wydziałów, które miało miejsce jeszcze za kadencji rektora prof. Kazimierza Goebela.

Zdaniem niektórych senatorów właśnie w tym gmachu mógłby znaleźć miejsce także Instytut Psychologii, jednakże wprowadzanie nowych lokatorów do budynku w nienajlepszym stanie technicznym, wymagającego remontu, nie wydaje się rozwiązaniem dobrym. Prowadzenie zajęć podczas prac, inny charakter wyposażenia, ze względu na różną sferę badań oraz dwukrotne dostosowywanie infrastruktury do ich charakteru budzi duże wątpliwości ze względów technicznych i ekonomicznych. Uniwersytetu nie stać w obecnym czasie na ponoszenie podwójnych kosztów przeprowadzki. Jednakże ta kwesta umknęła w toku dyskusji, a wydaje się kwestią najważniejszą. Ponadto byłoby to jedynie rozwiązanie bieżące, ad hoc, a Senat Akademicki domaga się rozwiązań perspektywicznych.

Kolejną inwestycją w toku jest, jak można zauważyć ze względu na parkany, jakie pojawiły się na placu Marii Curie-Skłodowskiej w październiku, budowa nowego gmachu Humanistyki. Inwestycja ta rozwiąże problemy dwóch Wydziałów – Humanistycznego oraz Filozofii i Socjologii. Ostatni Wydział jest jedynym w skali całego Uniwersytetu, który nie ma własnej siedziby i korzysta z „gościnności” Humanistyki, natomiast rozwój kadry i liczby studentów jest na nim jednym z najbardziej dynamicznych.

Budowa będzie prowadzona w dwóch etapach. Najpierw powstanie budynek wyższy, który może funkcjonować samodzielnie, gdyż będzie niejako bazą dla budynku niższego, w którym znajdą miejsce aule. Jego ukończenie ma nastąpić pod koniec 2002 roku.

Z kolejnymi problemami boryka się wspomniany już Instytut Psychologii. Stan techniczny budynku przy pl. Litewskim 5, gmachu dawnego Rektoratu, jest przerażający. Dach grozi w każdej chwili zawaleniem, a dodatkowo budynek nie jest przystosowany do prowadzenia zajęć dydaktycznych – o tym z pewnością najlepiej wiedzą pracownicy i studenci, którzy muszą pracować w często zagrażających życiu warunkach. Doraźny remont krokwi i poszycia dachowego nie jest rozwiązaniem. Najlepszym wyjściem jest kompletne wyprowadzenie Instytutu. Ponadto koszt remontu kapitalnego całego budynku wyniósłby zgodnie z przeprowadzonymi kalkulacjami 20 mln złotych. Za tak wielką sumę można wybudować nowoczesny gmach – porównywalny z powstającym budynkiem Humanistyki, w pełni dostosowany do potrzeb dydaktyki, odpowiednio zaprojektowany, a co najważniejsze o wiele większej powierzchni użytkowej. Dodatkowo należy podkreślić, iż suma 20 mln złotych jest wręcz niewyobrażalna i przekraczająca możliwości Uniwersytetu, a może także MEN. Rocznie na cele inwestycyjne możemy przeznaczyć z tytułu amortyzacji kwotę ok. 2 mln złotych, z tego też względu kalkulacja i czas wymaganego remontu na chwilę obecną jest nieopłacalna. Z całą świadomością należy podkreślić, iż jest to budynek położony w bardzo atrakcyjnym miejscu naszego miasta, ale czy

mimo to znajdzie się inwestor gotowy do wyłożenia takiej sumy na jego remont? Rozwiązaniem najkorzystniejszym może być oddanie tego budynku w dzierżawę z niewyzybywaniem się jego własności. Dalsze użytkowanie i związana z tym dewastacja prowadzi tylko do zmniejszania jego wartości.

Bardzo trudne warunki lokalowe zmuszają władze uczelni i wydziałów do poszukiwania nowych rozwiązań i przewyższania trudności związanych z niedostatecznym poziomem finansowania inwestycji z budżetu MEN. Alternatywą jest budowa obiektów o mieszanym charakterze – dydaktyczno-komercyjnym, ze względu na chęć różnych inwestorów i ich zainteresowanie przedsięwzięciami budowlanymi na terenie miasteczka uniwersyteckiego. Takie projekty nie znajdują jednak pełnego poparcia senatorów z uwagi na różne koncepcje dotyczące zagospodarowania dzielnicy uniwersyteckiej. Projekt budynku o takim właśnie charakterze – mieszczącego pomieszczenia dydaktyczne, w tym dla Instytutu Psychologii, rozrywkowe – m.in. kręgielnie oraz podziemny i naziemny parking, który z pewnością rozwiązałby problemy pracowników dojeżdżających do pracy samochodami i ukróciłby natarczywość straży miejskiej często zakładającej blokady na pojazdy parkujące wzdłuż ul. Radziszewskiego, a przy tym położonego w pobliżu budynków istniejących nie znalazł poparcia. Ponadto parking podziemny ograniczyłby w sposób istotny zagęszczenie samochodów na placu Marii Curie-Skłodowskiej i spowodowałaby przywrócenie jego pierwotnego – reprezentacyjnego charakteru. Obecnie jego wygląd nie jest najwłaściwszy – obstawiany samochodami, często parkującymi nawet na trawie, chodnikach, gdzie jest tylko kawałek miejsca. Lokalizacja takiego budynku obok Chatki Żaka nie jest – zdaniem senatorów – właściwa, jedynym dopuszczalnym rozwiązaniem są tereny powojkowe. Czy jednak w takim przypadku pracownicy uczelni będą zainteresowani pozostawianiem tam swoich pojazdów?

Dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki prof. dr hab. Mieczysław Budzyński zgłosił projekt nadbudowy „starej Fizyki”. Taka potrzeba rysuje się zwłaszcza ze względu na dynamiczny rozwój nowego kierunku, jakim jest Informatyka. Takie rozwiązanie jest możliwe, jednakże ze względu na skromne środki finansowe, jakim dysponuje Wydział, musiałyby być pokryte ze środków ogólnouczelnianych. Jednak z pewnością zostałyby one zwrócone ze względu na dochody, jakie przynosić będzie kształcenie informatyków.

Dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. dr hab. Leszek Leszczyński zgłosił propozycję budowy nowego budynku dla potrzeb swojego Wydziału obok Hotelu Studenta Zaocznego. Niedaleka lokalizacja nie byłaby uciążliwa zarówno dla studentów, jak i pracowników naukowych Wydziału. Za poparciem tej propozycji przemawia dodatkowo fakt, iż Wydział corocznie odprowadza do budżetu uczelni kwotę ok. 18 mln zł z tytułu studiów odpłatnych i w gruncie rzeczy mógłby sfinansować tę inwestycję ze środków własnych i wypracowanych własnym wysiłkiem.

Potrzeba rozbudowy całego zaplecza dydaktycznego jest także istotna ze względu na utratę Filii UMCS w Rzeszowie. W zamian za przekazywane mienie Uniwersytet ma otrzymać w ciągu najbliższych 2 lat stosowną rekompensatę. Z tego powodu rysuje się potrzeba opracowania strategii zagospodarowania terenów powojkowych między al. Krańcickimi, ul. Głęboką i istniejącymi akademikami. W tych sprawach senatorowie są zgodni, iż właściwe jest stworzenie tam ogólnouczelnianego Centrum Dydaktycznego na potrzeby wszystkich wydziałów, dostosowanego do zmieniających się uwarunkowań edukacyjnych i demograficznych. W tej kwestii należy jednak dodatkowo rozważyć ograniczenia związane z projektowaną rozbudową ul. Spadochroniarzy i linią wysokiego napięcia przebiegającą nad tymi terenami. Ogranicza ona w sposób istotny pole manewru, a koszt jej ukrycia w ziemi przekracza możliwości finansowe naszej Uczelni.

Z całej dyskusji, jaka miała miejsce na posiedzeniu Senatu, wynika potrzeba opracowania długofalowej koncepcji rozbudowy Uniwersytetu. Obecni senatorowie starają się zaprojektować wygląd uczelni na kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Jednakże nie można zapominać o potrzebach i problemach bieżących, przez niektórych senatorów jakby niedostrzeganych. Czasem można odnieść wrażenie, iż miast głośno szczytnie i z pełnym talentem oracyjnym idei dobra całego Uniwersytetu, górę biorą interesy poszczególnych Wydziałów. Na szczególne zainteresowanie zasługuje stan budynku Instytut Psychologii, co jest jednak przez niektórych senatorów bagatelizowane.

Poza sprawami dotyczącymi inwestycji Senat Akademicki podjął uchwałę w sprawie anulowania czerwcowej uchwały dotyczącej „Nowej matury”. Ze względu na decyzje podjęte przez MEN oraz poziom wstępnych egzaminów maturalnych w naszej uczelni rekrutacja w roku przyszłym odbędzie się na dotychczasowych zasadach.

Senat poparł także dwie kandydatury pracowników naukowych Uniwersytetu do Państwowej Komisji Akredytacyjnej – prof. dr hab. **Wojciecha Witkowskiego** i dziekana Wydziału Chemii prof. dr hab. **Tadeusza Borowieckiego**. Uzupełniono także skład Komisji Dyscyplinarnej o studenta Wydziału Chemii **Jerzego Szyndlera**.

Rektor przedstawił także senatorom kwestie związane z Uniwersytecie Rzeszowskim, które obecne są ostatnio na każdym posiedzeniu Senatu Akademickiego. W poniedziałek 5 listopada po trwających od 2 miesięcy negocjacjach podpisano porozumienie w sprawie dokonania rozliczeń finansowych między obu uczelniami. Od jego podpisania MEN uzależniło wypłatę podwyżek dla pracowników Uniwersytetu, co było działaniem kontrowersyjnym tak ze względów etycznych, jak i prawnych. Wszystkie polskie szkoły wyższe już dawno otrzymały odpowiednie środki finansowe na ten cel, z wyjątkiem UMCS i Uniwersytetu Rzeszowskiego.

*Paweł Sadowski*



## INAUGURACJA 2001/2002

*Ekscelencjo, Panie i Panowie Posłowie, Magnificencie Rektory, Wysoki Senacie, Szanowni Państwo, Drodzy Studenci, Przyjaciele Uniwersytetu!*

Po raz 58 uroczycie, zgodnie z tradycją inaugurujemy rok akademicki. Pierwsza inauguracja w nowym wieku i nowym tysiącleciu jest okazją do spojrzenia w przyszłość naszego uniwersytetu. Przed informatyzacją nie ucieknijemy – ona już się wcisnęła, nawet do inauguracji nowego roku. Na ekranie prezentujemy Państwu nową witrynę internetową naszej uczelni. Oczywiście inauguracja jest jak zwykle właściwym momentem do retrospekcji – do określenia, co nam się w minionym roku akademickim udało, a czego z naszych planów nie zrealizowaliśmy i z jakich powodów. Proszę się nie obawiać. Nie będę dziś przedstawiał pełnego sprawozdania z roku 2000/2001. Sprawozdanie takie, liczące kilkadziesiąt stron tekstu z licznymi zestawieniami statystycznymi, przyjął na swym posiedzeniu przed miesiącem Wysoki Senat. A jego skrót opublikowany jest w najnowszym numerze „Wiadomości Uniwersyteckich”.

Dziś chciałbym wyekspozować tylko kilka najistotniejszych spraw z minionego roku, które będą też rzutowały w sposób istotny na pracę naszej uczelni w tym roku i w latach następnych.

Z dniem 1 września 2001 roku po 32 latach funkcjonowania z mocy ustawy Sejmowej przestała istnieć Filia UMCS w Rzeszowie – wraz z pracownikami, studentami, majątkiem ruchomym i nieruchomością weszła w skład nowo utworzonego Uniwersytetu Rzeszowskiego. Nigdy nie negowaliśmy konieczności utworzenia Uniwersytetu w Rzeszowie. Kilkakrotnie Wysoki Senat naszej Uczelni w swych uchwałach dawał wyraz naszej życzliwości dla tej ważnej sprawy. Uczestniczyliśmy aktywnie i konstruktywnie w pracach 2 komisji ministerialnych i w zespołach roboczych wspólnie z władzami rzeszowskiej WSP. Byliśmy blisko zakończenia tych prac zgodnie z Ustawą o szkolnictwie wyższym i zwyczajami akademickimi, kiedy inicjatywę przejął Sejm. W rezultacie – w ciągu 3 miesięcy ustawa o utworzeniu Uniwersytetu Rzeszowskiego została przyjęta. Przy okazji poprzez bezpośrednią ingerencję teje ustawy w naszą wewnętrzną strukturę złamana została ustawowa zasada autonomii uni-

# UMCS

## - MOCNE CENTRUM REGIONU

### Przemówienie inauguracyjne rektora Mariana Harasimiuka\*



wersytetu. Nie będę tu wyliczał całego szeregu problemów, z jakimi się borykamy, wynikających z wadliwych z punktu widzenia prawnego lub nieprecyzyjnych przepisów zawartych w Ustawie o utworzeniu Uniwersytetu w Rzeszowie. Sądzę, że do końca bieżącego roku większość z tych problemów zostanie rozwiązana. Wierzę też, że nasz Uniwersytet otrzyma w ciągu nadchodzących dwu lat stosowne fundusze na dodatkowe inwestycje w ramach należącego się nam konstytucyjnego słusznego odszkodowania za majątek przekazany na rzecz Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Przy tej okazji nasuwa się smutna refleksja – oto byliśmy świadkami demonstracji arogancji władzy, na dodatek w sposób bierny, a bezpośrednio byliśmy włączeni w całą procedurę tworzenia ułomnego prawa. Pod słusznym hasłem ukryte zostały i to w sposób mało wybredny racje polityczne grupy posłów pragnących odnieść sukces wyborczy. Jak wykazują wyniki wyborów, nie na wiele im się to przydało. Ustawa o utworzeniu Uniwersytetu Rzeszowskiego jest przykładem prawa niedoskonałego, wadliwego, pisanego na kolanie, z lekceważeniem innych obowiązujących przepisów prawnych, lekceważeniem podstawowych kryteriów tworzenia uniwersytetu. Nie uwzględnia ona zasad życia akademickiego, przez nasze środowisko traktowanych jak niepisane prawo.

Uniwersytet w Rzeszowie jest faktem i życzymy tej nowej uczelni jak najszybszej konsolidacji, stworzenia sprawnie funkcjonującej jednolitej struktury oraz sukcesów w badaniach naukowych i edukacji młodzieży.

Drugą ważną sprawą, nad którą pracowaliśmy przez minione półtora roku wspólnie z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i pozostałymi państwowymi uczelniami Lublina, jest Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów. Po pokonaniu bardzo wielu przeciwności i problemów Kolegium z dniem 6 października br. w obecności Prezydentów Polski i Ukrainy zainaugurowało działalność. To niewątpliwie sukces całego lubelskiego środowiska akademickiego, ale trzeba tu podkreślić, że prawie całą stronę techniczną i organizacyjną procesu tworzenia kolegium wzięli na siebie UMCS. Przed nami – do pełnego uformowania Kolegium i jego sprawnego funkcjonowania daleka jeszcze droga i wszyscy twórcy Kolegium mają tego pełną świadomość. Liczymy na zadeklarowaną pomoc ze strony Panów Prezydentów, jak również na dobrą współpracę z MEN. Znaczenie Kolegium daleko wykracza poza Lublin i nasz region. Sądzę, że w niedalekiej perspektywie wykroczy też poza Polskę i Ukrainę. W sposób pełni świadomy do nazwy Kolegium dołączyliśmy słowo Europejskie. Tu,

w Lublinie, powinniśmy tworzyć, poprzez kształcenie młodzieży, solidne podstawy do wzajemnego zrozumienia, porozumienia i integracji – to nasze uniwersyteckie zadanie na nadchodzące dziesiątki lat, zadanie będące ważną częścią polskiej racji stanu, polskiej polityki wschodniej – polityki, o której realizację z pasją i konsekwencją walczył myślą i słowem pisany nasz Doktor Honoris Causa nieodwołany Redaktor Jerzy Giedroyc.

Kolejną ważną sprawą, która absorbowowała szerokie grono pracowników naszego Uniwersytetu, było przygotowanie Festiwalu Nauki, który odbył się przed kilkunastoma dniami. To pierwsza tego typu impreza zorganizowana na taką skalę w Lublinie. Jak była potrzebna – przekonaliśmy się po ogromnym zainteresowaniu, jakim cieszyła się wśród mieszkańców naszego miasta i młodzieży regionu. Popularyzacja wiedzy to jeden z naszych statutowych obowiązków, bardzo zaniebdywany w ostatnich kilkunastu latach, to też doskonała okazja do promocji Uniwersytetu. Festiwal był sukcesem Uniwersytetu, ale chciałbym podkreślić, że na ten sukces ciężko pracował duży zespół pracowników pod kierunkiem dr. Dobrosława Bagińskiego i wydziałowych koordynatorów. Wszystkim bardzo dziękuję i gratuluję. Dziękuję też prorektorowi prof. Janowi Pomorskiemu, który wziął na siebie trud zapewnienia finansów na realizację całego programu. Dziś na tej sali siedzą sponsorzy, którzy zaufali nam, że ich pieniądze zostaną przeznaczone na ważny cel. Dziękuję bardzo za hojność.

Festiwal będziemy kontynuowali – mam nadzieję, że następny będzie przedsięwzięciem całego środowiska akademickiego Lublina. Zwacam się też z apelem do władz miasta – warto wesprzeć i finansowo, i organizacyjnie tak pozytywną imprezę. Lublin jest przecież miastem akademickim i to go w sposób wyraźny wyróżnia spośród wielu innych miast Polski. Myślę, że warto poszukać wspólnie dróg do współpracy, do realizacji hasła: „Uczelnia miastu – miastu uczelniom”.

Przejdźmy do spraw wewnętrzno-universyteckich. Na plan pierwszy wysuwają się inwestycje i remonty. Nasza Uczelnia pęka w szwach od nadmiaru studentów, którzy uczą się na niektórych wydziałach w ciężkich warunkach, wiele naszych sal nie odpowiada podstawowym standardom. Przeciążenie sal, ich nadmierna eksploatacja, prowadzą do szybkiej dewastacji. Od wielu



## INAUGURACJA 2001/2002

już lat sukcesywnie, w miarę dość skromnych możliwości finansowych prowadzimy politykę remontów, modernizacji, adaptacji. Potrzeby są nadal ogromne. Tylko w minionym roku wydaliśmy na te cele kwotę rzędu 10 milionów złotych. Stworzyło to wielkie napięcia w budżecie uczelni, spotęgowane obcięciem dotacji pod koniec grudnia 2000 roku o ponad 3%.

Obecnie realizowana jest też rozbudowa zespołu budynków dla Instytutu Nauk o Ziemi przy znaczącym udziale inwestycyjnego grantu KBN.

Przez cały miniony rok trwały intensywne prace przygotowawcze do wielkiego przedsięwzięcia inwestycyjnego – gmachu Humanistyki. Z początkiem obecnego roku akademickiego rozpoczęte zostały pierwsze roboty ziemne, za dwa lata po oddaniu do użytku budynków Humanistyki i Instytutu Nauk o Ziemi sytuacja lokalowa na Uczelni wyraźnie się poprawi.

Za dwa tygodnie odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Senatu UMCS, na którym kompleksowo rozważymy nasze potrzeby i możliwości oraz spróbujemy ustalić strategię inwestycyjną na okres przynajmniej 5 lat. Będzie to zadanie bardzo trudne. Szybkim przewartościowaniem podlegają zapotrzebowaniom edukacyjne, na rynku edukacyjnym będą zachodziły duże zmiany wynikające zarówno z procesów demograficznych, jak i żywiołowego rozwoju szkół niepaństwowych.

Brak też było do tej pory określenia strategii rozwoju szkolnictwa wyższego ze strony państwa. Koalicja, która obecnie utworzyła rząd, startowała do wyborów parlamentarnych z bardzo nośnym obecnie w społeczeństwie hasłem – edukacja i informatyzacja jako podstawa do zmiany oblicza Polski i jako jeden z warunków zajęcia w Unii Europejskiej miejsca odpowiadającego naszym ambicjom.

Dziś, na progu XXI wieku, dla znakomitej większości ekonomistów bezpośrednia zależność wzrostu gospodarczego kraju od wykształcenia pracowników nie budzi wątpliwości. Kluczem do rozwoju gospodarczego państwa i jego regionów jest wobec tego wysiłek edukacyjny i jego skuteczność mierzona odsetkiem ludzi z wyższym wykształceniem. Polska pod tym względem daleko odbiega od europejskich krajów rozwiniętych.

Ostatnie 10 lat to okres burzliwych zmian organizacyjnych i ilościowych w szkolnictwie wyższym w naszym kraju. Ponad 2,5-krotnie

zwiększyła się liczba młodzieży studiującej, przybyło ponad 200 różnej rangi wyższych szkół niepublicznych. Te wszystkie procesy miały miejsce przy minimalnym wzroście liczby pracowników – średnio około 10%, ale za to przy gwałtownym rozwoju „wieloletowości”, zwłaszcza w odniesieniu do kadry pracowników samodzielnych i adiunktów.

Ten dynamiczny wzrost ma charakter głównie ilościowy, z bardzo wyraźną już tendencją do obniżania jakości kształcenia i pogorszenia warunków, w jakich kształcą się młodzież.

Osiągnęliśmy w rezultacie stan bliski krytycznego, co jest efektem narastającego poziomu niedofinansowania wyższego szkolnictwa państwowego, a także braku odpowiednich do zmienionych warunków organizacji państwa uregulowań prawnych. Mogę wręcz powiedzieć, że szkolnictwo państwowe jest obecnie dyskryminowane i to w bardzo różnych formach.

Dziś stoimy przed bezwzględnie koniecznością nowej organizacji całego systemu szkolnictwa wyższego, uwzględniającego zarówno różne formy własności szkół (państwowo-akademickie i zawodowe, społeczne, prywatne, zagraniczne i inne), jak i poziom edukacji (licencjacki, inżynierski, magisterski i doktorski) oraz oczywiście kontrolę jakości kształcenia.

W ciągu ostatnich 10 lat edukacja stała się towarem (choć wciąż boimy się do tego przyznać powszechnie) i zaczęła podlegać normalnym prawom rynkowym. Czy stać nas na czekanie aż brutalne prawa rynku uregulują ten, jakże newralgiczny sektor gospodarki krajowej? Moim zdaniem nie! Konieczny jest interwencjonizm państwowy, zmierzający do stworzenia spójnego systemu edukacji na poziomie wyższym. Wobec ogólnego braku środków budżetowych (a raczej fatalnego rozdziału środków w skali państwa) nie stać nas na dochodzenie do systemu poprzez prawa rynkowe.

Pracujemy z młodzieżą i nie wolno nam prowadzić zbyt radykalnych eksperymentów – skutki złych rozwiązań będą zbyt groźne i na dodatek długofalowe.

Nasz Uniwersytet podjął próbę organizacji regionalnego systemu edukacji, dla którego głównym celem jest podnoszenie jakości kształcenia w ramach Konfederacji Szkół UMCS i wyraźne zwiększenie dostępności do edukacji, zwłaszcza dla młodzieży z małych miast i wsi.

Konieczna jest nowa – komplek-

sowa ustawa o szkolnictwie wyższym. Nowelizacja starej ustawy z 1990 roku nie spełnia oczekiwań w tym zakresie. Wprowadzenie większości z pożądaných zmian wymaga zupełnie nowej filozofii prawa o szkolnictwie wyższym, łącznie ze zmianami zasad finansowania.

Konieczny jest spójny system finansowania, określający ustawowo zobowiązania budżetu państwa, zasady odpłatności w różnych typach szkół, warunki udzielania pomocy stypendialnej i kredytowej studiującym. Trzeba też stworzyć warunki prawne współdziałania samorządów wojewódzkich i powiatowych w finansowaniu edukacji na poziomie wyższym, jako jednego z elementów polityki regionalnej.

Dziś jest już zauważalne, że zbyt niski poziom rozwoju cywilizacyjnego i edukacji społeczeństwa, powoduje brak wyraźnej skłonności do generowania innowacji. Brakuje w naszej gospodarce efektywnego, proinnowacyjnego zarządzania. Przestańmy w dziedzinie edukacji robić błędy – róbmy rzeczy pozytywne, przewidując długofalowe skutki naszych działań.

W tym momencie wróćmy na nasze uniwersyteckie podwórko. Na początku swej wypowiedzi mówiłem, że informatyzacja wkracza do Uczelni wszystkimi możliwymi drogami. Powiem wręcz – staramy się wszelkimi siłami, by jak najszybciej ją wprowadzić do zarządzania Uczelnią jako narzędzie poprawiające efektywność badań i w końcu do samego kształcenia.

Pół roku temu zespół entuzjastów pod kierunkiem dr. Andrzeja Wodeckiego i pod nadzorem prorektora prof. Jana Pomorskiego rozpoczął przygotowania do uruchomienia zdalnego nauczania poprzez internet. Dziś mogę powiedzieć, że projekt Polskiego Uniwersytetu Wirtualnego, którego głównym inicjatorem i koordynatorem jest nasza Uczelnia, jest prawie gotowy. Przygotowane do wdrożenia są już niektóre kursy. Sądzimy, że za pół roku wystartujemy przy współpracy z innymi Uniwersytetami i innymi typami szkół, z Polską Telewizją publiczną i innymi firmami komercyjnymi. Korzystamy z najlepszych doświadczeń i rozwiązań już wypróbowanych w Stanach Zjednoczonych.

Proszę tylko nie myśleć, że zlikwidujemy normalne studia – internet jednak pozwoli nam na znaczne poszerzenie oferty dydaktycznej, wymusi na studentach znacznie większe zaangażowanie w proces uczenia się, a na pracownikach moder-

nizację programów studiów i ich stałą aktualizację. To wielkie wyzwanie dla nas wszystkich, ale dziś w edukacji nie ma już innej drogi.

Na zakończenie kilka zdań o studentach, chociaż przecież wszystko, o czym dziś mówiłem, wynika z troski właśnie o nich. Chciałbym mocno podkreślić, że obserwujemy coraz większe zaangażowanie studentów w różne przedsięwzięcia podejmowane na Uczelni. Samorząd studencki staje się rzeczywistym współgospodarzem Uniwersytetu. Powstaje bardzo dobry perspektywiczny układ partnerstwa: Uczelnię tworzymy razem, tu nie ma miejsca na podziały, na „my i oni”.

Gratuluję studentom z Samorządu doskonale zorganizowanych Koziernaliów, wielu ciekawych imprez kulturalnych i sportowych. Gratuluję studentom sportowcom i ich trenerom II miejsca w trwających Mistrzostwach Polskich Uniwersytetów. Niewiele dzieli Was od I miejsca – jest o co walczyć na arenach sportowych.

Rozwija się bardzo ciekawa działalność Kół Naukowych. Będziemy wspierali wszelkie przejawy aktywności studenckiej. Uczelnia jest po prostu dla Was.

Pora kończyć – przed nami jeszcze inne punkty programu dzisiejszej inauguracji.

Drodzy Studenci, Szanowni Państwo – nie ukrywamy, że przed nami kolejny trudny rok akademicki, ale my się też potrafimy uczyć. Jak przystało na Uniwersytet, będziemy na trudności reagowali adekwatnie do ich skali i tak, by nie zakłóciły nam sprawnego funkcjonowania Uczelni.

Wszystkim tym, którzy ze zrozumieniem podchodzą do problemów i którzy aktywnie włączają się do ich przezwyciężania – dziękuję. Miejmy nadzieję, że nadejdą wkrótce wyraźnie lepsze czasy i że nowy rząd weźmie pełną odpowiedzialność za wyrównanie szans regionów poprzez inwestowanie w sferę wiedzy. W Europie są tego doskonałe przykłady – Irlandia i Finlandia.

Rektor  
prof. dr hab. Marian Harasimiuk

\* Tytuł od redakcji

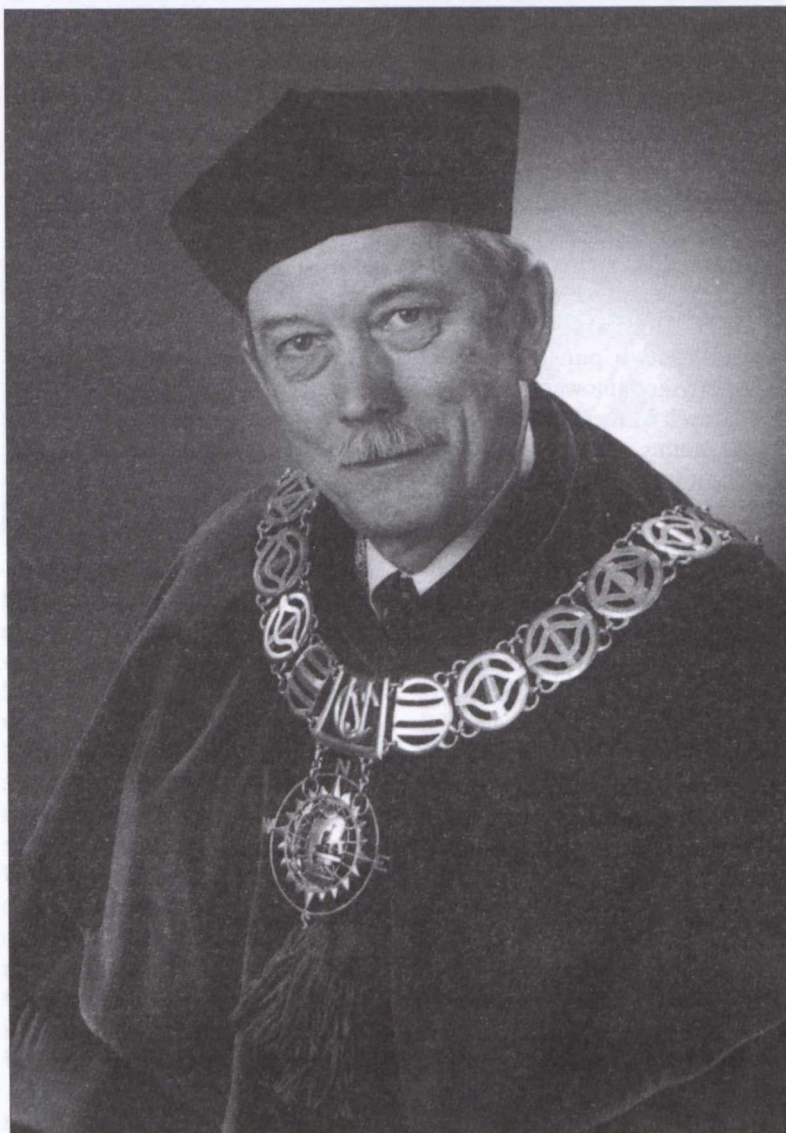


## INAUGURACJA 2001/2002

# WIEK XXI

## WIEKIEM BIOTECHNOLOGII

Wykład inauguracyjny  
prof. Nikodema Grankowskiego



dzi w skład około 50 000, a nie jak pierwotnie sądzono 30 000 genów. Z tej liczby genów człowiek potrafi „wyprodukować” aż 250 000 białek. Jak zgodnie twierdzą panowie Francis Collins – szef projektu rządowego i Craig Venter – szef projektu prywatnego: „Zsekwencjonowanie DNA ludzkiego i DNA innych organizmów to dopiero początek tego, co będzie się działo w biologii i medycynie”.

Zsekwencjonowanie genomu ludzkiego było spektakularnym dokonaniem naukowym, które przyciągnęło osiągnięcia w sekwencjonowaniu genomów innych organizmów. Znana jest już sekwencja genomu myszki, szczura, komórki drożdżowej, muszki owocowej, a także poznano ostatnio genom pierwszej rośliny (rzod-

kiewnika). Ponadto zsekwencjonowano ponad 50 genomów różnych bakterii, a dalszych co najmniej kilkadziesiąt jest w opracowywaniu.

Jakie więc problemy czekają ludzkość do rozwiązania w XXI wieku? Są to: 1. Kryzys energetyczny. 2. Ochrona ulegającego systematycznej degradacji środowiska naturalnego. 3. Zapewnienie odpowiedniej ilości zdrowej żywności dla wielomiliardowej populacji na kuli ziemskiej. 4. Ochrona zdrowia.

Do ich rozwiązania nie wystarczą już, mniej lub bardziej tradycyjne, klasyczne środki i podejścia technologiczne. Mam tu na myśli: wzrost produkcji roślinnej poprzez zasilanie ich tylko nawozami sztucznymi czy wzrost ilości wytwarzanej energii poprzez

wzrost wydobycia kopalnych źródeł energii (węgiel, ropa naftowa i gaz), albo syntezę chemiczną nowych leków, które nie zawsze przynoszą pożądane efekty. Przykłady te można mnożyć bez końca.

### ENERGIA

Wiek XXI będzie z pewnością wiekiem, w którym rosące zapotrzebowanie na tradycyjne źródła energii, takie jak: węgiel, ropa naftowa czy gaz sprawi, iż ulegną one całkowitemu wyczerpaniu w drugiej połowie tego wieku. Wskazuje na to choćby 2-krotny wzrost zużytej w świecie energii na przestrzeni zaledwie 20 lat (1970-1990). Dlatego od pewnego już czasu odbywają się poszukiwania niekonwencjonalnych źródeł i nośników energii. Coraz częściej wykorzystuje się łupki i piaski bitumiczne, energię słoneczną, energię geotermiczną, siłę wiatru oraz klasyczną energię nuklearną. Niektóre z tych źródeł energii z wielu względów mogą być wykorzystywane tylko w ograniczonym zakresie. Dlatego uwaga badaczy zwrócona jest na powszechnie dostępną biomasę roślinną, pod pojęciem której należy rozumieć zarówno każdy rodzaj zbędnego materiału roślinnego, jak i celowe uprawy roślinne charakteryzujące się wysoką zawartością takich składników organicznych, jak cukry lub oleje.

Biomasa jako produkt wegetacji roślin jest ciągle odnawialna, a więc jest to stałe, praktycznie niewyczerpalne źródło energii. Jak dotąd wykorzystuje się jedynie około 2% biomasy roślinnej, przy jej rocznych rezerwach na kuli ziemskiej w ilości 100-200 miliardów ton. Daje to w przeliczeniu na 1 mieszkańca globu ziemskiego od kilkunastu do około 30 ton w ciągu roku. Ilość ta może być o wiele większa, jeżeli zacznie się uprawiać zmodyfikowane genetycznie rośliny, które będą odporne na różnego rodzaju czynniki szkodliwe. Gdyby jednak ograniczyć się tylko do podanych wyżej ilości powstającej corocznie biomasy roślinnej, to okaże się, że można z niej uwolnić około 800 bilionów kWh. Jest to ilość 20-krotnie większa od ilości energii pochodzenia kopalnego, która wykorzystywana jest przez człowieka u progu XXI wieku. Szacuje się, że już teraz produkcja energii z biomasy stanowi równoważnik 3 mln ton ropy naftowej dziennie.

Podstawowy składnik biomasy – ligninoceluloza, jest przerabiana metodami fizyko-chemicznymi lub biologicznymi na różnego rodzaju produkty wykorzystywane przez człowieka. Metody chemiczne to metody drogocenne, a ponadto prowadzące często do powstawania toksycznych odpadów. Dlatego metody biologiczne, polegające na przekształceniu ligninocelulozy przy użyciu mikroorganizmów lub enzymów, są tańsze i ekologicz-

U progu XXI wieku świat stał przed wieloma problemami, których rozwiązanie może zadecydować o naszym być albo nie być. Przeważająca część tych problemów to problemy wynikające z rozwoju cywilizacyjnego człowieka. Wielką szansę na ich rozwiązywanie upatruje się w badaniach związanych z interdyscyplinarnymi dziedzinami nauk, a wśród nich – biotechnologią, która w XX w. zaczęła się rozwijać z nadzwyczajną dynamiką. Było to wynikiem spektakularnych odkryć biologicznych sięgających nawet tajemnic życia.

### BIOTECHNOLOGIA – NIECO HISTORII

Co się kryje pod pojęciem „biotechnologii”? Jest to termin znany od blisko stu lat, ale na trwałe wszedł do powszechnego słownictwa dopiero w latach 70. ubiegłego wieku za sprawą rozwijających się nauk biologicznych na poziomie molekularnym. Wg Europejskiej Federacji Towarzystw Biotechnologicznych, biotechnologia to: „integracja nauk przyrodniczych i inżynierskich w celu zastosowania organizmów, komórek i ich części oraz molekularnych analogów do pozyskiwania dóbr i usług”.

Za ojca biotechnologii uważa się powszechnie Ludwika Pasteura – francuskiego chemika i biologa żyjącego w XIX wieku. Badacz ten, jako pierwszy wyjaśnił biologiczną, a ściślej mikrobiologiczną istotę fermentacji alkoholowej. Ponadto opracował skuteczną szczepionkę przeciw wściekliźnie.

W wieku XX zasadniczego przełomu w badaniach nauk biologicznych dokonali brytyjczyk Francis Crick i o 12 lat młodszy Amerykanin James Watson. Badacze ci po zaledwie dwóch latach wspólnej pracy w Cambridge przedstawiili w roku 1953 strukturę znanego wówczas, ale nadal tajemniczego DNA. Odkrycie Watsona i Cricka przyczyniło się w drugiej połowie minionego wieku do lawinowego rozwoju badań nad kwasami nukleinowymi. To zaś wpłynęło na wyasygnowanie przez agendy rządowe i firmy prywatne olbrzymich środków finansowych na badania genomów różnych organizmów. I tak, w roku 1985 powstał międzynarodowy projekt sekwencjonowania genomu ludzkiego (w oryginalnym brzmieniu *Human Genome Projekt*), finansowany przez agendy rządowe. Następnie utworzony został podobny projekt, ale finansowany przez firmy farmaceutyczne i biotechnologiczne. Konkurencja sprawiła, że w czerwcu 2000 r., a więc po 15 latach (zakładano 20 lat) od startu badań, oba zespoły opublikowały niemal jednocześnie prawie całkowitą sekwencję nukleotydową ludzkiego DNA. Okazało się, że składa się on z ponad 3 miliardów nukleotydów, z których tylko część wcho-



## INAUGURACJA 2001/2002

ne. Jedną z szans „wyciągania” energii z biomasy jest jej transformacja do alkoholu etylowego, który, jak wiadomo, może być wykorzystywany między innymi w mieszankach paliwowych pod nazwą gazoholu. Takie paliwo jest stosowane w wielu krajach świata w postaci mieszanek zawierających co najmniej od 10 do 20% alkoholu.

Znacznie trudniej jest przeprowadzić rozkład biomasy ligninocelulozowej na drodze ekologicznej, a więc z wykorzystaniem mikroorganizmów. Mimo to uruchomiono już kilka pilotowych zakładów doświadczalnych w USA, Japonii i Francji wytwarzających w ten sposób etanol. Okazuje się, że produkowany tam alkohol do mieszanek paliwowych jest jeszcze za drogi, gdyż cykl produkcyjny trwa zbyt długo. Dlatego pracuje się intensywnie nad otrzymaniem genetycznie zmodyfikowanych drobnoustrojów zdolnych do szybkiego rozkładu ligninocelulozy.

Biomasa roślinna to nie tylko surowiec do produkcji alkoholu paliwowego. Biomasa to również przeogromne, źródło biogazu. Kto wie, czy produkowany metodami biotechnologicznymi taki nośnik energii nie będzie za lat dwadzieścia lub kilkadziesiąt wykorzystywany częściej niż inne źródła energii. Biogaz produkuje się już w wielu krajach świata, a wśród nich w Polsce. Poza korzyścią ekonomiczną, utylizacja odpadów biomasy roślinnej ma również ogromne znaczenie w ochronie środowiska. Według prognoz polskiego rządu, udział biomasy roślinnej jako źródła energii ma zwiększyć się w ciągu najbliższych 20 lat z około 2,5% do 14%.

Tu chciałbym nadmienić, że nad problemami biotransformacji związków ligninocelulozowych pracują i osiagają liczące się w świecie sukcesy grupy badawcze kierowane przez moich kolegów pracujących w Zakładzie Biochemii oraz w Zakładzie Mikrobiologii Przemysłowej z Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii.

### OCHRONA ŚRODOWISKA

Szacunkowo przyjmuje się, że na kuli ziemskiej żyje obecnie około 1 400 000 gatunków organizmów żywych (roślin i zwierząt), których ilość spada w coraz szybszym tempie. Masowa wymieralność organizmów żywych (z pominięciem kataklizmów, jakie nawiedzały i nawiedzą kulę ziemską) zaczęła się od czasów intensywnej działalności człowieka, czyli około 10 000 – 15 000 lat temu. Na podstawie przybliżonych danych szacuje się, że człowiek wytepił w tym czasie od 70% do około 90% wszystkich rodzajów ssaków i nadal przyczynia się do wyiszczenia co roku po 1 gatunku ssaków i ptaków. Przy takim tempie degradacji przyrody, w niedalekiej przyszłości na naszych oczach

może zginąć aż 20 000 gatunków roślin, a więc około 10% wszystkich obecnie występujących.

Jeszcze nie tak dawno, w czasach nowożytnych, lasy na kuli ziemskiej zajmowały około 40% powierzchni, obecnie tylko 29%. Powierzchnia lasów w Europie w ciągu ostatnich kilkuset lat zmniejszyła się o około 50%. W każdej sekundzie ginie około 40 ha lasów dżungli, w których żyje aż 90% światowego bogactwa gatunkowego roślin i zwierząt. W tym miejscu warto zdać sobie sprawę z wielkiej roli lasów i pozostałych roślin w funkcjonowaniu biosfery. Otóż w procesie fotosyntezy neutralizują one corocznie grubo ponad 100 miliardów ton CO<sub>2</sub>, który wywołuje efekt cieplarniany na kuli ziemskiej. Z drugiej strony 1 hektar lasu „produkuje” rocznie 100 ton czystego tlenu, wiążąc i neutralizując przy okazji wspomniany CO<sub>2</sub>.

Rodzi się więc pytanie: czy w wyniku postępującego, bardzo często bezmyślnego lub co gorsze świadomego, wyniszczania przez człowieka roślin i zwierząt, możliwe jest dalsze funkcjonowanie biosfery? Odpowiedź brzmi: na bardzo „krótką metę” przy coraz to szybszej tendencji spadkowej. Dowodzą tego takie katastrofy ekologiczne, jak: wspomniany efekt cieplarniany, dziura ozonowa, kwaśne deszcze, trujące smogi czy wzrastające codziennie o około 100 km<sup>2</sup> upustynianie globu ziemskiego.

Jaką więc pomoc może zaoferować biotechnologia wg zasady: co człowiek zniszczył, niech człowiek naprawi. Istnieje wiele, a nawet bardzo wiele przykładów odbudowywania środowiska naturalnego metodami biologicznymi. Jedną z nich jest neutralizacja trujących substancji wyprodukowanych przez człowieka. Tu dodam, że w ciągu całej historii ludzkości zostało wytworzonych około 6 milionów związków chemicznych, większość w wieku XX.

Przykładem mogącym pobudzić wyobraźnię jest neutralizacja metodami biotechnologicznymi jednej z najsilniejszych trucizn – cyjanków, stosowanych w procesie technologicznym pozyskiwania zawartego w rudach złota. Metody te stosowane są w kopalniach Brazylii, Zachodniej Australii, Ghany i USA. Otóż, po biotransformacji cyjanków z udziałem mikroorganizmów trafiają one następnie, ale już pod inną postacią chemiczną, do rzek, gdzie żyją jedne z najbardziej wrażliwych na skażenia i trucizny zwierzęta – pstrągi.

Podobnie ma się sprawa w procesach remediacji gleb i wód, tak często ostatnio skażanych na świecie przez ropę naftową lub substancje ropopochodne. W tym przypadku również określone gatunki mikroorganizmów, zmodyfikowane często metodami inżynierii genetycznej,

„pożerają” i tym samym neutralizują te skażenia. W tych badaniach Zakład Mikrobiologii Środowiskowej Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii UMCS może zapisać sukcesy na swoim koncie.

### ZYWNOŚĆ

Ogromnym wyzwaniem cywilizacyjnym w bieżącym stuleciu będzie ilość i jakość produkowanej żywności. W wieku XXI ludność na kuli ziemskiej może teoretycznie wzrosnąć nawet do kilkudziesięciu miliardów istnień. Dlatego, podczas obrad Światowego Forum Przemysłu Rolno-Spożywczego, jakie odbyło się w listopadzie 1998 r. w Monte Carlo, oświadczono, że w najbliższym ćwierćwieczu, globalna produkcja rolna znacznie zmaleje. Będzie to wynikiem systematycznego spadku konsumpcji w krajach rozwiniętych, które są jednocześnie największymi producentami żywności. W tym samym czasie popyt na żywność w krajach biednych, pozbawionych środków finansowych na jej zakup, wzrośnie co najmniej 2-krotnie wskutek wzrostu liczby mieszkańców. Dotyczyć to będzie około 2/3 populacji globu ziemskiego. Jeżeli uda się zapobiec stratom światowej produkcji żywności, spowodowanym chorobami roślin uprawnych i zwierząt hodowlanych, oraz zredukować, a może i zlikwidować na nie wpływ niekorzystnych warunków pogodowych i środowiskowych, takich jak: wahania temperatury, susza, zasolenie, skażenia itd., wówczas ilość obecnie produkowanej żywności byłaby w najbliższych latach wystarczająca do zaspokojenia głodu w krajach Afryki i Azji. Możliwość taką niesie ze sobą współczesna agrobiotechnologia, która jest w stanie wdrożyć uprawy roślin transgenicznych oraz wyhodować zwierzęta bardziej dorodne oraz odporne na choroby i czynniki zewnętrzne.

Optymizm mój i nie tylko mój bierze się z następujących faktów. Otóż: pomidory transgeniczne, odporne na choroby, produkuje się w USA od 1995 roku. Od roku 1997 produkowane są transgeniczne ziemniaki, odporne na choroby wirusowe, a transgeniczna soja, rzepak i bawełna są uprawiane od 1998 roku. Znane są również efekty doskonalenia genetycznego wielu innych roślin. I tak, uzyskano: jabłonie odporne na insekty, kukurydzę, kapustę i pszenicę odporne na herbicydy. Ponadto, transgeniczne krzewy kawowca produkują zwiększone ilości ziaren, z których kawa ma lepszy smak i bogatszy aromat. Znane są też banany odporne na szybkie psucie się oraz warzywa zawierające podwyższoną ilość witamin. Są to tylko niektóre przykłady roślin, u których wymienione cechy użytkowe uzyskane na drodze biotechnologicznej są powielane w kolejnych pokoleniach, a więc mają znamiona trwałe

cechy organizmu i predysponują go do uprawy przemysłowej. Prawdopodobnie już wkrótce uzyskają one licencję komercjalizacji. Z transgenicznych zwierząt hodowlanych w kolejce do komercjalizacji czekają już królik, koza i krowa, dla których przeprowadza się ostateczne testy kontrolne. Tak więc ilość organizmów modyfikowanych genetycznie jest znacząca. Szacuje się, że na początku XXI wieku rynek tych organizmów ma wartość około 100 miliardów dolarów.

Czy w tego typu badaniach dzieje się coś ciekawego w Polsce? Tak. Do najbardziej ciekawych osiągnięć ostatnich lat należy wyjaśnienie przez prof. Andrzeja Jerzmanowskiego i jego zespół z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie wpływu suszy na spadek plenności zbóż. Prof. Jerzmanowski uważa, że badania genetyczne prowadzone na poziomie molekularnym są na dobrej drodze do uzyskania co najmniej 30% wzrostu plenności takich zbóż, jak pszenica i ryż, a więc jadanych przez cały świat.

W Zakładzie Mikrobiologii Ogólnej Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii UMCS zostały przed laty zainicjowane przez śp. prof. Zbigniewa Lorkiewicza i nadal prowadzone przez jego uczniów badania nad przyswajaniem przez rośliny azotu atmosferycznego. Istnieją bowiem rośliny (np. łubin), które przy współudziale określonych bakterii korzystają z tzw. wolnego azotu. By zrozumieć ważność problemu dodam, że gdyby udało się metodami inżynierii genetycznej „zmusić” też inne rośliny uprawne do wiązania azotu z powietrza, wówczas zbędne byłyby sztuczne nawozy azotowe, które w świecie stosuje się w ilościach ogromnych, bo około 80 milionów ton w ciągu roku. Tu dodam, że powstałe w glebie niektóre produkty rozkładu tych milionów ton nawozów azotowych to związki wysoce kancerogenne. Fakty te wystarczają chyba za komentarz celowości prowadzenia badań nad biologicznym wiązaniem przez rośliny azotu znajdującego się w powietrzu.

### OCHRONA ZDROWIA

Biotechnologia leków została na dobre zainicjowana w okresie II wojny światowej. Wtedy bowiem opracowano na skalę przemysłową syntezę znanego antybiotyku – penicyliny, wykorzystując do tego celu grzyby pleśniowe. Sądono wówczas, jak również i wiele lat potem, że penicylina oraz inne antybiotyki uwolnią ludzkość od chorób zakaźnych. Jak wiemy dzisiaj, tak się nie stało.

Szansą na aktywną walkę z różnego rodzaju chorobami (nie tylko zakaźnymi) są badania biotechnologiczne na poziomie molekularnym. Pierwszym spektakularnym sukce-



## INAUGURACJA 2001/2002

sem takich badań było przed blisko 20 laty opanowanie produkcji na skalę przemysłową (w 1982 r.) tzw. rekombinowanej insuliny. Nim do tego doszło, insulinę do celów leczniczych, nieporównywalnie gorszą jakością, droższą i w mniejszych ilościach, otrzymywano z trzustki zwierząt. Nowa technologia produkcji insuliny polega na wprowadzeniu genu ludzkiej insuliny do genomu bakteryjnego. Komórki bakteryjne, namnażając się, syntetyzują jednocześnie insulinę, która następnie jest izolowana, oczyszczana i po uzyskaniu odpowiedniego certyfikatu wprowadzana na rynek. Od maja br. można nabyć w aptekach również polską insulinę rekombinowaną, produkowaną w Instytucie Biotechnologii i Antybiotyków w Warszawie. Instytut ten jako trzecia firma biotechnologiczna w świecie hormon ten wytwarza i zarabia na tym nieźle. Wdrożenie do produkcji polskiego preparatu zawdzięczamy między innymi prof. Andrzejowi Plucienniczakowi i jego grupie.

Metodami biotechnologicznymi produkuje się w świecie i dopuszczonych jest do handlu wiele innych specyfików dla lecznictwa. Wśród nich można wyróżnić stosowaną powszechnie rekombinowaną szczepionkę przeciwko żółtacze. Bardzo poważnie zaawansowane są badania nad szczepionkami przeciwko różnym postaciom nowotworów. I tak aktualnie przygotowana jest szczepionka na raka prostaty, raka piersi oraz raka okrężnicy. Ostatnio świat obiegła wiadomość o rychłym zakończeniu badań nad szczepionką przeciw AIDS. Również i polscy biotechnolodzy mogą pochwalić się osiągnięciami w opracowaniu szczepionek nowej generacji. Otóż prof. Andrzej Mackiewicz z Poznania jest bliski wyprodukowania w kraju szczepionki przeciwko czerniakowi, jednemu z najzłośliwszych nowotworów skóry.

Kolejną nadzieję na walkę z chorobami stwarza terapia genowa, która z pewnością nabierze przyspieszenia właśnie teraz, po zsekwencjonowaniu genomu ludzkiego. Terapia ta dotyczy między innymi osób, u których wykrywa się anomalie w określonych genach. Wprowadzenie do chorego organu człowieka poprawnej wersji genu, stwarza możliwość wyleczenia pacjenta.

Dotychczasowe dokonania biotechnologiczne mogą być „przymiome” jednym z najciekawszych, a być może i najważniejszych biologicznych obiektów badań naukowych, jakimi stały się komórki macierzyste. Komórki te ze względu na ich niezwykłość określa się jako „komórki cudowne” lub „superkomórki”. Cóż to takiego? Są to komórki szczegól-

nego rodzaju, które mogą przekształcać się w każdy rodzaj tkanki, a te następnie w organ. O istnieniu takich komórek wiadomo było od dawna ale dopiero teraz, u progu XXI w., nabrały one wyjątkowego znaczenia. Ich pierwotnym źródłem były wcześnie, kilkudniowe embriony ludzkie. Uzyskiwanie komórek macierzystych z tego źródła to przede wszystkim poważny problem natury etycznej, a także prawnej, gdyż wiąże się on z pozyskaniem ludzkich zarodków, a następnie ich uśmierceniem. Na szczęście wszystko wskazuje na to, że problem pozyskiwania tego typu komórek zostanie w niezbyt odległej przyszłości rozwiązany.

Jeden ze światowych autorytetów

w bardzo niskiej temperaturze przez dziesiątki lat bez utraty jej aktywności biologicznej. Dlatego krew pępowinowa zdeponowana w odpowiednim banku krwi będzie w przyszłości niezastąpionym, wygodnym źródłem komórek macierzystych wykorzystywanych przez całe życie człowieka do np. „wyhodowania” tkanki mięśnia sercowego, a być może i całego serca, które będzie mogło być przeszczepione dawcy krwi pępowinowej pobranej przy jego narodzinach. Transplantacja takiego serca odbędzie się bez najmniejszego ryzyka odrzucenia przeszczepu przez organizm człowieka. Celowo mówię o tym więcej, gdyż fantastyczne opowieści o magazynach „części zamiennych” dla ciała

go pierwsze efekty uzyskał prof. Sli-gar z University of Illinois. Sprawa dotyczy pewnych białek zaangażowanych w komórkową syntezę związków wysokoenergetycznych. Modyfikacje w genach kodujących te białka zmieniają na tyle ich właściwości, że mogą one być wykorzystywane jako układy scalone o wymiarach tysięcy razy mniejszych od ich odpowiedników krzemowych. Ponadto układy te pracowałyby o wiele szybciej, przewodząc prąd bez wydzielania się ciepła, co jest problemem dla konstruktorów komputerów.

\*

I jeszcze osobista refleksja. Jako biochemik i biotechnolog, stosujący w badaniach techniki inżynierii genetycznej, jestem świadom mogących wystąpić „niespodzianek” podczas prowadzenia badań biotechnologicznych na poziomie molekularnym przez ludzi nieodpowiedzialnych, chcących zadziwić świat swoimi „genialnymi” pomysłami. Dlatego rozumie obawy społeczeństwa, które, zamiast być uświadamiane, jest bardzo często manipulowane antybiotechnologiczną propagandą. Ci, którzy to robią, pewnie nie chcą lub co gorsza nie zdają sobie sprawy z ogromnych dobrodziejstw wynikających z badań biotechnologicznych. Czyż można zrezygnować z prac nad nowymi antybiotykami, szczepionkami, poszukiwaniem nowych źródeł energii czy likwidowaniem wyniszczających przyrodę skutków działalności nas samych? Zatrzymanie się w pół drogi jest jednoznaczne z wydaniem wyroku na naszą planetę i ludzi na niej żyjących. Dlatego musi istnieć mądre prawo, które z jednej strony zakazuje pewnych eksperymentów (np. klonowania ludzi), ale z drugiej strony nie ogranicza badań dążących do rozwiązywania narastających problemów cywilizacyjnych. Konstruowanie tak specyficznego prawa nie może odbywać się w gabinetach urzędników, ale przy ścisłej współpracy ze środowiskiem naprawdę naukowym.

*Autor dziękuje profesorom: Ewie Kurek, Wandzie Matek, Jerzemu Rogalskiemu, Florianowi Świąsowi oraz Januszowi Szczodrakowi za życzliwe udostępnienie pewnych materiałów wykorzystanych w wykładzie.*



Dziekani Wydziałów BiNOZ i Chemii odbierają dokumenty akredytacyjne dla międzywydziałowego kierunku ochrona środowiska

w badaniach nad komórkami macierzystymi – prof. Thies z John Hopkins School of Medicine powiedział: „Komórki macierzyste dorosłego człowieka są nie gorsze od komórek embrionalnych”. Co więcej, widzi on możliwość przekształcenia dowolnej zdrowej komórki dorosłego człowieka w komórkę macierzystą i otrzymanie z niej dowolnego organu ludzkiego. Potwierdzeniem takiej tezy są eksperymenty badaczy amerykańskich na zwierzętach. Udowodnili oni, że komórki macierzyste ze szpiku, przeniesione do mózgu, potrafią przekształcić się w neurony, a komórki nerwowe wszczepione do szpiku – w komórki krwi.

W badaniach nad komórkami macierzystymi mamy również polskie sukcesy. Otóż prof. Krystynie Domańskiej-Janik z Instytutu Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN w Warszawie wraz z grupą badaczy udało się uzyskać po raz pierwszy w świecie hodowlę komórek nerwowych powstałych w wyniku przekształcenia się komórek macierzystych izolowanych z krwi pępowinowej. Krew pępowinową pobraną przy porodzie można przechowywać

ludzkiego powoli stają się faktem. Że tak może być, niech posłuży przykład badaczy amerykańskich, którzy z mysich komórek macierzystych szpiku przechowywanego w niskiej temperaturze wyhodowali tkankę mięśniową serca, która po przeszczepie w uszkodzone serce przyjęła się i podjęła pracę z sercem chorego gryzonia. Okazało się, że nie tylko zregenerowany został mięsień sercowy, ale przy okazji regeneracji uległy również sąsiadujące z przeszczepem naczynia wieńcowe. Z kolei japońscy badacze wyhodowali z komórek macierzystych płazów ich oczy i uszy. To wszystko brzmi niewiarygodnie! To graniczy z cudem!

Tak więc w wieku XXI zetkniemy się na dobre nie tylko z terapią genową, ale również z terapią tkankową.

\*

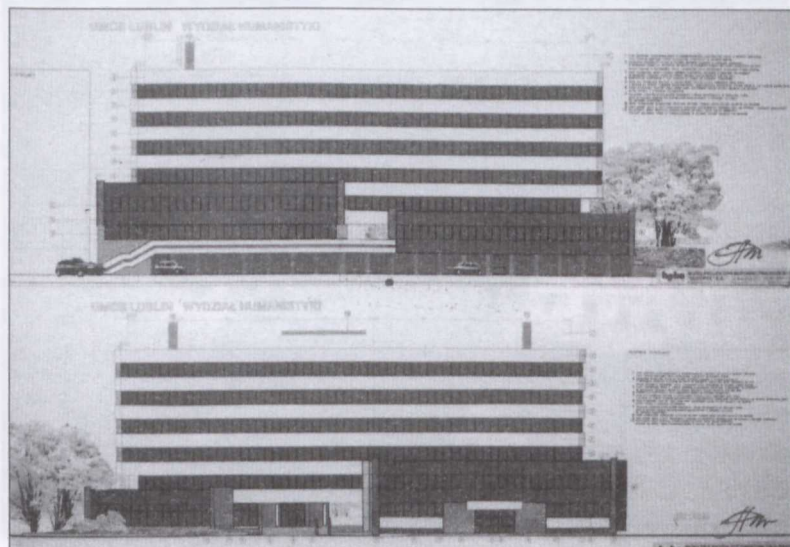
Na zakończenie chciałbym wspomnieć o zupełnie innej sprawie, która w porównaniu z poprzednimi wyglądać może na jeszcze bardziej abstrakcyjną. Chodzi o połączenie biotechnologii z mikroelektroniką, cze-



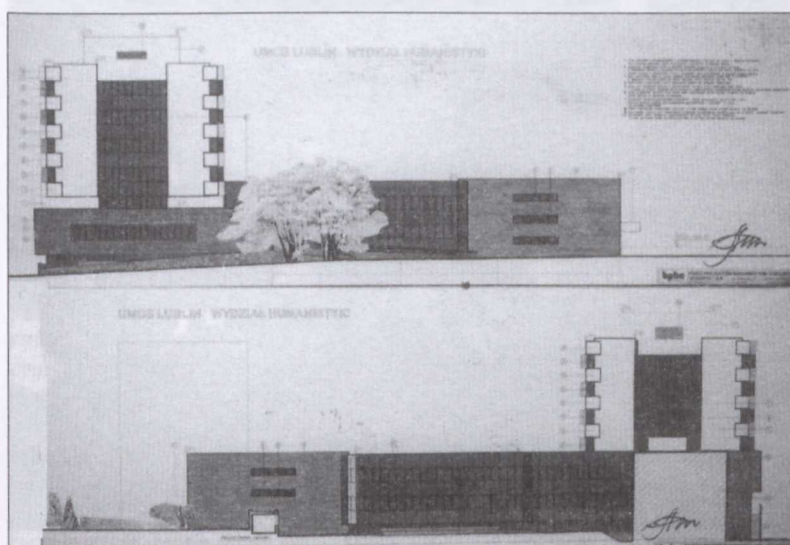
## INAUGURACJA 2001/2002

## DRUGA INAUGURACJA

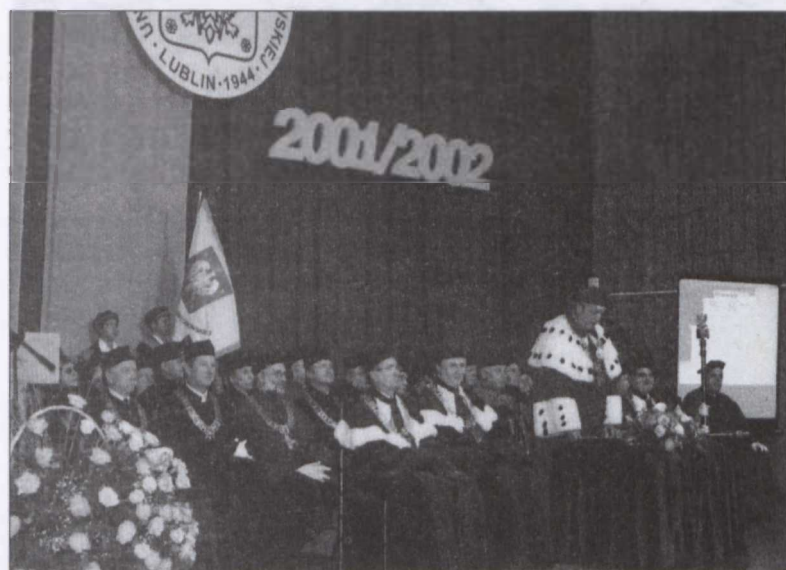
Inauguracja roku akademickiego 2001/2002 zbiegła się z inauguracją budowy nowego gmachu Humanistyki. A tak będzie wyglądał nowy obiekt.



U góry widok od ul. Sowińskiego, u dołu od strony placu Marii Curie-Skłodowskiej



Widok od strony rektoratu AR u góry, u dołu aule, z lewej strony łącznik z obecnym gmachem Wydziału



Senat w pełnej gali



Msza inauguracyjna

## STUDENCI IMMATRYKULOWANI (najlepiej zdali egzaminy wstępne na poszczególnych wydziałach)

### Stypendia Ministra Edukacji Narodowej w roku akademickim 2001/2002 otrzymali następujący studenci

- |   |   |
|---|---|
| 1. Michał Franczak – matematyka           | 11. Monika Podgórska – socjologia             |
| 2. Piotr Zarzycki – chemia                | 12. Kinga Sokołowska – socjologia             |
| 3. Monika Mydlak – filologia rosyjska     | 13. Ewa Nowak – socjologia                    |
| 4. Przemysław Wojnar – filologia rosyjska | 14. Arkadiusz Szewczak – politologia          |
| 5. Monika Joanna Szuba – filologia polska | 15. Bartosz Kopyto – politologia              |
| 6. Paweł Pietnoczka – filologia ukraińska | 16. Tomasz Kozięło – politologia              |
| 7. Agnieszka Tołyż – filologia rosyjska   | 17. Przemysław Maj – politologia              |
| 8. Paweł Pachuta – historia               | 18. Piotr Natkański – politologia             |
| 9. Paweł Woliński – archeologia           | 19. Justyna Mękal – politologia               |
| 10. Artur Czerwonka – socjologia          | 20. Marcin Misiągiewicz – politologia         |
|   | 21. Paweł Szewczyk – politologia              |
|   | 22. Ewelina Bereziewicz – wychowanie muzyczne |

#### Wydział Biologii i Nauk o Ziemi

Łukasz Bechta

Agata Wasyl

#### Wydział Matematyki, Fizyki i Informatyki

Leszek Kaczor

Marcin Grudziński

Wydział Chemii

Arkadiusz Adamczyk

Jarosław Czarniecki

#### Wydział Prawa i Administracji

Aneta Ludmiła Jasińska

Marek Kuczumow

#### Wydział Humanistyczny

Katarzyna Koperek

Artur Piotr Krawczyk

#### Wydział Ekonomiczny

Monika Figiel

Mariusz Brodaczewski

#### Wydział Pedagogiki i Psychologii

Magdalena Gontarczyk

Karolina Kobelarz

#### Wydział Filozofii i Socjologii

Krzysztof Beker

Teresa Klimowicz

#### Wydział Politologii

Sylwester Borys

Marcin Rydel

#### Wydział Artystyczny

Anna Munia

Grzegorz Kozłowski



## INAUGURACJA 2001/2002

## DOKTORAT HONORIS CAUSA DLA PROFESORA ADAMA SOBICZEWSKIEGO



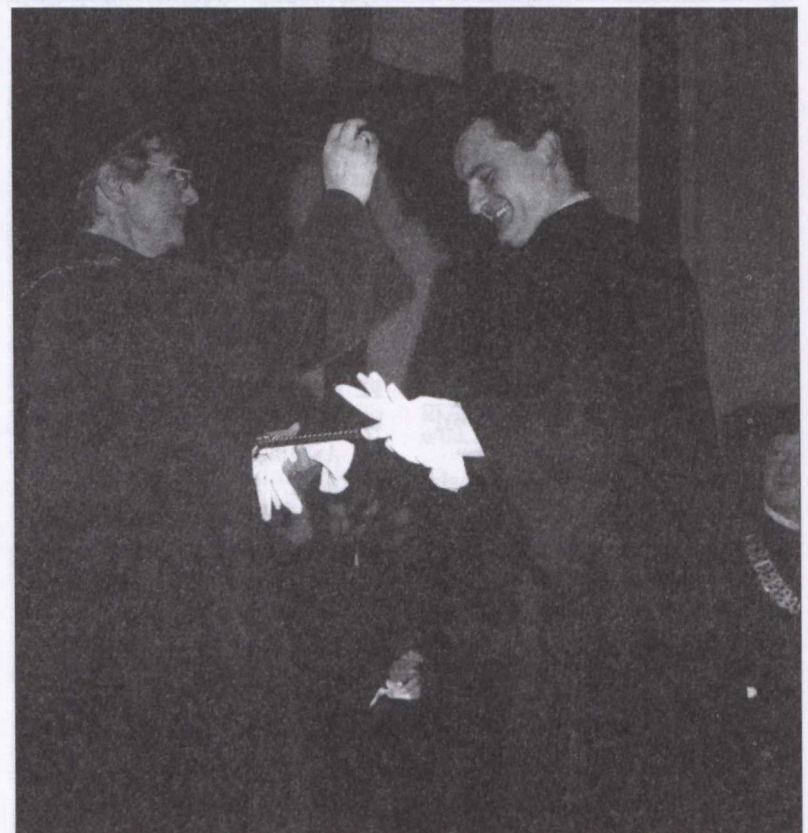
### Z laudacji prof. Krzysztofa Pomorskiego

Profesor Sobiczewski jest mocno związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej. To właśnie na jego wykładach nasi dzisiejsi profesorowie poznawali tajniki fizyki jądrowej. Dzięki jego pomocy grupa teorii jądra atomu nawiązała szereg owocujących do dziś kontaktów zagranicznych. Zawsze był i jest nadal życzliwym doradcą i opiekunem lubelskich fizyków. Pod jego wpływem zaczęli oni brać udział w pracach warszawskiej grupy teorii jądra atomu. W latach siedemdziesiątych pod bezpośrednim kierunkiem profesora Sobiczewskiego promowało się dwoje z dzisiejszych profesorów fizyki teoretycznej UMCS i jeden doktor habilitowany. Profesor był recenzentem czternastu rozpraw doktorskich, habilitacyjnych i wniosków o tytuł profesora, które przechodziły przez naszą Radę Wydziału. Opiekował się siedmioma stażami naukowymi naszych pracowników w Warszawie. Kilkanaście razy prowadził seminaria w Lublinie. Od początku istnienia Warsztatów Fizyki Jądrowej, organizowanych w Kazimierzu już po raz ósmy przez Katedrę Fizyki Teoretycznej UMCS, bierze w nich aktywny udział, prowadząc wykłady i dyskusje naukowe z doktorantami i studentami. Przy wszelkich spotkaniach wypytuje szczegółowo o rozwój ośrodka fizyki teoretycznej w Lublinie. Jest widoczne, że te sprawy leżą mu na sercu. Popiera i promuje nasz ośrodek zarówno na forum krajowym, jak i zagranicznym.

Profesor Sobiczewski wspólnie z fizykami lubelskimi opublikował aż 35 prac naukowych, z których większość ukazała się w czasopiśmie o zasięgu światowym. Pokażna część tych publikacji dotyczyła stabilności ze względu na spontaniczne rozszczepienie najcięższych jąder, w tym jąder superciężkich. Wypracowane wspólnie w latach siedemdziesiątych metody obliczeń parametrów masowych, jak i dynamicznej drogi do rozszczepienia, do dziś leżą u podstaw najlepszych oszacowań teoretycznych określających stabilność jąder superciężkich. Rozpoczęte z inicjatywy profesora Sobiczewskiego badania stanów rotacyjnych i wibracyjnych są kontynuowane do dziś przez grupę fizyków lubelskich i warszawskich. Doskonale też rozwijają się zapoczątkowane pod jego kierunkiem badania kształtów równowagowych jąder atomowych i ich izomerów.

Nazwisko profesora Adama Sobiczewskiego jest znane i cenione w całym świecie naukowym. Niewątpliwie obecnie jest on czołowym polskim autorytetem w dziedzinie teorii jądra atomowego. Bardzo się cieszę, że osoba profesora Adama Sobiczewskiego zostanie uhonorowana, najwyższym wyróżnieniem, jakie może nadać nasz Uniwersytet.

## PROMOCJE





# WYSTAWA W MUZEUM UMCS

11 grudnia w uniwersyteckim muzeum otwarta zostanie wystawa zatytułowana „Ku demokracji. 20 lat temu. Udział studentów UMCS w tworzeniu nowej rzeczywistości”. Wystawa dotyczy roku 1981, a szczególnie nacisk położony został na przełom listopada i grudnia 1981. Organizatorzy wystawy skrótkowo ukazali wydarzenia roku 1980 i 1981, bez których spontaniczny protest studentów nie mógłby mieć po prostu miejsca.

Akcje protestacyjne, które przerosły się w strajki okupacyjne w polskich uczelniach wyższych w listopadzie 1981 r., nie wybuchły bez przyczyny. Ważnym motywem wrzenia w środowisku akademickim była sprawa nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, odpowiadająca zmieniającym się uwarunkowaniom społeczno-politycznym. Prace nad projektem ustawy trwały już od wiosny 1981 r. 11 czerwca 1981 r. do ministerstwa przesłana została ostatnia wersja ustawy – tzw. Resich III, od nazwiska kierującego komisją kodyfikacyjną prof. Zbigniewa Resicha, dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W okresie wakacji, co nie jest bez znaczenia, środowisku akademickiemu przedstawiono znacznie „poprawiony” projekt. Dokonane zmiany nie były tylko poprawkami legislacyjnymi. Wiele z nich zmierzało do uszczuplenia władzy ciał kolegialnych poprzez pozbawienia ich, na rzecz organów jednoosobowych, części kompetencji. Inne zmiany ograniczały samodzielność finansową uczelni łącznie z tym, że nie miały one prawa dysponować wypracowanymi przez siebie dewizami. W projekcie znalazły się też liczne zmiany ideologiczne. Po licznych protestach dopiero 25 października 1981 r. środowisko akademickie otrzymało zapewnienie, że do Sejmu trafi wersja Resich III, nawet bez prawniczych korekt.

Innym, nie mniej istotnym impulsem do wybuchu fali niepokoju w polskich uczelniach w listopadzie 1981 r. była tzw. sprawa radomska, czyli konflikt wokół sposobu wyboru rektora WSI w Radomiu. Początki tego sporu sięgają wiosny 1981 r. Wtedy trwały intensywne prace nad ordynacją wyborczą, której wersje od samego początku budziły wiele kontrowersji. Według przyjętej, budzącej sprzeciw środowiska radomskiego, ordynacji 27 października 1981 r. odbyły się wybory rektora WSI w Radomiu. Przy niskiej frekwencji w wyborach powszechnych ponad 60% głosów uzyskał urzędujący rektor prof. Michał Hebdom. W odpowiedzi na ten wynik studenci z NZS WSI w Radomiu przystąpili do strajku okupacyjnego, ogłoszonego już wcześniej

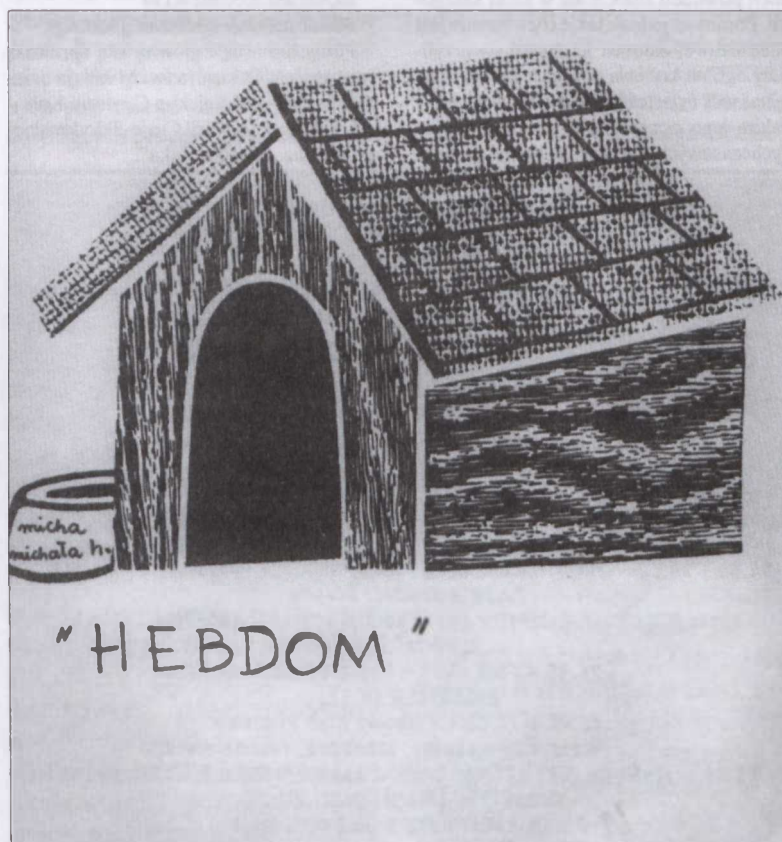
przez KZ „Solidarności” WSI. Strajkujący oczekiwali na przybycie specjalnej komisji z Warszawy. Pierwszą reakcją środowiska akademickiego na wydarzenia w Radomiu był strajk ostrzegawczy proklamowany przez Solidarność na Uniwersytecie Warszawskim.

Przedłużające się prace nad przekazaniem do Sejmu projektu ustawy o szkolnictwie wyższym oraz wciąż niezłatwiona sprawa radomskiej WSI były podstawową przyczyną wzrostu nastrojów opozycyjnych w środowisku akademickim kraju, Lublina również. 16 listopada 1981 r. Krajowa Komisja Koordynacyjna NZS podjęła uchwałę o proklamowaniu ogólnokrajowego, bezterminowego strajku w uczelniach w Polsce w dniu 24 listopada, jeśli do tego czasu obie sporne kwestie nie znajdą zadowalającego rozwiązania.

23 listopada 1981 r. NZS UMCS ogłosiło studencki strajk okupacyjny. W innych lubelskich uczelniach studenci podjęli podobne działania. 24 listopada rozpoczął się strajk okupacyjny UMCS w Chatce Żaka. 26 listopada strajkiem okupacyjnym objęta została Humanistyka.

W atmosferze ciągle utrzymujących się strajków w ok. 70 uczelniach kraju, 27 listopada komisje sejmowe Nauki i Postępu Technicznego oraz Prac Ustawodawczych dyskutowały nad projektem ustawy o szkolnictwie wyższym. Jednocześnie trwały mediacje w sprawie radomskiej WSI. Prace te przebiegały jednak bardzo opieszale, więc zrozumieli, że akcja strajkowa studentów polskich nie została przerwana. Nie odniosły zamierzonego rezultatu apele władz uczelni o przerwaniu strajku i przyjęcie innych form protestu, nie zakłócających procesu dydaktycznego i badawczego uczelni. Z podobnym apelem, uznającym słuszność protestów związanych z konfliktem w WSI w Radomiu oraz losami nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, wystąpili rektorzy wyższych uczelni Lublina 4 grudnia 1981 r.

10 grudnia 1981 r. w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu obradowało Prezydium nowo ukonstytuowanej Konferencji Rektorów Szkół Akademickich w Polsce. W dyskusji uczestniczyli również przedstawiciele ogólnopolskiej konferencji uczelnianych komitetów strajkowych. We wspólnym komunikacie zaproponowano zmianę strajku okupacyjnego na inne formy protestu w środowisku akademickim kraju, m.in. przez utrzymanie gotowości strajkowej, akcje plakatowe, pikietowanie. Zasugerowano też zdynamizowanie akcji mediacyjnej w sprawie rozwiązania konfliktu w WSI w Ra-



Satyra strajkowa, listopad-grudzień 1981 r. (Humanistyka)

domiu. Strajki okupacyjne studentów w polskich uczelniach zostały zawieszone. 11 grudnia 1981 r. studenci UMCS wyszli z Chatki Żaka i Humanistyki pełni nadziei.

13 grudnia 1981 r., w niedzielę, „na terenie całego kraju wprowadzony został stan wojenny”.

Na wystawie zaprezentowano liczne plakaty z akcji strajkowej w Humanistyce, ulotki i biuletyny drukowane przez strajkujących studentów UMCS. Ciekawostką okazały się okolicznościowe druki akcydensowe. Nie zabrakło również zdjęć fotograficznych oddających atmosferę wśród

strajkujących studentów. Na szczególną uwagę zasługują zaprezentowane prace magisterskie powstałe w Instytucie Historii Wydziału Humanistycznego i na Wydziale Politologii, stanowiące naukową interpretację wydarzeń.

Wystawa pozbawiona jest, poza relacjami prasowymi, wszelkiego komentarza. Jedyнным komentarzem jest zamykający wystawę wielki wykrzyknik i znak zapytania.

Jerzy Kasprzak



## Już niedługo Mikołajki Folkowe

## „SCENA OTWARTA” – SZANSĄ NA SUKCES

Celem festiwalu, organizowanego przez Orkiestrę św. Mikołaja, jest popularyzacja kultury ludowej we wszystkich jej przejawach, głównie poprzez prezentację twórczych interpretacji i przekształceń muzycznego folkloru. Pragniemy jednak, aby Mikołajki stały się miejscem prezentacji nie tylko wykonawców znanych i uznanych, ale także miejscem promocji muzyków młodych i początkujących. Wierzymy, że taka idea Festiwalu przyczyni się do przywrócenia folklorowi należnego mu miejsca w kulturze współczesnej, a także do zachowania wartości, które ze sobą niesie.

Jednym z priorytetów Mikołajków Folkowych jest stworzenie szansy zaprezentowania się młodym i debiutującym wykonawcom folkowym. Z tego powodu kilka lat temu powołaliśmy do życia „Scenę Otwartą”, koncert o charakterze konkursowym. Jest to jedyna tego typu konsekwentnie organizowana prezentacja w Polsce. Zdajemy sobie sprawę, jak trudno jest w dziedzinie folku porównywać „podmioty artystyczne” startujące w konkursie. Zdarza się, iż są one tak różne, że każdy z nich powinien znaleźć się w innej kategorii. Ponieważ jednak takie rozwiązanie jest niemożliwe, zamiast kategorii stworzyliśmy ogólne kryteria oceny, takie jak: oryginalność i wartość repertuaru, stopień, w jakim jego opracowanie odbiega od dotychczasowych wzorów i schematów oraz

ogólny wyraz artystyczny. Szczegółową interpretację tych kryteriów musimy pozostawić jury.

Po konkursie występ światowej sławy wirtuoza ludowych instrumentów dętych Teodosii Spasova z zespołem z Bułgarii.

Poza tym, jak zwykle na „Mikołajkach”, „Koncert Główny”, na którym wystąpi między innymi grupa „Jurja” z Białorusi, Orkiestra św. Mikołaja i laureaci konkursu, niedzielny koncert „Folk i okolice”, Folkowy Klub Filmowy, cykl koncertów kameralnych – „Muzyka Nocą”, warsztaty, wystawy plastyczne, giełda płyt folkowych i kiermasz rzemiosła. Planowane są również koncerty promocyjne nowych płyt „Kapeli ze Wsi Warszawa” i „Starej Lipy”.

Tegoroczna „Scena Otwarta” odbędzie się w piątek (7.12), zgłoszenia wykonawców będą przyjmowane do 23.11.01.

Adres organizatorów:  
Orkiestra św. Mikołaja  
ACK UMCS „Chatka Żaka”  
Ul. Radziszewskiego 16  
20-031 Lublin  
tel./fax: 081/5333201 w.114  
e-mail: mikolaje@klo.umcs.lublin.pl

Pomysłodawcą i główną siłą sprawczą imprezy jest Orkiestra św. Mikołaja działająca przy Akademickim Centrum Kultury Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie „Chatka Żaka”.

WSTĘPNY PROGRAM FESTIWALU  
„MIKOŁAJKI FOLKOWE 2001”  
CZWARTEK (8.12)

18.00 – Koncert lubelskiego środowiska folkowego – „Skubańce”

21.00 – Folk nocą – Odpust Zapulay

PIĄTEK (7.12)

15.00 – 20.00 Folkowy Klub Filmowy

15.00 – Konkurs „Scena Otwarta”

Przeгляд zespołów amatorskich grających muzykę folkową

oraz koncert Teodora Spasova z zespołem (Bułgaria)

23.00 – Folk nocą – Ania z Zielonego Wzgórza

SOBOTA (8.12)

10.00 – 12.00 – Giełda Płyt Folkowych

12.00 – 19.00 – Folkowy Klub Filmowy

14.00 – 18.00 – Warsztaty taneczne i rękodzielnicze (malowanie na szkło)

19.00 – Koncert Główny

Jurja (Białorusi), Orkiestra św. Mikołaja, laureaci konkursu „Scena Otwarta” i inni

24.00 – Folk nocą – Lautari Folk Band

NIEDZIELA (9.12)

12.00 – 18.00 – Folkowy Klub Filmowy

Warsztaty wokalne, taneczne, rękodzielnicze

17.00 – Promocje 2001 – koncert promocyjny płyty Kapeli ze Wsi Warszawa pt.

„Wiosna ludu” i Starej Lipy pt. „Vivum”

22.00 – Folk nocą – Do Świtlu Grali



11 XII Spotkanie z cyklu „Przekraczać mury”: „Między wrogością a pojednaniem, w 20. rocznicę stanu wojennego”

Dyskusja panelowa pomiędzy Adamem Michnikiem i arcybiskupem Józefem Życińskim poprzedzona filmem dokumentalnym

Spotkanie poprowadzi o. Tomasz Dostatni

13 XII-16 XII III Międzynarodowe Dni Filmu Dokumentalnego „Rozstaje Europy” – „Tożsamości utracone – tożsamości nabyte”.

13 XII Rozmowa I „Żydzi – Litwini – Polacy”

Projekcja filmów

Dyskusja panelowa z udziałem Szewah Wais, Grigorija Kanowicza i Romualda Jakuba Wekslera-Waszkinela

14 XII Rozmowa II „Litwini – Polacy – Niemcy”

Projekcja filmów

Dyskusja panelowa z udziałem Grigorija Kanowicza, Józefy Henelowej i Wani Ronge

15 XII Rozmowa III „Ukraińcy – Polacy – Niemcy”

Projekcja filmów

Dyskusja panelowa z udziałem Adolfa Józwenko, Tarasa Woźniaka i Barbary Chłuzińska

Wszystkie dyskusje panelowe poprowadzi o. Aleksander Hauke-Ligowski i o. Tomasz Dostatni



## AKADEMICKI MIESIĘCZNIK KULTURALNY

Zapraszamy do współpracy z AMK „Spinacz”. Nietuzinkowe i frapujące wyniki badań, ciekawe obserwacje i najnowsze osiągnięcia – chcemy pokazać naukę poza podręcznikami i aulami.

Chętnie opublikujemy teksty, będące wynikiem Państwa pracy naukowej i społecznej oraz własnych przemysłów. Do Państwa należy wybór tematyki i formy artykułów.

## Redakcja AMK „Spinacz”

KONTAKT - Akademickie Centrum Kultury „Chatka Żaka”,  
ul. Radziszewskiego 16 20-031 Lublin

tel. (081) 533 32 01/03 wew. 149, 150, fax. 533 58 41,  
e-mail - zpinacz@o2.pl, chatka@klo.umcs.lublin.pl

## ZAPRASZAMY • ZAPRASZAMY

FILHARMONIA IM. H. WIENIAWSKIEGO W LUBLINIE  
REPERTUAR LISTOPAD

Piątek – 30 listopada 2001 r., godz. 19.00 Sala Koncertowa FL abonamenty  
RECITAL FORTEPIANOWY

Lidia Grychtolówna

Program:

R. Schumann – Sonata g-moll op. 22, Karnawał wiedeński, Ediudy symfoniczne op. 13

GRUDZIEŃ

Piątek – 7 grudnia 2001 r., godz. 19.00

Sala Koncertowa FL

CYKL: WIELKIE DZIEŁA WIELCY WYKONAWCY

ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII LUBELSKIEJ

Marek Pijarowski – dyrygent

Dominika Falger – skrzypce

Roman Jabłoński – wiolonczela

Program:

J. Brahms – Uwertura tragiczna op. 81

J. Brahms – Koncert podwójny a-moll op. 102

J. Brahms – I Symfonia c-moll op. 68

Piątek – 21 grudnia 2001 r., godz. 19.00

Sala Koncertowa FL

KONCERT MUZYKI CHÓRALNEJ

Chór Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Grzegorz Pecka – dyrygent

Chór In Corpore

Program:

A. Vivaldi – Magnificat RV 610

W. A. Mozart – Inie natos mulierum

W. A. Mozart – Te Deum

W. A. Mozart – Ergo Interest anquis

Poniedziałek – 31 grudnia 2001 r., godz. 18.00

Sala Koncertowa FL

KONCERT SYLWESTROWY – MUZYKA WIELKIEGO WIENIA

ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII LUBELSKIEJ

Martin Kerschbaum – dyrygent

Julia Bernheimer – sopran

Program: J. Strauss, W. A. Mozart, F. Lehár





## EUROPEJSKIE KOLEGIUM – NAJNOWSZE DONIESIENIA

## WRAŻENIA Z PIERWSZEGO MIESIĄCA DZIAŁALNOŚCI

## Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów

Kolegium rozpoczęło rok akademicki podczas uroczystej inauguracji 6 października. Jednakże pierwsze – nieformalne – spotkanie studentów kolegium nastąpiło już 3 października – podczas kwaterunku. Następnego dnia wszyscy razem spotkaliśmy się w Centrum Kultury Języka Polskiego przy ulicy Weteranów. Tam wybraliśmy starostów. W imieniu społeczności akademickiej Lublina przywitał nas profesor Jan Pomorski z UMCS. Serdeczność profesora wywarła na wszystkich bardzo duże wrażenie. Po spotkaniu zorganizowaliśmy pierwsze zebranie naszego samorządu oraz wyznaczaliśmy osoby do uroczystej immatrykulacji.

Uroczysta inauguracja zgromadziła wielu znamienitych gości. Podniosły charakter uroczystości, świadomość uczestnictwa, a nawet współtworzenia czegoś nowego, bez precedensu w stosunkach dwustronnych Polski i Ukrainy umocniła nas wszystkich w przekonaniu, że jesteśmy świadkami wydarzenia wyjątkowego. Szczególnie duże wrażenie wywarł na nas wszystkich wykład profesora Bohdana Osadczyka. Zakończył się on apelem do wszystkich studentów, aby uczynić z tej uczelni kuźnię młodych talentów. Występy połączonych chórów akademickich KUL, UMCS, Akademii Kijowsko-Mohylańskiej oraz występ zespołu tańca nowoczesnego TAKT były udanym uzupełnieniem całej uroczystości.

Nie należy zapominać także o uroczystych przemówieniach prezydentów Polski i Ukrainy. Zarówno Aleksander Kwaśniewski, jak i Leonid Kuczma odnieśli się do idei tworzenia Kolegium nie tylko z radością, ale i z autentycznym wzruszeniem. Z wielkim entuzjazmem przyjęto zwłaszcza oświadczenie prezydenta Kwaśniewskiego, który powiedział m.in., żeby jego i prezydenta Kuczmy traktować nie tylko jako patronów, ale i dobrowolnych zakładników tej uczelni. Kolejnym, bardzo ważnym doświadczeniem były wykłady profesora Mykoły Żułyńskiego, które trwały od 9 do 12 października br. na temat: *Ukraina na randez-vous z globalizacją*. Profesor Żułyński stwierdził, że zarówno dobra, jak i zła przeszłość Ukrainy pochodzi od cywilizacji Zachodu. Zdaniem profesora, tożsamość Ukraińców jest skutecznie głuszona przez Ro-

się. Działalność cerkwi prawosławnej jest podporządkowana starej, ugruntowanej, imperialistycznej ideologii, której celem była ekspansja na świat. W ramach tej ekspansji niszczone jest tożsamość narodowa Ukrainy i Białorusi. Profesor uważa, że możliwe jest pogodzenie tradycyjnego prawosławia z wartościami humanistycznymi Europy Zachodniej. Na tym ma właśnie polegać rola Ukrainy w dwudziestym pierwszym wieku.

Studenci Kolegium od początku nawiązują wiele kontaktów z organizacjami społecznymi. W ramach kontaktów z fundacją Nowy Staw rozpoczęli dwa projekty. Pierwszy z nich, inspirowany przez fundację, ma na celu nawiązanie kontaktów osobistych z dziennikarzami z Polski, Niemiec i Ukrainy z myślą o przeprowadzaniu wspólnych projektów naukowych. Drugi, planowany obecnie, a inspirowany przez studentów Kolegium, ma na celu przeprowadzenie cyklu szkoleń i sympozjów dotyczących systemu prawnopolitycznego w Polsce. Pragniemy powołać grupy robocze zajmujące się konkretnymi problemami, a następnie – opublikować nasze badania.

Fundacja Nowy Staw umożliwiła nam również spotkanie integracyjne, które odbyło się 13 października w miejscowości Nasutów. Jako polski student Kolegium przekonałem się, iż spotkania tego typu służą zarówno nawiązaniu bliższych kontaktów, jak i współpracy polsko-ukraińskiej. Nie ulega wątpliwości, iż nasze spotkanie integracyjne na ognisku zorganizowanym przez Fundację miało wyłącznie na celu umocnienie wyżej wspomnianej współpracy na gruncie towarzyskim i w przyszłości naukowym. Wspólne śpiewanie pieśni polskich i ukraińskich o tematyce patriotycznej przybliżyło w znacznym stopniu obydwie nasze narody, nie mniej niż wystąpienia przedstawicieli studentów polskich i ukraińskich.

Wszyscy studenci Kolegium poczuli się częścią jednej ponadnarodowej studenckiej wspólnoty. I właśnie to, moim skromnym zdaniem, powinno być wyznacznikiem dwustronnej współpracy pomiędzy naszymi narodami.

Marcin Orzechowski, Adam Ustrzycki  
doktoranci EKPU

dzi młodych, a ponadto jest szeroko otwarte na współpracę z krajami leżącymi na terytorium niegdysiejszej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Tegoroczna konferencja była wyraźnym potwierdzeniem tej otwartości organizatorów. Wzięli w niej udział młodzi naukowcy z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Polski, a także Niemiec. Sesja odbyła się pod tytułem *Koniec i początek. Od pogaństwa do chrześcijaństwa*. Ponad pięćdziesiąt referatów przedstawionych w czasie trzydniowego sympozjum pogrupowane zostało w następujące bloki tematyczne: *Od pogańskiego antyku do starożytności chrześcijańskiej*, *Chryścianizacja ziem barbarzyńskich*, *Motywy antyczne w „wysokiej” kulturze chrześcijańskiej*, *Pogaństwo „barbarzyńskie” w „wysokiej” kulturze chrześcijańskiej*, *Trwanie pogaństwa w kulturze ludowej*, *Obraz poganina w kulturze chrześcijańskiej*, *Interpretacje współczesne*.

W czasie poznańskiego sympozjum zaprezentowałem referat pod tytułem *Starożytne teorie muzyczne w dziele Boecjusza*. Moje wystąpienie uzupełniło grupę tematów, omawianych pierwszego dnia seminarium, dotyczących procesu przejścia od po-

gańskiego antyku do porządku chrześcijańskiego średniowiecza.

Przedstawione na konferencji materiały i interpretacje były znakomitą okazją do poszerzenia zakresu wiadomości o kulturze materialnej i duchowej minionych wieków i wielokrotnie stawały się impulsem do ożywionej dyskusji. Ponadto trzy dni spędzone na seminarium w Poznaniu stworzyły niepowtarzalne warunki do nawiązania ciekawych kontaktów naukowych, bowiem atmosferę tego spotkania cechowała życzliwość i chęć poznania innych ludzi oraz ich pracy. Miłym akcentem podsumowującym konferencję była symboliczna lampka wina oraz referat koncertowy zatytułowany *„Gęźba słowiańska” w teorii i praktyce*, ilustrowany muzyką w wykonaniu Tadeusza Czechaka oraz Jacka Kowalskiego.

Planowany przez organizatorów temat przyszłorocznego XXIII Seminarium Mediewistycznego to *Wędrowniacy w kulturze średniowiecza*.

Marek Jamróż  
doktorant EKPU  
(Wydział Filozofii  
i Socjologii UMCS)

## KONFERENCJA NA KRYMIE

18-20 października 2001 r. w Forosie na Krymie odbyła się konferencja, która stała się podsumowaniem transatlantyckiej inicjatywy Unii Europejskiej oraz USA. Inicjatywa ta miała na celu zapoznanie młodych naukowców – głównie socjologów i politologów – z doświadczeniem państw zachodnioeuropejskich w dziedzinie analizy politycznej oraz podejmowania decyzji politycznych. Konferencja była zorganizowana dzięki wspólnym wysiłkom niezależnej organizacji badawczej RAND Europe (Holandia) oraz Uniwersytetu w Kansas (USA). Konferencję poprzedzały trzy lata intensywnej współpracy wymienionych organizacji z Uniwersytetem w Kansas, który w roku 1999 zorganizował letni staż (Instytut Letni) młodych urzędników państwowych, politologów i socjologów z Ukrainy na zamówienie Komisji Europejskiej, wykorzystując uniwersytecką bazę naukową.

W lipcu-sierpniu 2001 r. w przepięknym miasteczku holenderskim Leiden odbył się podobny Instytut Letni. Jego organizatorem tym razem była niezależna organizacja naukowo-

badawcza RAND Europe (Leiden). Uczestnicy Instytutu Letniego zgłębiali specyfikę analizy politycznej w Europie Zachodniej oraz politykę państw europejskich w dziedzinie ochrony zdrowia, transportu oraz różnych technologii, w tym intelektualnych technologii komunikacyjnych. Podczas dyskusji porównywano doświadczenie zachodnioeuropejskie z doświadczeniem Ukrainy. Dyskutowano również o współczesnych problemach oraz sposobach ich rozwiązania w celu polepszenia skuteczności zarządzania w poszczególnych dziedzinach gospodarki. Każdy uczestnik Instytutu Letniego prowadził własne badania przygotowując wybrany przez niego projekt.

W ten oto sposób konferencja w Forosie, w której miałam przyjemność uczestniczyć, stała się końcowym etapem w realizacji projektu Komisji Europejskiej dotyczącego Ukrainy.

Natalia Bokalo  
doktorantka EKPU  
Zakład Stosunków  
Międzynarodowych UMCS

## SEMINARIUM MEDIEWISTYCZNE

Od 18 do 20 października bieżącego roku uczestniczyłem w XXII Seminarium Mediewistycznym im. Alicji Karłowskiej-Kamzowej, zorganizowanym przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Instytut Historii Sztuki UAM.

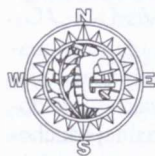
Pomysłodawcą i długoletnim szefem Seminarium była zmarła dwa lata temu wybitna badaczka sztuki średniowiecznej prof. Alicja Karłowska-Kamzowa. Potrafiła ona w końcu lat

siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku skupić wokół poznańskich spotkań środowiska młodych mediewistów (historyków, historyków sztuki, literaturoznawców, archeologów, filozofów z krajów Europy Środkowej i Zachodniej), spośród których wielu jest dziś znanymi powszechnie naukowcami. Obecnie Seminarium, prowadzone przez prof. Jacka Wiesiołowskiego, nadal gromadzi przede wszystkim lu-



# WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



## WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

### AWANSE NAUKOWE

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej nadane zostały tytuły naukowe profesora nauk o Ziemi: 20 sierpnia Panu dr. hab. **Mieczysławowi Sirko**, kierownikowi Zakładu Kartografii; 16 października Panu dr. hab. **Krzysztofowi Wojciechowskiemu**, kierownikowi Zakładu Ochrony Środowiska.

### DOKTORATY

Rada Wydziału BiNoZ na posiedzeniu w dniu 31 października br. nadała stopień doktora nauk biologicznych:

Mgr **Magdalena Frajnt** – doktorantce Instytutu Mikrobiologii i Biotechnologii. Temat pracy *Fosforylacja białek drożdży metylotroficznych Pichia pastoris*. Promotor prof. dr hab. Teresa Jakubowicz, recenzenci: prof. dr hab. Jolanta Barańska, prof. dr hab. Nikodem Grankowski.

Mgr **Urszula Kosior-Korzeckiej** – asystentce Katedry Patofizjologii AR w Lublinie. Temat pracy *Endokrynalne uwarunkowania prowokowanej wielokrotnej owulacji u owiec*. Promotor dr hab. Ryszard Bobowiec prof. AR Lublin, recenzenci: dr hab. Antoni Gawron prof. UMCS, dr hab. Władysław Wawron prof. AR Lublin.



## WYDZIAŁ CHEMII

### OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Odbyły się publiczne obrony prac doktorskich następujących osób:

15 października mgr. **Grzegorz Panasa**, słuchacza Studiów Doktoranckich na WCh, *Opis termodynamiczny adsorpcji jonów prostych na granicy faz tlenek metalu/elektrolit: Studia układów z różnym położeniem wspólnego punktu przecięcia izoterm ładunku powierzchniowego*. Recenzenci: prof. dr hab. Zbigniew Adamczyk, Instytut Katalizy i Fizykochemii Powierzchni PAN w Krakowie, prof. dr hab. Stanisław Chibowski UMCS, promotor prof. dr hab. Władysław Rudziński, UMCS.

29 października mgr. **Elżbieta Kobylas**, asystentki w Zakładzie Krystalografii WCh, *Studia nad możliwościami metody SAXS w badaniach niektórych materiałów porowatych*. Recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Włochowicz, Politechnika Łódzka i prof. dr hab. Andrzej Dąbrowski, UMCS, promotor dr hab. Stanisław Pikus prof. nadzw. UMCS.

### WIZYTA

2-8 października na zaproszenie prof. dr hab. Stefana Sokolowkiego w Zakładzie Modelowania Procesów Fizykochemicznych WCh przebywał profesor **Orest Pizio** z Instytutu Chemii Universidad Nacional Autonoma de Mexica (UNAM). Celem wizyty było kontynuowanie współpracy naukowej, w ramach której dotychczas opublikowanych zostało ponad 60 prac w pismach o wysokim IF. W czasie wizyty opiekę nad Gościem sprawował dr Wojciech Rzyśko z Zakładu Modelowania Procesów Fizykochemicznych.

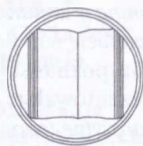
### WYJAZDY ZAGRANICZNE PRACOWNIKÓW

1-13 października – dr **Wojciech Gac** przebywał w Grecji na zaproszenie dr. Theophilosa Ioannides z Fundacji na Research & Technology – Hellas Institute of Chemical Engineering and High Temperature Chemical Processes (Grecja), znanego specjalisty w dziedzinie katalizatorów piankowych. Celem wizyty było poznanie

techniki preparowania katalizatorów piankowych oraz otrzymanie kilku katalizatorów. Wyjazd odbywał się w ramach projektu o współpracy naukowej. Umowa KBN 022/2001-2002 (3397/ROO/RO2).

16-23 października – dr hab. **Andrzej Machocki** i dr **Beata Stasińska** przebywali w Ukraińskim Instytucie Badawczo-Projektowym Technologii Chemicznej „KHIMTEKHNOLOGIA” w Severodonecku oraz w Instytucie Chemii Powierzchni Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie. Celem ich pobytu było zapoznanie się z techniką katalizy aerozolowej, przedyskutowanie problemów i wyników badań katalizatorów i procesu otrzymywania etylenu z metanu, zaplanowanie dalszych badań katalizatorów używanych w katalizie aerozolowej oraz wymiany naukowej w ramach projektu o współpracy naukowej z wymienionymi Ukraińskimi Instytutami.

29.10-26.11 – prof. dr hab. **Stefan Sokolowski** przebywał na zaproszenie profesora Oresta Pizio w Instytucie Chemii Universidad Nacional Autonoma de Mexica (UNAM) w Meksyku. Celem wyjazdu było kontynuowanie współpracy naukowej.



## WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

### DOKTORATY

19 września odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgra **Marka Woźniaka** *Mit historyczny i jego żywotność kulturowa na przykładzie historiografii rewolucji październikowej*. Promotor: prof. dr hab. Jan Pomorski, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Wiesław Śladkowski, UMCS, dr hab. Rafał Stobiecki, UŁ.

3 października odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgra **Jerzego Ternesa** *Sejmik chełmski za Wazów (1587-1668)*. Promotor: prof. dr hab. Henryk Gmiterek, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Anna Filopczak-Kocur, UO, prof. dr hab. Witold Kłaczewski, UMCS.

9 października odbyły się dwie publiczne obrony prac doktorskich:

Mgra **Artura Znajomskiego** *Biografie osobowe historyków polskich*. Promotor: prof. dr hab. Józef Szymański, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Anna Migoń, UW, prof. dr hab. Wiesław Śladkowski, UMCS.

Mgra **Grzegorza Jońca** *Spółeczność żydowska w powiecie tomaszowskim w latach 1918-1939*. Promotor: prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Regina Renz, Akademia Świętokrzyska, prof. dr hab. Emil Horoch, UMCS.

17 października odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Beaty Brus** *Etykieta językowa nauczycieli*. Promotor: prof. dr hab. Maria Wojtak, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Jan Mazur, UMCS, prof. dr hab. Kazimierz Ożóg, URZ.

18 października odbyła się obrona pracy doktorskiej mgra **Mirostawa Ryszkiewicza** *Powieściowa forma ideologii na przykładzie twórczości Stefana Kisielewskiego*. Promotor: prof. dr hab. Maria Woźniakiewicz-Dziadosz, UMCS, recenzenci: prof. dr hab. Jerzy Święch, UMCS, prof. dr hab. Wojciech Tomasik.

### KONFERENCJE ANGLISTÓW

6-13 października mgr **Paweł Frelik** z Zakładu Literatury i Kultury Amerykańskiej wziął udział w sesji prestiżowego Salzburg Seminar w Salzburgu, Austria, poświęconej wykorzystaniu najnowszej technologii w nauczaniu studiów amerykańskich.

18-22 października mgr **Paweł Frelik** uczestniczył w konferencji poświęconej medycynie i biotechnologicznym aspektom science fiction, zorganizowanej przez Uniwersytet Arystotelesa w Salonikach, Grecja. Wygłoszony referat dotyczył twórczości amerykańskiego pisarza Paula DiFilippo.

### PUBLIKACJE ZAGRANICZNE

Mgr **Paweł Frelik** opublikował dwie pozycje: „From Jungle to Hive: The American Metropolis Postmodern Science Fiction”. [w:] The American Metropolis. Image and Inspiration, eds. Hans Krabbendam, Marja Roholl & Tity de Vries, Amsterdam: VU University Press, 2001; „Science Fiction in the 80s and 90s”. [w:] In Search of New Definitions and Designs. American Literature in the 1980-1990's, ed., Juri Stulov, Minsk: EHU Press, 2001

### O PRUSIE

W dniach 11-13 października 2001 roku w Kazimierzu Dolnym odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa „Bolesław Prus. Pisarz – publicysta – myśliciel”, zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej UMCS oraz Katedrę Literatury Polskiej Pozytywizmu i Młodej Polski przy współpracy Podlaskiej Fundacji Wspierania Talentów, Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie, Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa i Zakładu Leczniczego „Uzdrowisko Nałęczów” S.A. Przygotowaniem konferencji zajmowali się przede wszystkim Dyrektor IFP UMCS prof. dr hab. **Marla Woźniakiewicz-Dziadosz** i prof. dr hab. **Stanisław Fita** z KUL.

Jak powiedziała sekretarz konferencji dr **Magdalena Piechota**: Na obrady do Domu Pracy Twórczej KUL w Kazimierzu zjechali najwybitniejsi znawcy twórczości Prusa, m.in. prof. Anna Maruszewska i prof. Józef Bachórz z Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Stanisław Burkot i prof. Tadeusz Budrewicz z Akademii Pedagogicznej w Krakowie, prof. Tadeusz Bujnicki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Ewa Paczoska i prof. Ewa Ihnatowicz z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Kwiryna Handke z Instytutu Sławiastyki PAN, prof. Bogdan Burdziej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, prof. Eugenia Łoch z UMCS oraz wielu innych referentów. Wygłoszono trzydzieści cztery referaty. W piątek uczestnicy udali się do Nałęczowa na wędrowkę śladami Bolesława Prusa, złożyli kwiaty pod jego pomnikiem, odwiedzili Muzeum w Pałacu Małachowskich. W sali koncertowej Pałacu miała miejsce część obrad, złożona z czterech referatów, której wysłuchała licznie zgromadzona publiczność.

Pokłosiem konferencji będzie książka zawierająca pełne wersje wystąpień, która ukaże się w przyszłym roku nakładem Wydawnictwa UMCS.

Zdaniem prof. dr hab. Marii Woźniakiewicz-Dziadosz, podwójna perspektywa spojrzenia na wielkie dzieło Prusa pozwala dostrzec nowe aspekty jego pisarstwa. „Zwłaszcza perspektywa myśliciela stworzyła szansę dokonania pewnych przewartościowań nie tylko w obrębie twórczości pisarza, ale także całej formacji tzw. pozytywistów. Świadczy o tym zainteresowanie referentów wątkami niekanonicznymi w obiegowej wiedzy na temat Prusa, nie mieszczącymi się w formule utilitaryzmu i praktycyzmu epoki. Widoczne to było w referatach poświęconych *Faraonowi*, *Lalce* czy *Emancypantom*, odczytowanym przede wszystkim w ich uniwersalistycznych aspektach” – stwierdziła pani profesor.

G.S.

### 10 LAT CENTRUM

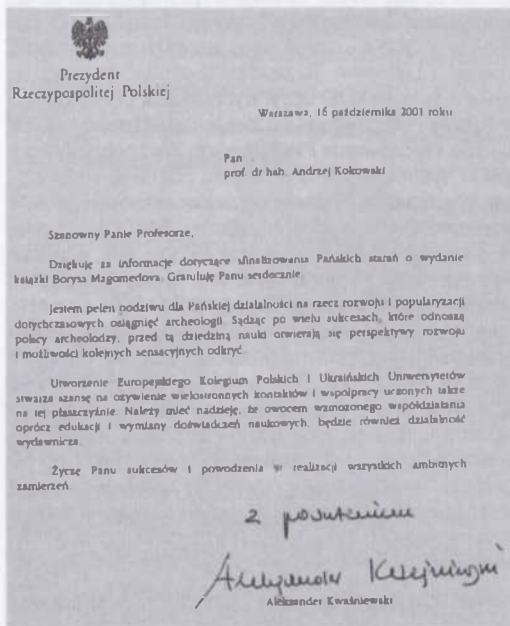
„Atmosfera w Centrum Języka i Kultury polskiej, mówiąc subiektywnie, jest wspaniała – ci, którzy u nas bywają, wiedzą, że to prawda” – powiedział w przemówieniu inauguracyjnym uroczyste obchody 10-lecia Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców jego założyciel i wieloletni dyrektor prof. **Jan Mazur**. Konferencja rocznicowa odbyła się w dniach 18-21 października w Lublinie i Kazimierzu Dolnym. Centrum Języka i Kultury Polskiej powstało w styczniu 1991 roku w wyniku połączenia dwóch integralnych jednostek UMCS, zajmujących się sprawami języka i kultury polskiej: Polonijnego Centrum Kulturalno-Oświatowego i Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. Główne zadania Centrum to: kształcenie w zakresie języka i kultury polskiej osób mieszkających za granicami Polski, opracowywanie oraz wydawanie skryptów i podręczników z tego zakresu, a także prowadzenie badań naukowych nad językiem i kulturą polską.



# WYDZIAŁY UMCSY — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

## GRATULACJE OD PREZYDENTA RP



była rola wydziałów funkcjonujących w „przedsiębiorczych uniwersytetach” (The Entrepreneurial University: Challenges for Faculties). Konferencja miała na celu poszerzenie adaptacyjnych zdolności uniwersytetów w nowych warunkach liberalnej i globalizującej się gospodarki. Referaty zaprezentowali przedstawiciele: Komisji Europejskiej, rządu RFN, korporacji transnarodowych (Compaq i Aventis Pharma) oraz „ambasadorów państw członkowskich”, czyli „dziekanów” dziekanów tych państw. Prof. zw. dr hab. Ziemowit Jacek Pietraś jako „Dean Polish Ambassador” przedstawił referat na temat głębokich zmian w polskim szkolnictwie wyższym w okresie ostatnich dziesięciu lat.

## ISLAM W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

16 października na Wydziale Politologii odbyło się 328 otwarte zebranie Zakładu Stosunków Międzynarodowych. Wzięli w nim udział pracownicy i studenci Wydziału Politologii oraz przedstawiciele organizacji muzułmańskich działających w Polsce: Ali Abi Isa reprezentujący Muzułmańskie Towarzystwo Kształcenia Kulturalnego, Nidal Abdel Fattah ze Stowarzyszenia Studentów Muzułmańskich w Polsce. Spotkanie i dyskusję poświęconą roli islamu we współczesnych stosunkach międzynarodowych poprowadził prof. zw. dr hab. Ziemowit Jacek Pietraś.

Dr Katarzyna Krzywicka z Zakładu Ruchów Politycznych od 1 do 16 października 2001 r. przebywała na Kubie, gdzie uczestniczyła w odbywającej się w Hawanie w dniach 2-5 października IX Konferencji Międzynarodowej Studiów Europejskich, której organizatorem był Instituto de los Estudios Europeos en Havana. Konferencje poświęcone studiom europejskim odbywają się w Hawanie od 1993 roku. Uczestniczą w nich naukowcy kubańscy oraz zagraniczni specjaliści: ekonomiści, socjologowie i politolodzy. Dr Krzywicka wygłosiła referat zatytułowany: „Polonia frente a la integración europea”. Tekst referatu zostanie opublikowany w periodyku naukowym „Revista de Estudios Europeos” wydawanym przez Instytut Studiów Europejskich w Hawanie.

## ŚWIAT A TERRORYZM

Jednym z trzech honorowych gości zaproszonych do udziału w forum dyskusyjnym „Świat a terrorizm” był dziekan Wydziału Politologii prof. zw. dr hab. Ziemowit Jacek Pietraś. Dyskusja, zorganizowana przez Fundację Rozwoju KUL 6 listopada br., połączona była z wręczeniem Przedstawicielowi Fundacji Konrada Adenauera w Polsce Rolandowi Freudensteinowi medalu za zasługi dla KUL.



## WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

### HABILITACJA

10 października w Instytucie Filozofii odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Mieczysława Jagtowskiego**. Temat rozprawy *Realizm transcendentny Xaviera Zubiriego*. Recenzenci: prof. dr hab. Zdzisław J. Czarnecki (UMCS), prof. dr hab. Irena Curylo-Gonzalez (Szkoła Główna Handlowa), prof. dr hab. Eugeniusz Górski (Instytut Filozofii i Socjologii PAN).

### DOKTORATY

W Instytucie Socjologii odbyły się dwie publiczne obrony rozpraw doktorskich:

10 października mgr **Grażyna Jabłczyńska**, *Podstawy egzystencjalne i mentalność prakseologiczna maturalistów i ich rodziców*. Promotor prof. dr hab. Franciszek Lis, recenzenci: prof. dr hab. Marian Filipiak, prof. dr hab. Stanisław Mamczur (WSP w Rzeszowie).

17 października mgr **Ewy Miszczak**, *Ruch Odnowy w Duchu Świętym w Kościele katolickim. Analiza socjologiczna lubelskiej wspólnoty akademickiej*. Promotor prof. dr hab. Maria Libiszowska-Żółtkowska, recenzenci: prof. dr hab. Marian Filipiak, prof. dr hab. Janusz Mariański (KUL).

### PROMOCJE

22 października dyplomy doktora nauk humanistycznych zostały wręczone 14 osobom, 5 osób odebrało z rąk Jego Magnificencji dyplomy doktorów habilitowanych nauk humanistycznych w zakresie filozofii.



## WYDZIAŁ POLITOLOGII

### PRZEDSIĘBIORCZY DZIEKAN

W dniach 6-10 października 2001 r. prof. zw. dr hab. **Ziemowit Jacek Pietraś** uczestniczył w konferencji zorganizowanej przez DEAN (Dean's European Academic Network), której członkami jest kilkuset dziekanów uczelni europejskich. Konferencję przygotowali pracownicy Wolnego Uniwersytetu w Berlinie, a jej tematem

### NOWY DOKTOR

10 października 2001 r. w Instytucie Filologii Polskiej odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr **Danuty Kępy-Figury** zatrudnionej w Zakładzie Dziennikarstwa Wydziału Politologii. Obecnie na Wydziale Politologii pracuje 33 adiunktów.

### UROCZYSTA INAUGURACJA

25 października 2001 r. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego dla pierwszego rocznika studentów stacjonarnych studiów doktoranckich w zakresie nauki o polityce. Prowadząca inaugurację pani profesor prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek** przyjęła w poczet studentów 15 doktorantów Wydziału Politologii oraz 10 w ramach współpracy z Europejskim Kolegium Ukraińskich i Polskich Uniwersytetów.

### NOWA KADRA

Od 1 października br. pracę na wydziale Politologii rozpoczęły dwie młode asystentki: mgr **Eleonora Kirwiel** w Zakładzie Myśli Politycznej XIX i XX wieku oraz mgr **Małgorzata Rabczewska** w Zakładzie Samorządów i Polityki Lokalnej.

### WYJAZDY ZAGRANICZNE

Dr **Maria Marczevska-Rytko** z Zakładu Ruchów Politycznych od 3 do 7 października 2001 r. uczestniczyła w odbywającym się w Ljubljanie (Słowenia) seminarium: „Xenophobia and postsocialism”. Dr Marczevska-Rytko wygłosiła referat: „The Problem of Xenophobia in the Context of Populism nad European Enlargement” oraz wzięła udział w warsztatach poświęconych problemowi nietolerancji w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Dr M. Marczevska-Rytko została również powołana w skład grupy Response and Intervention Network Against Xenophobia (RINX). Seminarium zorganizował The Peace Institute, a wyjazd dofinansowała Fundacja im. Stefana Batorego.

Dr **Elżbieta Michalik** z Zakładu Badań Etnicznych oraz prof. zw. dr hab. **Edward Olszewski**, kierownik Zakładu Ruchów Politycznych, od 19 do 23 października byli uczestnikami II Światowego Polonijnego Spotkania Intellektualistów, Ludzi Kultury i Sztuki Barcelona 2001. Spotkanie zorganizowały: Instytut Badań nad Kulturą Polonijną (Monachium), Zakład Biografistyki Polonijnej (Paryż), Stowarzyszenie Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (Paryż) oraz Polski Instytut Naukowy (Opole). Prof. E. Olszewski zaprezentował swój dorobek naukowy wydany w języku polskim i angielskim, zaś dr E. Michalik wygłosiła referat „Duszpasterstwo polskie w Argentynie”.



## WYDZIAŁ PEDAGOGIKI I PSYCHOLOGII

### WYJAZD

26-30 września przebywali na Ukrainie prof. dr hab. **Marian Ochmański**, dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii, prof. dr hab. **Ryszard Kucha**, dyrektor Instytutu Pedagogiki, mgr **Bożena Sałgut**, kierownik Dziekanatu, a także pracownicy Zakładu Historii Wychowania i Pedagogiki Porównawczej: dr **Halina Raczek**, dr **Adam Winiarz**, mgr **Monika Hajkowska**, mgr **Dariusz Ochmański**. W Eksperymentalnym Instytucie Edukacji Pedagogicznej w Tarnopolu trwały obchody jubileuszowe z okazji 10 rocznicy założenia tejże uczelni. Podczas uroczystości prof. dr hab. Ryszard Kucha został uhonorowany tytułem doktora honoris causa Eksperymentalnego Instytutu Edukacji Pedagogicznej.

### GOŚĆ

Od 21 do 30 października Zakład Pedagogicznego Kształcenia Nauczycieli gościł na stażu prof. dr hab. **Anatolija Wychruszcza**, rektora Eksperymentalnego Instytutu Edukacji Pedagogicznej w Tarnopolu (Ukraina) w ramach międzynarodowej współpracy z naszym Wydziałem. Celem wizyty było omówienie kierunków dalszej współpracy naukowo-badawczej.

### PROFESURA

1 listopada 2001 roku prof. dr hab. **Marian Ochmański**, dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii, został mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej.

### DOKTORATY

8 listopada odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr **Iwony Grynluk-Toruń**, *Wspomaganie rozwoju osobowego uczniów w szkołach średnich o różnej koncepcji dydaktyczno-wychowawczej*. Promotor: dr hab. Zbigniew Gaś, prof. UMCS, recenzenci: ks. prof. dr hab. Czesław Cekiera, dr hab. Grażyna Krasowicz-Kupis.



# WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



## WYDZIAŁ EKONOMICZNY

### WYRÓŻNIENIE

Prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek** powołana została przez Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych do pracy w Sekcji Interdyscyplinarnej do oceny tematów wchodzących w zakres wieloletniego programu rządowego „Dostosowywanie warunków pracy w Polsce do standardów Unii Europejskiej”.

### UDZIAŁ W KONFERENCJI

12-13 października odbyła się konferencja podsumowująca rezultaty działalności programu TEMPUS-UNIQUE. Spotkanie zorganizowane zostało w Instytucie Polonijnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. UMCS reprezentowany był przez prorektora ds. studenckich prof. dr hab. **Elżbietę Skrzypek**, dr. **Ryszarda Janiuka** oraz dr. **Agnieszka Sitko-Lutek**. Konferencja była okazją do prezentacji osiągnięć i zamierzeń komisji akredytacyjnych różnych typów uczelni wyższych, między innymi Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, Uczelni Medycznych, Ekonomicznych i innych. W spotkaniu wzięli udział także goście zagraniczni z krajów Unii Europejskiej, Czech, Słowacji, Węgier, dzieląc się swoimi doświadczeniami w zakresie zapewniania jakości kształcenia w uczelniach. Przedstawili też zasady funkcjonowania organizacji rządowych i regionalnych odpowiedzialnych za tę problematykę. W grudniu planowane jest zorganizowanie w Lublinie Dnia Jakości, którego gospodarzem ma być nasz Uniwersytet.

### INAUGURACJA JESIENNEJ EDYCJI „INKUBATORA WIEDZY”

10 października przeprowadzono transmisję pierwszego wykładu z cyklu „inkuBATOR wiedzy”, kontynuującego program po letniej przerwie. Prelegentem był prof. **James Hackman**, zeszłoroczny laureat Nagrody Nobla z dziedziny ekonomii. Wygłoszony przez niego wykład nosił tytuł „Czy nauka się opłaca? – strategie kształcenia w warunkach nowej ekonomii”. Za pośrednictwem nowoczesnych środków przekazu prelekcji wysłuchali studenci 25 innych uczelni w kraju. Spotkanie polskich studentów z prof. Jamesem Hackmanem było już szóstym wykładem z cyklu „inkuBATOR wiedzy” w tym roku. Kolejne wykłady zapowiadają się wyjątkowo interesująco. Swoją rolę w programie powzięli już prof. **Jeffrey Sachs** z Harvard University – doradca polskiego rządu na początku lat 90., prof. **Rosabeth Kanter** z Harvard Business School – zaliczana do grona największych ekspertów w dziedzinie „e-culture” oraz **Steve Wozniak** – twórca pierwszego komputera osobistego i współzałożyciel firmy Apple Computers.



## WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

### POLSKI TYDZIEŃ W NIEMCZECH

W ramach odbywającego się w Niemczech „Polskiego Tygodnia 2001 Zbliżenia – Annäherungen” w październiku zaprezentowano w Meklenburgii – Pomorzu Przednim cykl wystaw malarstwa pracowników Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego UMCS.

W Muzeum Alte Burg Penzlin miała miejsce wystawa malarstwa adi. **Anny Waszczuk** i adi. **Anny Żukowskiej** oraz grafiki adi. **Marii Sękowskiej**. Ekspozycji towarzyszyła konferencja naukowa „Przemiana – Wandlung. Malarskie odczucia w Polsce i Niemczech po przełomie”, której przewodniczyła dr **Andrea Rudolph**. Wystawy o podobnym charakterze zorganizowane były

w Szwecji, Friedlandzie i Veckermünde, gdzie malarstwo swoje prezentowali prof. **Jacek Wojciechowski**, adi. **Donat Kowalski** i adi. **Zbigniew Woźniak**.

A. M. Żukowska

### MUZYCZNY WIECZÓR TOWARZYSKI

„Enrico Caruso przyjechał na kilkudniowy występ do Paryża. Po pierwszym występie zaziębził się trochę i nie mógł śpiewać. Dyrektor opery załamał ręce:

– Co ja teraz pocznę? Nie rozumiem, jak pan mógł się przeziębować?

– Nie rozumie pan? Chętnie wytłumaczę – odparł śpiewak. – Najpierw sala rozgrzana zapalonym słuchaczem, potem burza oklasków, a wreszcie zimne przyjęcie krytyki! Czy to nie wystarczy?” – to tylko jedna z anegdot, które można było usłyszeć z ust Bolesława Hamaluka – matuzalema Lubelskiego Teatru Muzycznego, wieloletniego wykładowcy w Instytucie Muzyki Wydziału Artystycznego UMCS – podczas niezwykle koncertu zorganizowanego przez Instytut Muzyki Wydziału Artystycznego, który odbył się 5 października 2001 o godzinie 19 w Sali Widowiskowej ACK – UMCS „Chatka Żaka” w ramach zorganizowanego przez UMCS (przy współudziale KUL, AM, AR) – w dniach 4-6 października 2001 – Festiwalu Nauki. Ideą Festiwalu, za którego organizację odpowiedzialni byli: Dobrosław Baginski i Agnieszka Bilka, było stworzenie szerokiej publiczności możliwości bezpośredniego partycypowania w życiu naukowym i artystycznym uniwersytetu, podzielenie się różnorodnymi osiągnięciami, zainteresowanie dorosłych, młodzieży i dzieci światem nauki i sztuki.

Warto zaznaczyć, że koncert, który odbył się 5 października, był drugim koncertem zorganizowanym w ramach festiwalu przez Instytut Muzyki Wydziału Artystycznego. O ile na program pierwszego złożyło się monumentalne oratorium *Quo vadis?* Feliksa Nowowiejskiego, o tyle *Muzyczny Wieczór Towarzyski* – bo taka była nazwa drugiego koncertu – miał zupełnie inną tonację. Królowała bowiem muzyka „łżejszego kalibru”. Oprócz muzyki klasyków – F. Liszta, S. Rachmaninowa, J. Brahmsa, J. Iberta – można było podczas koncertu usłyszeć również utwory R. Dyensa, R. Noda oraz porywalające szlagiery z operetek I. Kalmanna, C. Celleri. Całość repertuaru zaprezentowanego podczas *Muzycznego Wieczoru Towarzyskiego* uzupełniały – doskonale znane fanom nieco innego rodzaju muzyki – kompozycje G. Gershwinia, S. Joplina, J. Lenona, K. Ory’ego oraz muzyka flamenco. Wykonawcami byli wykładowcy Instytutu Muzyki Wydziału Artystycznego (sic!), na co dzień związani z muzyką bardziej wyrefinowaną, by nie rzec trudniejszą.

Wystąpili: Maciej Białas – fortepian, Jerzy Boni – fortepian, Piotr Chilimoniuk – fortepian, Bolesław Hamaluk – śpiew, Kazimierz Kopiński – elektroniczny instrument klawiszowy, Małgorzata Krzemińska-Sribniak – fortepian, Jakub Niedoborek – gitara, Marlena Rekiel-Zezula – fortepian, Gabriela Rzechowska-Klauza – fortepian, Elwira Śliwkiewicz-Cisak – akordeon, Corelli Świeca – fortepian, Andrzej Waszczuk – saksofon. Konsekwencją takiego właśnie doboru repertuaru była atmosfera wesołej zabawy, która szybko udzieliła się widzowi.

Do stworzenia tej niezwykłej atmosfery przyczynił się szczególnie Bolesław Hamaluk – gospodarz wieczoru, konferansjer i wodzirej...

Pan Hamaluk poprowadził koncert w najlepszym stylu, wciągając widownię we wspólne śpiewanie prezentowanych przez siebie pieśni i okraszając konferansjerkę barwnymi opowiastkami i anegdotami.

Pozostaje mieć nadzieję, że tego typu koncerty będą odbywały się częściej. W czasach, w których kultura musi wywalczyć sobie własne miejsce na firmamencie ludzkich potrzeb i pragnień, znaczenie tego typu koncertów jest ogromne.

Maciej Białas

### WYSTAWA „KONRAD SZUROWSKI 1941-1977”

Siedemnastego października w Muzeum Historii Lublina w Bramie Krakowskiej otwarto wystawę „Konrad

Szurowski 1941-1977”. Wyeksponowano na niej znakomite obrazy olejne, akwarele, rysunki i grafiki zmarłego niemal ćwierć wieku temu plastyka. Artysta pochodził z Opola Lubelskiego, ale całe dorosłe życie związał z Lublinem. Tu studiował eksternistycznie historię sztuki na KUL, uczył wychowania plastycznego w Szkole Podstawowej nr 29 i był wykładowcą w Zakładzie Wychowania Plastycznego Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS (załączku późniejszego Instytutu Wychowania Plastycznego, który we wrześniu 1997 r. przekształcił się w Wydział Artystyczny UMCS). K. Szurowski chociaż w zakresie sztuki był samoukiem, osiągnął jako rysownik i malarz wspaniałe efekty i niezwykłą sprawność warsztatową. Tematyka jego prac była szeroka. Malował portrety, martwe natury, konie, widoki Starego Miasta, podlubelskich łąk, wzgórz LSM czy zaułków Kazimierza... Tuż przed śmiercią został przyjęty do Związku Polskich Artystów Plastyków. Trzydziestoletniego artystę zabił silny atak astmy. Wystawa w Bramie Krakowskiej będzie otwarta do 15 grudnia. Trzeba na nią pójść, gdyż urzekające dzieła K. Szurowskiego znajdują się prawie wyłącznie w zbiorach prywatnych, przez co ich poznanie jest prawie niemożliwe.

### INAUGURACJA W KAZIMIERZU DOLNYM

Od uroczystego koncertu w kazimierskiej farze 26 października rozpoczęła się uroczystość Inauguracji Roku Akademickiego 2001/2002 w Kolegium Sztuk Pięknych w Kazimierzu Dolnym. Po koncercie muzyki organowej w wykonaniu prof. **Gabrieli Klauzy** oraz pieśni w wykonaniu Chóru Akademickiego UMCS im. Jadwigi Czerwińskiej pod dyrekcją prof. **Urszuli Bobryk** miała miejsce immatrykulacja studentów w siedzibie Kolegium przy ul. Nadwiślańskiej 9. W uroczystości uczestniczył Jego Magnificencja Rektor UMCS prof. dr hab. **Marian Harasimiuk**, prorektorzy – prof. prof. **Jan Pomorski**, **Elżbieta Skrzypek** i **Zbigniew Krupa**, władze administracyjne Uniwersytetu – inż. inż. **Ewa Kwiatkowska** i **Jacek Ginalski**, mgr **Elżbieta Mulawa-Pachol** – rzecznik prasowy UMCS, dziekani WA i dziekani innych wydziałów, mgr **Jerzy Zieliński** – dyrektor KSZP a także liczne grono zaproszonych gości. Wśród tych ostatnich byli m.in. prof. **Ewa Freyberg** – wiceminister gospodarki, **Henryk Wieczorek** – starosta puławski, **Henryk Kuś** – przewodniczący Rady Powiatu, **Jan Falkowski** – kierownik Wydziału Oświaty Starostwa Powiatowego, **Andrzej Szczypa** – burmistrz Miasta Kazimierza Dolnego, **Wiktor Kowalczyk** – przewodniczący Komisji Kultury Urzędu Miejskiego, **Piotr Ruciński** – przewodniczący Rady Miasta, **Stanisław Bałdyga** –





## WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



zimierza Dolnego, **Józef Miłosz** – prezes Fundacji X Muz, a także artyści Kazimierza: **Jerzy Gnatowski**, **Franciszek Kmity**, **Krzysztof Pruszkowski**. Po historycznej, gdyż pierwszej w Kolegium Sztuk Pięknych, immatrykulacji studentów kierunków malarstwo i grafika, głos zabrali rektor UMCS prof. dr hab. M. Harasiemiuk oraz dziekan WA prof. art. graf. **Grzegorz Mazurek**. Pan Rektor przy okazji życzeń złożonych świeżo promowanym studentom mocno zaakcentował nadzieje związane z rozwojem Kolegium Sztuk Pięknych – kazimierskiego przyczółka UMCS. Wystąpienie Pana Dziekana WA, choć bardzo krótkie, zawierało dwa ważne wątki. Pierwszy – pedagogiczny – skierowany był do studentów i podkreślał potrzebę rzetelnego studiowania. Drugi odpowiadał na pytanie: Dlaczego Kazimierz?

Następnie odczytano listy adresowane do Jego Magnificencji Rektora UMCS i Dziekana Wydziału Artystycznego, zawierające życzenia dla nowo utworzonego Kolegium i wyrazy satysfakcji z otwarcia pierwszej wyższej uczelni artystycznej na ziemi puławskiej. Jednocześnie w liście Gospodarzy Powiatu Puławskiego znalazła się deklaracja wszechstronnej pomocy i woli współdziałania z Kolegium, a w liście dyrektora IUNG, prof. dr hab. **Seweryna Kukuły** chęć organizowania wystaw plastycznych w Pałacu Czartoryskich w Puławach.

Dalsza część uroczystości miała już mniej oficjalny charakter. Składały się na nią wernisaże wystaw prac plastycznych studentów (w pracowni Kolegium Sztuk Pięknych) i pracowników (w Galerii Domu Michalaków), turniej rycerski w wykonaniu Bractwa Rycerskiego Zorzy Zarannej z Ostródy połączony z degustacją potraw z patelni Romana Kołodzieja (na co dzień adiunkta z Zakładu Grafiki Projektowej i Serigrafii), spotkanie towarzyskie w „Piekarni” u Cezarego Sarzyńskiego, ognisko i puszczanie balonów z barwnymi szarfami.

### LUBELSKI KOZIOŁEK

Dziewiątego października prezydent miasta Lublina Andrzej Pruszkowski uroczystie odsłonił pomnik lubelskiego koziołka. Odlany z brązu herb miasta stanął przy lubelskim deptaku, u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Wróblewskiego. Autorem pomnika, który pełni też rolę ulicznego źródła, jest **Leszek Rymczuk** – starszy wykładowca z Zakładu Rzeźby Monumentalnej WA.

### WYSTAWY

Od 5 do 23 listopada można było oglądać wystawę malarstwa prof. **Adama Styki** w warszawskiej Galerii Test. Aktywni byli też studenci Wydziału Artystycznego. **Piotr Bober**, **Aneta Kozak**, **Paweł Księżopolski**, **Hubert Ronek**, **Fryderyk Rudziński** oraz **Marcin Wilk** – członkowie grupy artystycznej *Czterogrof*, a także **Agnieszka Gozdór** – asyntenka z Zakładu Grafiki Warsztatowej I, zaprezentowali ekslibrisy swego autorstwa w galerii Po schodach w MDK nr 2 w Lublinie. **Bartłomiej Żukowski** pokazał swe malarstwo w rzeszowskiej Galerii Quatro. Grafiki **Agnieszki Mazek** (tegorocznej dyplomantki) można było oglądać w Klubie Garnizonowym lubelskiego Domu Żołnierza.

### POKAZ DARÓW BIBLIOTECZNYCH

Dwudziestego dziewiątego października w Bibliotece Instytutu Sztuk Pięknych można było oglądać prezentację wydawnictw otrzymanych w darze od Muzeum Narodowego w Warszawie. Cenny zbiór (około 250 woluminów) tworzony przez książki, czasopisma i katalogi wystaw plastycznych trafił do Biblioteki ISP dzięki uprzejmości Pani mgr **Elżbiety Paruszewskiej** – kierownika Biblioteki Muzeum Narodowego w Warszawie. Książki przekazano w ramach wymiany wydawnictw między bibliotekami ISP i Muzeum. Większa część daru dotyczy zagadnień sztuki XIX i XX w.

prezes Zarządu Lubelskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków, **prof. Stanisław Krasowicz** – dyrektor IUNG w Puławach, **Edward Balawejder** – dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku, **Tadeusz Michalak** – prezes Towarzystwa Przyjaciół Miasta Ka-

## GRATULUJEMY

Panu doktorowi **Wojciechowi Zgłobickiemu**, który został laureatem i stypendystą tygodnika „Polityka”. Stypendium przyznane zostało po raz pierwszy, przeznaczone jest dla młodych pracowników naukowych, aby zachęcić ich do pozostawiania na uczelniach i kontynuowania pracy naukowej. W tegorocznym konkursie z kilkuset kandydatur wybrano 16 osób z ośrodków akademickich całego kraju, a dr Zgłobicki jest jedynym nagrodzonym z Lublina. Wojciech Zgłobicki, absolwent naszej uczelni, zatrudniony jest w Zakładzie Geologii. Pochodzi z rodziny od dawna związanej z UMCS. Jego dziadkiem był znakomity botanik profesor **Józef Motyka**, mama przez wiele lat pracowała w Instytucie Biologii.

**Wydawnictwu UMCS**, które otrzymało – wspólnie z Muzeum Lubelskim – nominację do nagrody im. Jana Długosza, przyznawanej dla najbardziej znaczącego dzieła z dziedziny szeroko pojętej humanistyki o wybitnych wartościach poznawczo-naukowych. Nominowanym dziełem był album *Freski w kaplicy Zamku Lubelskiego* autorstwa Anny Różyckiej-Bryzek.

Dr



Andrzej Peciak i Zygmunt Nasalski odbierają nominację podczas krajowych targów książki w Krakowie

### Zdaniem Blondynki



Ostatnimi czasy rzuca się w oczy w centrum dzielnicy uniwersyteckiej przyczepa campingowa, w której można dorobić najrozmaitsze klucze. Do mieszkania, do samochodu.... I to na poczekaniu.

Niestety, nie można tam dorobić klucza do wiedzy. Zdobyć go można wyłącznie w sposób tradycyjny, podczas studiów. Naturalnie w naszym uniwersytecie.





## ZAPROSZENIE DO DYSKUSJI – CZY TAK MA BYĆ?

Z zamiarem postawienia poniższych pytań noszę się od chwili, gdy po raz pierwszy, ku mojemu zdziwieniu, powierzono mi zadanie przeegzaminowania doktoranta z... praktycznej znajomości języka angielskiego. Nie, nie z zagadnień teorii literatury czy literatury angielskiej, które oficjalnie wyznaczają moją specjalizację, nie z poezji modernizmu, która była tematem mojej dysertacji dok-

mentary, Pre-Intermediate, Intermediate a Upper-Intermediate. Dlaczego w takim razie postanowiono, że to właśnie ja, pracownik IA, mam orzekać, czy ktoś średnio zna angielski?

Bez względu na to, co tak naprawdę kierowało decyzją obarczenia nas, literaturoznawców, kulturoznawców, fonetyków, fonologów, gramatyków kognitywnych i historycznych, metodyków, odpowiedzialnością za zwykły

tury rzeczy. Pani doktorantka, na przykład, na wstępie stwierdziła, że musi zdać egzamin w takim to a takim terminie, i że jej, przyszłemu doktorowi, gramatyka nie jest do niczego potrzebna... No tak. Zgoda. W takim zakresie, w jakim powinienam tego wymagać, nie jest. Ale na litość Boską, przyszła pani doktor! O tym się przecież głośno nie mówi! Na to się za drugim razem przymyka oczy, a na egzaminie,

zdarzało się, iż niedouczony z gramatyki doktorant nie był dopuszczany do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Teraz natomiast, zanim literaturoznawca z IA zdąży obwieścić swój werdykt, słyszy od pani promotor kategorii: „Spodziewam się, że nie będzie to stopień niższy niż piątka!”. Nie, nie będzie, pani promotor. Może akurat niekoniecznie z tego powodu, iż przestraszyła mnie determinacja w pani głosie... ale dlatego, że wszyscy, których egzaminowałam poprzednio, wykazali się o wiele słabszą płynnością wypowiedzi niż doktorantka pani promotor. Choć jednocześnie o nieco lepszymi od niej manierami.

Nie wierzę, że reforma egzaminu z języka obcego miała na celu li tylko ułatwić życie doktorantom i ich promotorom. Nie wierzę, iż jej funkcją miało być regularne odrywanie pracowników neofilologii od ich przedmiotu badań naukowych oraz generowanie konfliktu natury etycznej. Ale niestety zarazem zupełnie nie wierzę w jej celowość. Czy autorzy cierpkich uwag dotyczących mojego postępowania oraz postępowania moich kolegów i koleżanek mogą odpowiedzieć mi na następujące pytania: dlaczego nieprzygotowany z gramatyki, acz pewny siebie doktorant („bo to kursy w Londynie etc.”), ma prawo zgłaszać się do nas na miesiąc przed obroną i terroryzować nas terminem oraz (skądinąd zrozumiałym) zneurotyzowaniem? Dlaczego ma prawo dyktować nam swoje warunki i wyrażać niezadowolenie z warunków stawianych przez nas? I w końcu, dlaczego zamiast obiektywnego certyfikatu (FCE lub innego), musi koniecznie „zdobyć” mój fikcyjnie dobry stopień, który według niego i jego promotora, należy mu się... z akademickiej „natury rzeczy”? Z akademickiej natury rzeczy, o której oczywiście nie należy głośno mówić. No chyba, że egzaminatorowi z języka (tak na co dzień – literaturoznawcy) ubzdura się półpoważny egzamin.

Czy, zanim kolejny promotor/promotorka oskarży mnie lub moich kolegów z IA o bezduszne „nękanie doktoranta”, nie należałoby się raczej zastanowić nad radykalną zmianą formuły egzaminu lub przynajmniej przywróceniem *status quo ante*? Innymi słowy, czy nie należałoby rozważyć możliwości zastąpienia fikcji faktem w postaci obiektywnego certyfikatu lub przynajmniej półfaktem w postaci odrębnej, nienaukowej(!) jednostki powołanej specjalnie w tym celu? Sprawa wydaje mi się o tyle pilna, że zważywszy na otwierane na wielu wydziałach studia doktoranckie i liczbę przyszłych doktorantów, za kilka lat my, literaturoznawcy etc. z neofilologii, staniemy wobec konieczności porzucenia swych literaturoznawczych etc. zainteresowań i przekwalifikowania się na zawodowych egzaminatorów zdanych na złe lub dobre maniere egzaminowanych oraz ich promotorów.

Ludmiła Gruszewska  
Instytut Anglistyki UMCS

## JĘZYKI OBCE DOKTORAT I FIKCJA

torskiej, i nie z Kosińskiego, którego twórczością zajmuję się od kilku ładnych lat, ale z... praktycznej znajomości języka angielskiego. No tak, przecież znam angielski, od prawie dwudziestu lat nauczam w tym języku, wiem, jakiej znajomości angielskiego należy wymagać od kandydatów na anglistykę, więc... skąd moje zdziwienie oraz konsternacja, która z biegiem czasu narasta, zamiast maleć? Otóż stąd, iż nikt jak dotąd nie był w stanie mi wyjaśnić, jakie cele przyświecały reformie egzaminu z języka obcego dla doktorantów, którą przeprowadzono najpewniej bez konsultacji ze środowiskiem językoznawczym. Innymi słowy, co motywowało decyzję, na mocy której ja, literaturoznawca z Instytutu Anglistyki, stałam się z dnia na dzień lepszym specjalistą z zakresu języka angielskiego na poziomie średniozawansowanym niż angliści zatrudnieni w Studium Doskonalenia Językowego Nauczycieli Akademickich (jednostce powołanej kiedyś do szkolenia i egzaminowania doktorantów). Dlaczego odebrano uprawnienia do egzaminowania specjalnie przygotowanej do tego komisji, a przekazano je... mnie, literaturoznawcy?

Zakładam, iż celem reformy nie była drobna kwestia natury formalnej. Trudno byłoby mi wręcz uwierzyć, że przeprowadzono ją tylko po to, by egzaminatorem został ktoś na stanowisku adiunkta lub profesora, a nie „byłe” wykładowca. Oczywiście jest również fakt, iż nie mogło w niej chodzić o jakość egzaminu. Ani doktoratu, ani habilitacji nie robi się przecież z praktycznej znajomości języka obcego, lecz z literatury, kultury etc. W środowisku neofilologów nie wywołuje zdziwienia, gdy minister włada językiem biegłym od swego starszego kolegi – doktora habilitowanego. Zdziwienie pojawia się wówczas, gdy młodszy stopniem pracownik radzi sobie lepiej z analizą literacką, opisem mechanizmów kulturowych czy sformułowaniem wniosków teoretycznych. Co więcej, w przeciwieństwie do anglistów ze Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, wielu anglistów z Instytutu Anglistyki nie wie (bo nie musi!), jaka jest różnica między poziomem Ele-

mentary, Pre-Intermediate, Intermediate a Upper-Intermediate. Dlaczego w takim razie postanowiono, że to właśnie ja, pracownik IA, mam orzekać, czy ktoś średnio zna angielski? Bez względu na to, co tak naprawdę kierowało decyzją obarczenia nas, literaturoznawców, kulturoznawców, fonetyków, fonologów, gramatyków kognitywnych i historycznych, metodyków, odpowiedzialnością za zwykły stopień z języka na „świadectwie” doktoranta z BiNoZu, Chemii, Fizyki, Pedagogiki i Psychologii etc., jedno nie ulega wątpliwości: w dniu, w którym po raz pierwszy zostałam wyznaczona na egzaminatora, zdałam sobie sprawę, iż reforma postawiła mnie wobec nie lada dylematu. Stałam mianowicie wobec wyboru między fikcją z ludzką twarzą a z góry przegraną batalią o nikomu niepotrzebną prawdę. Rezultat? Z zażenowaniem przyznaję, że „element ludzki” i „zwyczajowy” stale we mnie wygrywają z rzetelnością „znawcy gramatyki języka angielskiego”. Zdaję sobie sprawę, iż powyższe stwierdzenie – szczególnie wzmianka o elemencie ludzkim – oburzy pewną panią promotor, która po przeprowadzonym przeze mnie ostatnio egzaminie (szkoda, że nie przed!), udzieliła mi w obecności pozostałych członków komisji (i ku ich zaskoczeniu) ostrej reprimendy za „długotrwałe nękanie jej doktorantki”. Jednakże zaryzykuję i powtórzę: gdyby nie element ludzki i zwyczajowy, to po obowiązkowym teście z gramatyki większość zdających odesłałabym na tak długo, na jak długo odsyłał swych niedouczonych studentów (semestr, dwa?). A tak? Przymykam oczy na rzetelność i wyznaczam fikcyjny termin przygotowania do egzaminu, fikcyjne wymagania, fikcyjne punkty na zaliczenie i fikcyjną niepewność. I doktoranci, i ja wiemy bowiem dobrze, że „nie przekłada się obrony wyłącznie ze względu na niezaliczony język”. I wyłącznie *bon ton* zabrania mówić o tym głośno.

Jak wszędzie, tak i na uczelni zdarza się jednak, że dobre maniere znikają w chwili, gdy osiągnie się zamierzony cel. Kiedy już wypisałam „b.dobry” na świadectwie doktorantki, pani promotor postanowiła mnie zbysztać za to, że ośmieliłam się narazić jej doktorantkę na stres dwukrotnego pisania testu z gramatyki. Jak mogłam? Jak mogłam wpaść na tak karygodny pomysł, zamiast od razu zaliczyć pierwszy test, w którym doktorantka uzyskała 40% możliwych punktów. Przecież i tak powszechnie wiadomo, że ten egzamin to czysta fikcja! Dobrym manierom zdarza się ulatniać. Ale zdarza się również, że ich brakuje jakby z na-

„zapominając” o całej sprawie, stawia czwórke, piątkę lub „zadowolający” (ekwiwalent wszystkich dobrych stopni)! W końcu w przeciwieństwie do naszych niewydoktoryzowanych kolegów i koleżanek ze Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, my, wydoktoryzowani literaturoznawcy etc. z Instytutu Anglistyki, sami zmagaliśmy się przed obroną doktoratu z gramatyką jakiegoś obcego języka. I choć od tego czasu minęło wiele lat, nadal pamiętamy, co myśleliśmy o tej konieczności i komu tak naprawdę zawdzięczamy to, że nasze zmagania uwieńczono zostały aż takim sukcesem. A właśnie! Pamiętamy! I dzięki temu jesteśmy w stanie współodczuwać. A to – w porównaniu z pracownikami Studium – bez wątpienia redukuje nasz obiektywizm przy wystawianiu ocen i obniża nasze wymagania w stosunku do egzaminowanego doktoranta.

To oczywiście „karygodne i niewybaczalne”, jeśli egzaminator (otwarcie!) przyznaje, że jest nieobiektywny i tonie w fikcji. Tak, zgadzam się, że to „kwestia etyki zawodowej, profesjonalizmu, odwagi cywilnej”. Tylko zastanawiam się, co wynika z tego, że ja to wiem, a ktoś może mi postawić taki zarzut? Przecież w ramach tej sytuacji, którą opisuję, to czysta retoryka, dzięki której radzimy sobie z konfliktem etycznym. Dlaczego czysta retoryka? Bo z tej sytuacji, dzięki reformie, nie ma szczególnie dobrego wyjścia. Proszę sprawdzić, ilu egzaminatorów z IA zamiast fikcji wybrało nikomu niepotrzebną prawdę i postawiło doktorantowi na egzaminie stopień niedostateczny/niezadowolający. A z drugiej strony, czy na pewno dopuszczono by do wystawienia takiej oceny, zważywszy na to, że obecnie w komisji zasiada tylko jeden „specjalista od języka”, na ogół zwykły „dr” od poezji, powieści lub kultury brytyjskiej? A przecież dawno, dawno temu bywało, iż w komisji ds. języka zasiadał kierownik Studium Doskonalenia Językowego Nauczycieli Akademickich (prof. dr hab.), obserwator z ramienia IA (prof. dr hab.) i jako egzaminator – wykładowca języka, a nie literatury. No tak, ale to było za starych, dobrych czasów funkcjonowania Studium, kiedy to



ZAPROSZENIE DO DYSKUSJI – JAK TO JEST ZA WIELKĄ WODĄ

# EDINBORO UNIVERSITY OF PENNSYLVANIA

Semestr letni (a raczej wiosenny, ponieważ amerykański student, jeśli chce lub musi, uczy się także w lecie) na większości uczelni zaczyna się w styczniu. Wtedy to ze wszystkich stron stanu lub kraju zjeżdżają się studenci: młodszy, tzw. freshmani – aby zakwaterować się w obowiązkowych ich akademikach, starsi, mieszkający już samodzielnie – w wynajmowanych domkach lub mieszkaniach.

Semestr w Edinboro University of Pennsylvania, rozpoczął się 17 stycznia.

Parę dni wcześniej (jak każdy student) musiałam odebrać „student ID”, czyli magnetyczną kartę ze zdjęciem oraz odpowiednim numerem ewidencyjnym, używanym później częściej niż pełne nazwisko lub imię. Karta jest bardzo ważnym dokumentem, ponieważ umożliwia wstęp do bibliotek, pracowni komputerowych, sal sportowych, a także stołówek uniwersyteckich.

Student, jadący z innego kraju na tzw. wymianę, ma kilka przywilejów, ale i parę obowiązków. Jednym z nich jest wymagana nauka języka angielskiego, na dowolnie wybranym (lub określonym przez egzaminatora) poziomie, a także ustalona liczba zajęć, koniecznie równa lub wyższa liczbie „12 kredytów”.

Korzyści zaś to niemal całkowita dowolność w wybieraniu zajęć, a także ich poziomu. Zwykły student, zgodnie z dokładnie przestrzeganyymi zasadami kodeksu, zawsze musi zaliczyć „niższy poziom kursu” – zdobywając określoną liczbę „kredytów”, aby w następnym semestrze móc wziąć kolejny, o wyższym stopniu trudności. Każdy przedmiot (o wartości od 1 do 3 kredytów) jest oddzielnie traktowany, nie tak jak w przypadku polskich uczelni, tworząc jeden blok, wraz ze wszystkimi pozostałymi przedmiotami.

Dlatego częste są przypadki, że student podczas wakacji uczęszcza na zajęcia z jednego lub dwóch przedmiotów, na które może nie miał czasu zimą. Wtedy zdobywa odpowiednią liczbę punktów i może przystąpić do uroczystego odebrania dyplomu...

Taka uroczystość zakończenia uczelni, czyli „graduation ceremony”, odbywa się dwa razy w roku: w październiku i w maju. Każdy student ma obowiązek być ubrany w



charakterystyczną togę i czapkę, a jego rodzina, siedząca na widowni, może podziwiać, jak syn lub córka odbiera świadectwo ukończenia (opłacanej przez nich przecież) uczelni.

Mocną stroną amerykańskiego college'u, jest niewątpliwie wyposażenie wszelkich pracowni komputerowych, bibliotek, sal sportowych, a także... stołówek. Bardzo łatwy dostęp do komputera i internetu, z którego można korzystać niemal 24 godziny na dobę. Biblioteki pełne książek i albumów, wspaniałe wyposażone ośrodki sportowe i wreszcie

stołówki, pełne kalorycznego jedzenia. Wszystko to może sprawiać wrażenie uczelni idealnej.

Jednak coraz więcej studentów Edinboro University skarży się na niski poziom nauczania, bezsensowne przepisy dotyczące obowiązkowych zajęć, często zupełnie nie związanych z kierunkiem studiów, a także... złośliwości nauczycieli, opłacanych przecież z wysokiego czesnego...

Rzeczą, która mnie najbardziej urzekła, byli sami studenci... Spokój i porządek bez nadzoru dorosłych pracowników umożliwiał korzysta-

nie nawet do 4 rano z pracowni komputerowych, przy pracy nad swoimi projektami. Mogłam korzystać z komputerów i ich programów graficznych, drukarek, rzutników, bez żadnych ograniczeń i pouczeń. A także szafy, pełnej zapasowych tuszy, tonerów, katalogów, płyt CD lub papieru różnej faktury i formatu...

Zazwyczaj około 2 w nocy zjawiał się dyżurny (pracujący w ten sposób) student i uprzedzał o rychłym zamknięciu pracowni, z której nic nie ginęło ani nie ulegało zniszczeniu...

Uczelnia oprócz wykształcenia i konkursów na stypendium, gwarantuje większości chętnych różnorodną, lecz słabo płatną pracę, często pochłaniającą więcej czasu i zainteresowania niż odrabianie lekcji... Jednak chętnych nie brakuje i wszyscy studenci starają się pracować. Umożliwia im to stosunkowo mała liczba godzin lekcyjnych, w porównaniu z polskimi uczelniami, a także mnogość propozycji i ofert.

Wraz z dwiema koleżankami jako studentki Wydziału Artystycznego miałyśmy przyjemność brać udział w zajęciach projektowania graficznego.

Spotkałyśmy się z ogromnym zainteresowaniem i pomocą wszystkich prowadzących zajęcia. Mimo początkowych trudności, takich jak konieczność przyśpieszonej nauki niektórych programów komputerowych lub przyswojenie technicznego słownictwa w języku angielskim, nasze kolejne prace spotykały się z bardzo pozytywną krytyką, a następnie oceną.

Wybranie trzech przedmiotów artystycznych, określanymi mianem „studio”, to rzadkość w studenckim planie zajęć. Dla nas, jako studentek, było swego rodzaju wyzwaniem sprostać wszystkim obowiązkom.

Semestr był niewątpliwie bardzo pracowity, ale dzięki niemu poznałyśmy nieco odmienną od polskiej szkołę amerykańskiego „graphic design”.

Chciałyśmy podziękować wszystkim pracownikom UMCS oraz Panom Dziekanom Wydziału Artystycznego, którzy umożliwili nam wyjazd do Edinboro University of Pennsylvania.

Dorota Świąs  
V rok Wydziału Artystycznego



## AMERYKAŃSKA MISJA

*W dniach 8-18 października 2001 delegacja UMCS w składzie: rektor Marian Harasimiuk, prorektor Zbigniew Krupa, dyr. Maciej Grudziński, kierownik Działu Współpracy z Zagranicą Ryszard Straszynski złożyła robocze wizyty w partnerskich uczelniach amerykańskich: UNIVERSITY OF NEBRASKA-LINCOLN, BLUFFTON COLLEGE, OHIO, EDINBORO UNIVERSITY OF PENNSYLVANIA, LOCK HAVEN UNIVERSITY OF PENNSYLVANIA.*

*Głównymi celami wyjazdu do USA były:*

- *nadanie nowego impulsu współpracy pomiędzy UMCS a uczelniami amerykańskimi,*
- *uaktualnienie dotychczasowych umów,*
- *omówienie możliwości rozszerzenia zakresu już istniejącej współpracy naukowej,*
- *zwiększenie wymiany studentów i pracowników naukowych,*
- *ustalenie technicznych szczegółów procedur administrowania wymianą.*



Bluffton

Dr Lee F. Snyder – prezydent Bluffton College, Ohio,  
dr John Kampen, wiceprezydent, rektor Marian Harasimiuk

UNIVERSITY OF NEBRASKA-LINCOLN – podpisano zupełnie nową, ogólną umowę współpracy dwustronnej, która otwiera drogę wydziałom UMCS do nawiązywania własnych kontaktów z wydziałami UNL i formalizowania ich pod postacią projektów współpracy na bazie podpisanej umowy.

Podpisano też osobną umowę o wymianie studentów, która rozpocznie się od roku ak. 2002/2003. Informacje o UNL można znaleźć pod internetowym adresem: <http://www.unl.edu>

BLUFFTON COLLEGE, OHIO – podpisano uaktualnioną umowę o wymianie studentów i pracowników dydaktyczno-naukowych; na podstawie nowej umowy UMCS i BC będą wymieniać co drugi rok grupy 10-14-osobowe; UMCS zorganizuje dla gru-

py z BC specjalny program studiów w języku polskim i angielskim, realizowany w uniwersyteckim Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców. Informacje o Bluffton College: <http://www.bluffton.edu>

EDINBORO UNIVERSITY OF PENNSYLVANIA – omówiono możliwości rozszerzenia zakresu już istniejącej współpracy naukowej, a także ilościowego zwiększenia wymiany studentów; uzgodniono możliwości wymiany na dłuższe (semestr) i krótsze (1-2 tygodnie) okresy pracowników dydaktyczno-naukowych. Omówiono wzajemne organizowanie wystaw artystycznych pracowników i studentów obu uniwersytetów. Informacje o uczelni: <http://www.edinboro.edu>



Bluffton. Rektor udziela wywiadu Heather Miller, reporterce lokalnego oddziału ogóln amerykańskiej telewizji informacyjnej FOX 25



Bluffton

Lee F. Snyder – prezydent Bluffton College.  
Podpisanie umowy



Bluffton

Umowa – wymiana dokumentów



## AMERYKAŃSKA MISJA



University of Nebraska, Lincoln

Dr Merlin P. Lawson, dziekan ds. współpracy międzynarodowej. Podpisanie umowy



Univ. of Nebraska, Lincoln

Merlin P. Lawson, podpisanie umowy



Przyjęcie w rezydencji prezydenta Lock Haven University Craiga Willisa



Lock Haven

Dr Craig Willis – prezydent Lock Haven University,  
dr Kendall W. Brostuen,

Ryszard Kuś – przedsiębiorca, Rektor, mgr Ryszard Straszyński

## AKTUALIZACJA DANYCH

Szanowni Państwo,

W związku z rozpoczęciem procesu aktualizacji danych osobowych i telefonów wszystkich pracowników Uniwersytetu oraz tworzeniem kompletnego spisu proszę o przesyłanie aktualnych informacji (także ewentualnych numerów faksów) na ten temat w trybie pilnym do Działu Organizacyjnego UMCS pok. 1322 lub mailem: [asystent@ramzes.umcs.lublin.pl](mailto:asystent@ramzes.umcs.lublin.pl) do 4 grudnia br. według poniższego wzoru.

Do przekazania kompletnych informacji zobowiązane są osoby użytkujące poszczególne numery telefonów. Jeżeli do danego numeru powinny być przyporządkowane dodatkowe nazwiska, proszę o umieszczenie ich w wykazie.

Uwaga!!! W celu wyeliminowania ewentualnych błędów w pisowni nazwisk proszę o wypełnianie danych drukiem komputerowym lub maszynowym.

lp.	Dział/Zakład	Wydział/Jednostka org.	Imię i Nazwisko	Stanowisko	nr pokoju	nr telefonu/fax

Z poważaniem  
mgr *Paweł Sadowski*  
Asystent Rektora UMCS



Lock Haven

Craig Willis, Marian Harasimiuk, Ryszard Straszyński  
Rektor przemawia na przyjęciu w rezydencji prezydenta



## AMERYKAŃSKA MISJA



Lock Haven

Dr Kendall W. Brostuen, prodziekan Instytutu Studiów Narodowych, prezydent Craig Willis, Rektor. Spotkanie w gabinecie prezydenta



Edinboro, Dzień Absolwenta Edinboro University of Pennsylvania, od lewej: dyr. Maciej Grudziński, dr Robert C. Weber, wiceprezydent ds. akademickich, Pani Pogue z zięciem i córką, prezydent Frank G. Pogue, Rektor, mgr Straszynski

LOCK HAVEN UNIVERSITY OF PENNSYLVANIA – omawiano rozmaite aspekty rozszerzenia współpracy na bazie jednej z najstarszych, bo pochodzącej z lat 1970., umów międzyuniwersyteckich. Wstępnie ustalono treść uaktualnionej umowy współpracy lepiej dostosowanej do obecnych warunków i możliwości obu uczelni. Poświęcono dużo czasu na wynegocjowanie możliwości wykonywania przez studentów UMCS płatnej pracy na terenie kampusu LHU w ramach amerykańskiej wizji studenckiej; przeprowadzono też rozmowy na temat tworzenia nowych możliwości finansowania zewnętrznego współpracy pomiędzy obu uczelniami i dodatkowego wsparcia finansowego dla studentów UMCS studiujących w Lock Haven na zasadach wymiany studenckiej. Informacje o Lock Haven University: <http://www.lhup.edu>

UMCS opiera wymianę studencką i dydaktyczną na specjalnie stworzonym programie studiów dla studentów amerykańskich. Wynika to z niewielkiej stałej oferty prowadzenia wykładów i ćwiczeń w języku angielskim na UMCS.

Program dla studentów amerykańskich jest przygotowywany i realizowany przez uniwersyteckie Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców przy pomocy kadry naukowej UMCS. Program ten otwarty jest też dla studentów przebywających w UMCS w ramach europejskich programów wymiany (Socrates/Erasmus). Program trwa 14 tygodni, realizowany jest corocznie w okresie luty-maj i daje studentom zdobycie 12-15 amerykańskich punktów kredytowych. Program ma trzy części i obejmuje: zajęcia z języka polskiego, wykłady w języku angielskim, program kulturalny.

Studenci UMCS mogą wybierać z oferty kursów prowadzonych w danym roku na partnerskich uczelniach amerykańskich. Starający się o wyjazd w ramach wymiany muszą przejść przez proces selekcji organizowany przez Dział Współpracy z Zagranicą i Koordynacji Programów Międzynarodowych oraz Senacką Komisję ds. Współpracy z Zagranicą UMCS.

Zdjęcia Zbigniew Krupa  
Tekst Ryszard Straszynski

## JUBILEUSZ

PROFESOR  
KAZIMIERZ KARZMARZ

W tym roku mija 45 lat pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Kazimierza Karczmarza, wybitnego botanika, znanego briologa, wieloletniego kierownika Zakładu Systematyki Roślin w Instytucie Biologii UMCS.

Kazimierz Karczmarz urodził się 7 maja 1933 roku w Woli Sernickiej koło Lubartowa. Tam wychowywał się i uczęszczał do szkoły podstawowej. Liceum Ogólnokształcące ukończył w 1952 roku w Lubartowie. Studia wyższe odbył na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS, uzyskując w 1957 roku tytuł magistra biologii. Doktorat, pod kierunkiem prof. Józefa Motyki uzyskał w 1962 roku. Stopień naukowy doktora habilitowanego nadała mu Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS w roku 1972 na podstawie rozprawy *A monograph of the genus Calliargon (Sull.) Kindb.* Tytuł profesora otrzymał Kazimierz Karczmarz w 1978 roku.

Droga pracy naukowej i działalności dydaktycznej Kazimierza Karczmarza związana jest w całości z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej, gdzie w 1956 roku rozpoczął pracę w ówczesnej Katedrze Systematyki i Geografii Roślin jako asystent, następnie starszy asystent, adiunkt (1963), docent (1972), a od 1978 roku profesor nadzwyczajny i od 1991 roku profesor zwyczajny. W 1992 roku objął funkcję kierownika Zakładu Systematyki Roślin w Instytucie Biologii UMCS i kuratora zakładowego zielnika.

Prof. Karczmarz odbywał staże naukowe w Leningradzie, Kijowie, Helsinkach, Wiedniu i Jenie. Uczestniczył w wielu międzynarodowych zjazdach, a także ekspedycjach naukowych do Azji Środkowej, Indii i Nepalu oraz na Półwysp Kolski.

Cechą charakterystyczną dorobku Profesora jest podejmowanie różnorodnych i odrębnych tematów z zakresu briologii, florystyki roślin kwiatowych i ramienic oraz paleobotaniki, przy czym przedmiotem szczególnych jego zainteresowań i badań są mszaki. Dotychczasowy bogaty i znaczący dorobek naukowy prof. Karczmarza obejmuje 217 publikacji, w tym 145 oryginalnych prac naukowych.

Do najważniejszych osiągnięć naukowych Profesora Karczmarza należy odkrycie i opisanie 3 nowych dla nauki gatunków mchów z rodzaju *Calliargon*, ponad 20 taksonów

niższej rangi systematycznej oraz 3 nowych gatunków roślin drzewiastych z górnej Kredy. Podobnie cenne w dorobku naukowym Profesora są opracowania dotyczące flory mszaków Mongolii, Azji Środkowej i Spitsbergenu, a także światowa monografia rodzaju *Calliargon*.

Ważną część dorobku naukowego K. Karczmarza stanowią także prace dotyczące flory mszaków Lubelszczyzny, północno-wschodniej Polski, Kotliny Sandomierskiej i Beskidu Niskiego. Profesor Karczmarz wznowił tematykę badań kopalnych mchów i ramienic plejstocenu i holocenu Polski. Jest współautorem *Atlasu skamieniałości przewodnich i charakterystycznych czwartorzędu Polski*.

Prof. K. Karczmarz ma także duży dorobek w zakresie kształcenia kadr. Wypromował 3 doktorów i 65 magistrantów, opiekował się także doktorantami z innych uczelni (UJ, UAM, UŚ) i kierował licznymi stażami z briologii i paleobotaniki. Inspirował wielu młodych kolegów pracowników nauki i swoich uczniów, służąc im radą i wiedzą oraz doświadczeniem naukowym. Ma wielkie zasługi jako nauczyciel, doradca i opiekun adeptów briologii i paleobotaniki.

Prof. Karczmarz jest aktywnym członkiem wielu naukowych towarzystw krajowych i zagranicznych, takich jak: Polskie Towarzystwo Botaniczne, International Association of Bryological Taxonomy, International Association for Bryologists, a także członkiem komitetów redakcyjnych PAN: „Acta Paleobotanica”, „Bibliografii Botanicznych” oraz „Atlasu Rozmieszczenia Mchów Polski”.

W uznaniu wkładu w rozwój nauki i edukacji młodej kadry naukowej prof. Karczmarz został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz medalami zasłużonego dla województwa lubelskiego i tarnobrzęskiego.

Z okazji jubileuszu czterdziestopięciolecia pracy naukowej składamy Panu Profesorowi słowa uznania i najlepsze życzenia zdrowia i dalszych sukcesów.

Maria Olech



Prof. Karczmarza poznałem na pierwszym roku studiów w październiku 1952 roku na pierwszej kwaterze – w czteroosobowym pokoju w pomieszczeniach klasztoru o.o. Kapucynów na Krakowskim Przedmieściu. Po kilku miesiącach zamieszkał w nowo wybudowanym akademiku przy ul. Langiewicza w pokoju sześciuosobowym razem z kolegami z roku. Wspólne zamieszkanie w akademiku przypadło nam przez cały okres studiów oraz kilka lat asystentury. Również byliśmy w jednej grupie na zajęciach laboratoryjnych. Pasjonował się zoologią, został botanikiem, dlaczego? To jego tajemnica. Specjalizowaliśmy się w tym samym Zakładzie i obaj pod kierunkiem prof. Motyki. Tu rozpoczęliśmy pracę zawodową. Razem prowadziliśmy badania naukowe w terenie, zbierali materiały do zielnika, nie tylko na Lubelszczyźnie. Kazik skierował swoje zainteresowania na poznanie zasobów mszaków (ja zajmuję się porostami) i po bardzo krótkim okresie rozpoczął aktywną działalność naukową. Z pasją gromadził zielnik mszaków, uzupełniając własną kolekcję oraz poprzez wymianę międzynarodową. Nie będzie błędem, jeśli powiem, że dzięki niemu kolekcja mszaków jest jedną z większych w Polsce. Korzystają z niej młodszy i starsi briologowie, głównie fitogeografowie i taksonomowie, wszyscy znajdują najcenniejsze materiały porównawcze, cytują kolekcję w monografiach światowych i regionalnych. W zielniku mszaków pracowali m.in. prof. dr R. Ochyra, dr hab. J. Żarnowiec, dr hab. K. Jędrzejko, dr M. Kuc. Wypożyczali zbiory liczni briologowie zagraniczeni. Pasją naukową K. Karczmarza, wówczas doktora, sprawiła, że w bardzo krótkim czasie uznany został za czołowego briologa w Polsce, zyskał uznanie za granicą. Zamknięciem pierwszego okresu Jego badań naukowych były: pełne rozpoznanie brioflory Lubelszczyzny, światowa monografia rodzaju *Calliergon* i znaczący udział w poznaniu brioflory Polski, Eurazji i obszarów polarnych, a także brioflory kopalnej. Wychował kilku briologów, ma wielu kolegów w innych ośrodkach naukowych, z którymi wspólnie publikował.

Działalność naukowa prof. Karczmarza nie ograniczyła się do briologii. Ma znaczące osiągnięcia w paleobotanice roślin kwiatowych, zwłaszcza w badaniu flor kredowych. Jego kolekcja dostępna jest w Muzeum Ziemi w Warszawie i w Instytucie Biologii.

Jest także jednym z nielicznych znawców glonów wieloklepkowych, zwłaszcza ramienic i tu może się poszczycić cennymi publikacjami oraz bardzo cenną kolekcją zielnikową.

Mało wiemy o działalności badawczej profesora jako historyka nauki i Jego pracy w zespołach naukowych zajmujących się historią botaniki. Opracował bibliografię briologiczną (wspólnie z Mirosławą Bloch), biogramy: Blockiego, Eichlera, Ganieszyna i innych botaników związanych z ośrodkiem naukowym w Puławach.

Może się poszczycić także bardzo bogatą kolekcją roślin naczyniowych głównie z Kottliny Sandomierskiej, zmagazynowaną w Zielniku Arboretum w Bolestraszczykach, z braku miejsca w Zielniku Zakładu Systematyki Roślin. Nie są to pełne dane dotyczące zainteresowań naukowych prof. Karczmarza.

Na koniec kilka refleksji osobistych o koledze, z którym mieszkałem przez cały okres studiów, kilka lat asystentury, pracowałem kilka lat w jednym pokoju i 45 lat w tym samym Zakładzie. Kim był Kazik Karczmarz?

Chłopakiem spod lubartowskiej Woli Semickiej, bardzo skromnym, niesamowicie oszczędnym, jednocześnie koleżeńskim, obdarzonym swoistym humorem. Bawił oryginalnymi pomysłami, nie unikał przygód, brał aktywny udział w życiu studentów, nie uskarżał się na biedę, na zimną wodę, wystużone materace, często niezbyt ciepłe kaloryfery, kolejki w stołówce akademickiej, jakoś pościłków, zajęcia rano i po południu, także w soboty, uwielbiał wyjazdy w teren. Na studia przyszedł z biegłą znajomością języka niemieckiego oraz rosyjskiego, pięknie rysował, zarówno ołówkiem, jak i piórkiem, rysunki jego cechowała wielka precyzja. Tę zdolność wykorzystał prof. Motyka przy graficznej dokumentacji flory porostów Polski. Później wiele podróżował. Zwiedził liczne kraje Europy i przywiózł cenne materiały naukowe (także porosty), był na Bliskim Wschodzie,



Fot. Maria Wawer

w centralnej Azji (Nepal, Indie, Kaukaz), w Petersburgu i Moskwie, środkowej Syberii. Wyniki badań z niektórych wypraw publikował (m.in. z Kaukazu). Interesuje Go architektura pałacowa i ludowa, sztuka, historia Polski. Swoich osiągnięć naukowych i zainteresowań nie eksponował. Szczegółowo rozwoju naukowego opierał na żmudnych badaniach terenowych i laboratoryjnych. Wiele czasu poświęcił pracy na rzecz Zakładu, zwłaszcza działalności naukowej kierownika oraz działalności dydaktycznej.

Kim jest prof. Karczmarz? Dostojnym jubilatem, uczonym o głębokiej wiedzy, który ma za sobą 45 lat żmudnej pracy badawczej, od kilkudziesięciu lat w pomieszczeniach określanymi jako minus 7, kierownikiem Zakładu Systematyki Roślin. Jego dorobek naukowy to ponad 200 publikacji własnych i we współautorstwie, a dydaktyczny to kilku wypromowanych doktorów, kilkanaście recenzji awansowych, kilkudziesięciu magistrów. A jednocześnie jak dawniej jest bardzo oszczędny (niekiedy bardziej niż dawniej), nie znosi marnotrawienia papieru, z pasją zbiera makulaturę. Uczynny dla innych, bardzo mało wymaga dla własnych potrzeb bytowych. Jest medialnym ascetą: nie ma telefonu i telewizora. Lubi od dużego święta kieliszek dobrego trunku. Ranek rozpoczyna filiżanką mocnej kawy. Dawniej nie palił papierosów, później upodobał sobie fajkę i jest jej wierny po dzień dzisiejszy. Czasami nabija fajkę bardzo dobrym tytoniem. Korzysta z pomocy domowej. Nie opuścił go humor, niekiedy z posmakami goryczy i złośliwości (ale na tę przypadłość choruje się powszechnie po 45 latach pracy). Jest w dalszym ciągu kolekcjonerem roślin i bibliofilem. W wolnych chwilach nanosi poprawki w opublikowanych tomach najnowszej Wielkiej Encyklopedii PWN. Jego biblioteka naukowa obejmuje wszystkie pozycje z zakresu briologii.

Niepełne informacje zebrał  
Jan Bystrek

Po raz pierwszy zetknąłem się z Profesorem Kazimierzem Karczmarzem w niespełna rok po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Śląskim i podjęciu pracy zawodowej w Pracowni Botaniki Farmaceutycznej Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach. Było to w pierwszej połowie września 1980 r. na XLV Zjeździe Polskiego Towarzystwa Botanicznego, zorganizowanym w Lublinie przez środowisko botaników tego ośrodka uniwersyteckiego. Podczas posiedzenia Sekcji Briologicznej, w bardzo przyjaznej atmosferze zebrania naukowego, któremu przewodniczył Profesor, referowałem po raz pierwszy publicznie wyniki moich badań. Rok później, we wrześniu 1981 r., spotkałem Profesora ponownie na wycieczce Sekcji Briologicznej PTB w Górach Izerskich. Byłem wówczas jeszcze bardzo niedoświadczonym adeptem briologii i Profesor zadziwił mnie perfekcyjną znajomością mchów w terenie i nadzwyczajnym entuzjazmem oraz pasją botaniczną. Podczas tej wycieczki bardzo dużo się nauczyłem i również pod wpływem Jego autorytetu briologicznego oraz osobowości, na poważnie postanowiłem zająć się ekologią i florystyką mchów. Naturalnie, już wcześniej miałem bliski kontakt z Jego licznymi zbiorami zielnikowymi, które wykorzystywałem jako materiał porównawczy.

Od października 1982 r. do marca 1983 r. miałem zaszczyt odbyć pod opieką Profesora Karczmarza półroczny staż naukowy z zakresu briologii w Zakładzie Systematyki Roślin UMCS. W okresie tym pracowałem już nad zagadnieniami związanymi z moją pracą doktorską. Profesor był bardzo wymagający i wykazywał stałe zainteresowanie postępem moich badań w ramach doktoratu, którego był promotorem, a równocześnie stworzył mi bardzo dogodny warunki do pracy i otaczał mnie prawdziwie ojcowską opieką. Prawie każdego dnia prowadziliśmy długie dyskusje naukowe, nieformalne seminaria. Doskonale pamiętam egzamin z botaniki przed obroną pracy doktorskiej. Jak to zwykle bywa w takich sytuacjach, byłem bardzo stremowany, ale dzięki atmosferze stworzonej przez Profesora była to przyjazna wymiana poglądów naukowych.

Pod koniec mojego pobytu na stażu w Lublinie Profesor zachęcał mnie do podjęcia badań nad taksonomią mchów, co wkrótce zaowocowało pierwszymi, współautorskimi z Nim, pracami z tego zakresu. Również moje zainteresowanie taksonomią mchów ziemno-wodnych, szczególnie z kompleksu *Drepanocladus* s.lat., to zasługa Profesora i wpływ Jego powszechnie znanej monografii rodzaju *Calliergon*. Wyniki tych analiz przedstawiłem w monografii taksonomicznej kompleksu *Drepanocladus aduncus*, która jest moją rozprawą habilitacyjną.

Wielokrotnie uzyskiwałem trudną do przecenienia pomoc Profesora w rozwiązywaniu problemów naukowych, na jakie natrafiałem podczas całego mojego dotychczasowego rozwoju naukowego. Korzystałem z jego bogatej wiedzy i doświadczenia oraz nieprzebranych zasobów literatury specjalistycznej. Pomimo licznych zajęć, nigdy nie odmówił mi pomocy, dyskusji i zawsze służył radą.

Minęło ponad dwadzieścia lat od naszego pierwszego spotkania, lecz główne porady i instrukcje których udzielił mi Profesor, są zawsze pomocne w mojej pracy naukowej.

Profesor nigdy nie narzucał swojego zdania i zawsze z uwagą wysłuchiwał dobrze udokumentowanych opinii innych ludzi. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek podnosił głos podczas rozmów i dyskusji naukowych, był zawsze bardzo uprzejmy, skromny, o wysokiej kulturze osobistej i elegancji, czym dodatkowo zaskarbiał sobie szacunek i uznanie ludzi, którzy mieli z Nim styczność. Jestem dumny, że mam zaszczyt być uczniem Profesora Karczmarza.

Jan Żarnowiec



KOFERENCJE • SYMPOZJA • ZJAZDY

# I S L A M

## W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Po wrześniowym zamachu terrorystycznym w Nowym Jorku islam i jego stosunek do świata zachodniego znalazł się w centrum zainteresowania. Zakład Stosunków Międzynarodowych Wydziału Politologii zorganizował w związku z tym otwarte 328 zebranie, w którym uczestniczyli pracownicy, studenci oraz przedstawiciele organizacji muzułmańskich działających w Polsce. Odbyło się ono 16 października, a poświęcone zostało roli islamu we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Zainteresowanie tematem przerosło jednak wszelkie oczekiwania. Chętni do udziału w spotkaniu i dyskusji wypełnili aulę Wydziału.

Spotkanie prowadził prof. dr hab. Ziemowit Jacek Pietraś. Ali Abi Isa, reprezentujący Muzułmańskie Towarzystwo Kształcenia Kulturalnego, przedstawił krótko historię islamu i sytuację polityczno-społeczną w krajach muzułmańskich. Zdefiniował też niektóre kluczowe pojęcia związane z islamem (np. *dżihad*, *fatwa*). Historię islamu przedstawił, mimo ograniczeń czasowych, dość szczegółowo. Prelegent starał się wytłumaczyć zawoilości kulturowe leżące u podstaw islamu, jego konflikty z innymi kręgami kulturowymi (nawiązując przy okazji do koncepcji zderzenia kultur). Stanowczo zaprzeczył też, jakoby islam miał cokolwiek wspólnego z terrorem.

Nidal Abdel Fattah ze Stowarzyszenia Studentów Muzułmańskich w Polsce przedstawił podstawy religijne i duchowe islamu, starając się przekazać istotę islamu, jego wymiar wewnętrzny, tworzący określony porządek i będący jednocześnie sensem życia.

Generalnie obaj goście zgodzili się, że w chwili obecnej nie istnieje państwo muzułmańskie, gdyż żaden z krajów zamieszkałych przez wyznawców islamu nie jest oparty na prawie *szariatu*. Niejasne jednak wydawały się ich koncepcje, dotyczące wizji przyszłości islamu czy też zbudowania państwa muzułmańskiego. Trudno było określić, czy taką wizją ma być teoria panislami-

zmu czy może raczej panarabizmu. Spornych kwestii pojawiło się zresztą znacznie więcej. Po wystąpieniach goście doszło bowiem do dyskusji, w czasie której podnoszono problemy terroryzmu związanego z fundamentalizmem islamskim, konfliktów religijnych w łonie samego islamu, relacji świata muzułmańskiego ze światem zachodnim, szans na dialog etc.

Dyskusja jasno pokazała zupełnie odmienny od naszego sposób myślenia i patrzenia na sytuację międzynarodową. Nasi goście z pełnym przekonaniem twierdzili, że muzułmanie nie mają nic wspólnego z terroryzmem, a żaden konflikt religijny wśród wyznawców islamu nie istnieje (istnieją jedynie różne nurty i szkoły). Oskarżali też konsekwentnie Zachód o manipulacje medialne, prowadzące do zafałszowanego i stereotypowego sposobu postrzegania islamu w świecie chrześcijańskim, a także o eksterminację i spychanie świata muzułmańskiego na marginesy w celu zdobycia dostępu do ropy naftowej. Skrytykowali zdecydowanie procesy globalizacyjne jako narzędzie zachodniego „imperializmu i kolonializmu”. Oczywiście, wypowiedzi takie budziły kontrowersje wśród audytorium, prowokując do dyskusji. Jednym z bardziej zapalnych tematów okazała się kwestia praw kobiet. Według naszych gości (obaj z pochodzenia są Palestyńczykami) islam jest jedyną religią gwarantującą kobietom pełnię praw. Rzecz jasna stwierdzenie takie wywołało konsternację, zwłaszcza wśród żeńskiej części słuchaczy.

Podkreślano mimo wszystko konieczność dialogu i wzajemnego poznawania się, krytykowano wszelkie przejawy ekstremizmu. Można jednak było odnieść wrażenie, że mówimy zupełnie innymi językami i trudno byłoby znaleźć kompromisowe rozwiązanie. Niewykluczone zatem, iż S. Huntington miał jednak trochę racji.

Jakub Olchowski

## VI POLSKO-NIEMIECKO- UKRAIŃSKIE STUDENCKIE WARSZTATY POLITOLOGICZNE

W Lublinie i Lwowie od 29 września do 7 października odbyła się druga część Szóstych Polsko-Niemiecko-Ukraińskich Studenckich Warsztatów Politologicznych pt. „Unia Europejska w XXI wieku: pogłębienie czy poszerzenie?”. Tradycyjnie w spotkaniu brali udział studenci Wydziału Politologii UMCS oraz Instytutu Nauk Politycznych Westfalskiego Uniwersytetu Wilhelma w Münster i Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie. Październikowe warsztaty były kontynuacją spotkania, które miało miejsce w kwietniu 2001 r. w Münster i Berlinie.

*Novum* obecnych warsztatów była ich forma, polegająca na wprowadzeniu do programu gry negocjacyjnej symulującej negocjacje Polski o członkostwo w UE w obszarze swobodnego przepływu pracowników. Był to interesujący pomysł, pozwalający studentom lepiej poznać strategię strony unijnej i polskiej, a przez to lepiej zrozumieć interesy obu partnerów. Zespół negocjacyjny Unii Europejskiej składał się ze studentów Uniwersytetu Wilhelma w Münster oraz części studentów Wydziału Stosunków Międzynarodowych ze Lwowa, natomiast do zespołu polskich negocjatorów wchodził student Wydziału Politologii UMCS, wspierani przez część kolegów z Ukrainy. Negocjacje toczyły się w dwóch grupach: oficjalnej i nieoficjalnej. Po kilkugodzinnej dyskusji obie grupy doszły do kompromisu, który został potwierdzony w oficjalnych dokumentach „ratyfikowanych” następnego dnia.

Do ściśle merytorycznej części warsztatów należał także wykład dr. J. Hunina z Zakładu Stosunków Międzynarodowych Wydziału Politologii UMCS „Polska, Rosja, Ukraina. Granice poszerzenia Unii Europejskiej” oraz dwa spotkania w Warszawie: pierwsze z podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP Janem Truszczyńskim (który dwa tygodnie później został głównym negocjatorem członkostwa Polski w UE), a drugie z Pierwszym Radcą Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce Johnem O'Rourke. W czasie spotkań studentów szczególnie interesowało postrzeganie Polski przez partnerów z Brukseli, opinia na temat tempa naszych negocjacji z Unią Europejską oraz zadania Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. Pytania dotyczyły także możliwości uzyskania pracy bądź odbycia praktyk zawodowych w instytucjach UE.

Ważnymi wydarzeniami były również spotkania z władzami UMCS oraz Uniwersytetu Iwana Franki. 2 października uczestników warsztatów gościło Kolegium Dziekańskie Wydziału Politologii z prof. Ziemowitem Jackiem Pietrasiem na czele, a ponadto zaszczylił ich swą obecnością prorektor UMCS, prof. Krzysztof Stępnik. Władze uniwersytetu wyraziły radość z dobrze rozwijającej się współpracy oraz nadzieję na dalsze pogłębienie wzajemnych kontaktów. 6 października, podczas pobytu we Lwowie, studenci zostali zaproszeni na spotkanie z dziekanem Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Iwana Franki, prof. Markianem Malskim. Zapoznał on gości z historią uniwersytetu, a także zaprosił do studiowania we Lwo-

wie, wymieniając kierunki, na których można się tam kształcić. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele mniejszości polskiej i niemieckiej we Lwowie. Omówili oni sytuację obydwu grup mniejszościowych oraz relacje z władzami lokalnymi.

Po zakończeniu spotkania dziekan M. Malski w oficjalnym piśmie skierowanym do dziekana prof. zw. dr hab. Z. J. Pietrasia podkreślił, że przyczyniło się ono w istotny sposób do pogłębienia dobrych stosunków polsko-ukraińskich, a także stosunków pomiędzy tymi dwiema placówkami, co stwarza doskonałe perspektywy na przyszłość.

Poza wymienionymi zajęciami uczestnicy warsztatów mieli okazję zapoznać się z historią i teraźniejszością Lublina i jego okolic. W drugim dniu konferencji odbyła się całodzienna wycieczka do Kozłówki i Kazimierza Dolnego, podczas której największe wrażenie wywarła wystawa sztuki socrealistycznej. Goście skorzystali z możliwości zwiedzania lubelskiego Starego Miasta, a także wysłuchali prelekcji dotyczącej historii Zamku Lubelskiego i Kaplicy Zamkowej. Ważnym punktem była wizyta w Muzeum Martyrologii na Majdanku. Ta pamiątka krwawej historii Europy dała impuls do refleksji, że podobne międzynarodowe spotkania młodzieży niwelują elementy wrogości i ksenofobii we wzajemnych relacjach.

Jednodniowy pobyt w Warszawie był również okazją do wizyty w najbardziej interesujących i ważnych historycznie punktach stolicy. Wymienić warto m.in. Zamek Królewski, katedrę, siedzibę parlamentu oraz głowy państwa czy Teatr Wielki.

Trzy ostatnie dni uczestnicy warsztatów spędzili we Lwowie, podziwiając monumentalne zabytki lwowskiego Starego Miasta, zbudowanego z inicjatywy króla Jana Kazimierza. Inne punkty programu szczególnie godne uwagi to wizyta w obchodzącej rok temu swój jubileusz operze lwowskiej oraz greckokatolickiej cerkwi św. Jura, gdzie kilka miesięcy temu przebywał papież Jan Paweł II. Goście zwiedzali również Cmentarz Łyczakowski i sąsiadujący z nim Cmentarz Orłat Lwowskich.

Na koniec należy wspomnieć o współorganizatorach Szóstych Polsko-Niemiecko-Ukraińskich Studenckich Warsztatów Politologicznych. Oprócz wymienianych już kilkakrotnie placówek naukowych we współpracy bierze bowiem udział lubelskie Centrum Egzaminacyjne Instytutu Goethego Dethloff-Deutschschule oraz Akademia Katolicko-Społeczna Franz-Hitze Haus w Münster.

Niezaprzeczalnym plusem warsztatów jest możliwość bliższego poznania, a nawet nawiązania przyjaźni między uczestnikami, jak również szansa obalenia poprzez wspólne rozmowy stereotypów wciąż jeszcze obecnych we wzajemnych relacjach. Wszystko to sprawia, że uczestnicy z niecierpliwością czekają na kolejne spotkanie, które będzie miało miejsce w Münster wiosną przyszłego roku.

Monika Wicha



## Z akademickich aren sportowych

25 października odbyła się XXIV edycja Akademickich Biegów Ulicznych z okazji Uroczystej Inauguracji Roku Akademickiego w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Pogoda, od której zależy powodzenie takich imprez, nie była wymarzona jak w ubiegłym roku, kiedy to padł rekord frekwencji uczestników. Co prawda niebo było bezchmurne, lecz zimny północny wiatr zniechęcił na pewno część uczestników. Wpłynął też on pośrednio na pracę komisji sędziowskiej, która miała pewne problemy z ustaleniem kolejności w biegu kobiet. Mimo tych wietrznych niedogodności na starcie zameldowało się ponad sześćset studentek i studentów.

# AKADEMICKIE BIEGI ULICZNE

Żacy rywalizowali w czterech kategoriach: studentek i studentów lat pierwszych studiów UMCS, studentek i studentów pozostałych lat studiów UMCS oraz innych Uczelni. Kobiety ścigały się na trasie długości ok. 1,1 km, mężczyźni na dystansie ok. 2 km. Przed startem do pierwszego biegu reprezentanci sekcji lekkoatletycznej złożyli wiązankę kwiatów pod pomnikiem patronki naszego uniwersytetu.

Jak zwykle organizatorzy – Studium WF i Sportu oraz Klub Uczelniany AZS UMCS – zapewniły atrakcyjne nagrody, które, nie ma co ukrywać, są magnesem przyciągającym tak liczną rzeszę chętnych do przebiegnięcia ulicznego wyścigu. Już od kilku lat głównymi nagrodami, losowanymi wśród wszystkich, którzy ukończą bieg, są telewizor oraz rower górski. W tym roku głównym sponsorem na-

gród była firma „Lubella”, przy okazji reklamująca nowe produkty. Drugim sponsorem była niezawodna od kilku lat Spółdzielnia Mleczarska z Krasnegostawu, która oprócz fundowania nagród nie zapomina o obdziałaniu uczestników biegu swoimi sztandarowymi wyrobami, czyli smakowitymi jogurtami.

Na schodach Rektoratu, co stało się już tradycją, dokonano się końcowa ceremonia i zakończenie pierwszej w nowym roku akademickim dużej imprezy sportowej. Nagrody wręczali rektor UMCS prof. Marian Harasimiuk oraz prorektor ds. studenckich i nauczania UMCS pani prof. Elżbieta Skrzypek. Wszyscy, którzy ukończyli bieg, już na mecie otrzymywali specjalnie przygotowaną na tę imprezę

okolicznościową naklejkę. Formuła stosowana od kilku lat, tj. losowanie najwartościowszych nagród na końcu uroczystości wręczania, sprawia, że bardzo wielu studentów liczy, iż mimo zajęcia miejsca niekoniecznie w zwycięzcy biegu właśnie do nich uśmiechnie się szczęście w losowaniu.

W tym roku grono rektorskie miało szczęśliwą rękę dla: Łukasza Kasperka z politologii, który stał się posiadaczem zestawu do odbioru telewizji satelitarnej, Justyny Dzierżak z iberystyki, która odjechała do domu rowerem górskim, i Anety Koziej z germanistyki, bogatszej o kolorowy telewizor.

Dariusz Wierzbicki  
Fot. Ryszard Skowroński



### Wyniki końcowe (czołówka poszczególnych klasyfikacji) XXIV Edycji Akademickich Biegów Ulicznych z okazji Inauguracji Roku Akademickiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej 25 października 2001

#### Kobiety - I rok studiów UMCS dystans ok. 1100 m

- |                  |                      |
|------------------|----------------------|
| 1. Anna Stasiak  | ekonomia             |
| 2. Anna Wysocka  | socjologia           |
| 3. Sylwia Łoboda | pedagogika specjalna |

#### Kobiety - kategoria open dystans ok. 1100 m

- |                       |                              |
|-----------------------|------------------------------|
| 1. Marla Adamowicz    | pedagogika ogól. III r. UMCS |
| 2. Katarzyna Romańska | matematyka II r. UMCS        |
| 3. Justyna Świerk     | socjologia II r. UMCS        |

#### Mężczyźni - I rok studiów UMCS dystans ok. 2000 m

- |                     |                           |
|---------------------|---------------------------|
| 1. Karol Miłoszczyk | prawo                     |
| 2. Tomasz Turek     | edukacja artystyczna      |
| 3. Cezary Usójca    | romanistyka               |
| 4. Rafał Kozak      | nauczanie chemii i fizyki |
| 5. Marek Wojski     | prawo                     |
| 6. Grzegorz Krupa   | administracja             |

#### Mężczyźni - kategoria open dystans ok. 2000 m

- |                        |                          |
|------------------------|--------------------------|
| 1. Tomasz Koguciułk    | Polltechnika Lubelska    |
| 2. Grzegorz Startek    | chemia IV r. UMCS        |
| 3. Krzysztof Kawalec   | administracja II r. UMCS |
| 4. Michał Grzegorzczak | administracja II r. UMCS |
| 5. Marcin Miltroniuk   | ekonomia II r. UMCS      |
| 6. Sławomir Tolysz     | Polltechnika Lubelska    |



## W KRĘGU BIBLIOTEKI

Od ponad czterech lat bibliotekarze lubelscy odwiedzają krajowe i zagraniczne biblioteki naukowe w ramach wycieczek naukowo-krajoznawczych, organizowanych przez Akademickie Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie przy współpracy Dyrekcji bibliotek uczelnianych. Wyjazdy te przyczyniają się do rozwoju współpracy i wymiany doświadczeń między bibliotekami, integrując przy okazji środowisko.

# W BIBLIOTEKACH PRASKICH

W połowie września br. bibliotekarze wyruszyli w kolejną podróż, tym razem trasą Wrocław – Kotlina Kłodzka – Praga. Udział w niej wzięło szesnastu bibliotekarzy i czterech pracowników naukowych z UMCS, a także pracownicy bibliotek: KUL, AM, AR oraz WiMBP im. H. Łopacińskiego i PBW. Grupę pilotował dr Jerzy Żywicki z WA UMCS.

Program 5-dniowej wycieczki przedstawiał się następująco:

**Wrocław** – zwiedzanie Biblioteki Ossolineum, Panoramy Raclawickiej i Starego Miasta;

**Kotlina Kłodzka** – zwiedzanie Kaplicy Czaszek w Kudowie-Czermnej, rezerwatu przyrody „Błędne Skały” i wejście na Szczeliniec Wielki w Górach Stołowych, zwiedzanie Bazyliki w Wambierzycach, w godzinach wieczornych spacer po Kudowie Zdroju.

**Praga** – pierwszego dnia grupa obejrzała: Zamek Praski, gotycką katedrę św. Wita (z jej wieży można było zobaczyć panoramę miasta), Loretę ze skarbcem loretańskim, Złotą Uliczkę, barokowy kościół św. Mikołaja, kościół Panny Marii Zwycięskiej z woskowym posązką Praskiego Dzieciątka Jezus, Most Karola z barokową „aleją figur” i Staromiejską Wieżą Mostową, Rynek Staromiejski z zegarem astronomicznym, Ratusz Nowomiejski, a wieczorem m.in. Teatr Narodowy i Plac Waclawa z pomnikiem św. Waclawa. Duże wrażenie wywarła na nas iluminacja Hradczan podziwiana z brzegu Wełtawy.

Głównym punktem drugiego dnia było zwiedzanie bibliotek wydziałowych Uniwersytetu Karola (prawniczej, teologicznej i medycznej), Biblioteki Narodowej w Klementinum i Biblioteki Akademii Nauk Republiki Czeskiej. Po południu spacer po uliczkach Starego i Nowego Miasta oraz zwiedzanie Żydowskiego Miasta-Josefov.

Dr J. Żywicki starał się pokazać uczestnikom wycieczki nie tylko jak najwięcej zabytków Pragi, ale również odnaleźć urok i specyficzny klimat „miasta Kafki i Szwajkara”.

**Novy Jičín** – w drodze powrotnej grupa zatrzymała się w miasteczku morawskim celem obejrzenia w Muzeum Zamku Žerotinów unikalnej kolekcji nakryć głowy od gotyku po czasy współczesne. Potem krótki spacer po Ryнку z barokowymi i renesansowymi kamieniczkami mieszczańskimi (przypominającym Rynek w Zamościu).

Drugi dzień pobytu w stolicy Republiki Czeskiej przeznaczony był na zwiedzanie bibliotek, z którymi BG UMCS prowadzi współpracę w zakresie wymiany wydawnictw.

Na Uniwersytecie Karola, najstarszym w Europie Środkowej (zał. w 1348 r.), odwiedzamy (podzieleni na trzy grupy) biblioteki: Wydziału Prawa, I Wydziału Lekarskiego i Wydziału Ewangelicko-Teologicznego.

W strukturze organizacyjnej UK nie ma klasycznej biblioteki głównej. Jest natomiast *Ustřední knihovna UK* – „centralna biblioteka wirtualna” oraz 16 bibliotek wydziałowych, 2 biblioteki instytutów badawczych, 1 biblioteka „centralna” dla nauk socjologicznych, ekologicznych, hu-



Kierownik Sekcji Wymiany Wydawnictw BG UMCS mgr Elżbieta Świder w rozmowie z dr. Jiřim Vackiem z Biblioteki Słowiańskiej



Czytelnia Biblioteki Akademii Nauk Republiki Czeskiej przy Národní třída 3 w Pradze

manistycznych oraz informacji naukowej i 1 biblioteka Europejskiego Centrum Informacji. Wielkość zbiorów sieci bibliotecznej UK wynosi ok. 4500 tys. wol.

Od 1994 r. biblioteki na UK opracowują zbiory w systemie TINLIB i współuczestniczą w tworzeniu centralnego katalogu komputerowego UK oraz bibliograficznej bazy, rejestrującej dorobek naukowy pracowników Uniwersytetu. Prace nad tworzeniem tych baz są koordynowane w „centralnej bibliotece wirtualnej”, która zajmuje się również administrowaniem sieciowego udostępniania komercyjnych baz bibliograficznych i pełnotekstowych.

Część bibliotekarzy z UMCS udaje się do biblioteki prawniczej, która mieści się w gmachu Wydziału Prawa UK na Placu Curieových. Grupę oprowadza dyrektor Biblioteki dr Jana Mouchová. Dowiadujemy się, że *Knihovna Právnické fakulty UK* w

1998 r. została całkowicie zmodernizowana, co pozwoliło przekształcić ją w nowoczesną w pełni skomputeryzowaną bibliotekę. Zainstalowano stanowiska komputerowe umożliwiające dostęp do baz danych i Internetu, czytelnice wyposażono w samobsługowe kserokopiarki, w magazynach zamontowano regały kompaktowe. Zbiory są udostępniane w trzech czytelnich (łącznie 200 miejsc) z rozbudowanymi księgozbiorami podręcznymi, w których książki i czasopisma są ułożone tematycznie. Czytelnik może przenosić je z jednej czytelnicy do drugiej (bramka elektroniczna przy wejściu do biblioteki uniemożliwia wyniesienie ich na zewnątrz). Książki wyposażono w paski: czerwony – oznaczający, że książka może być udostępniona tylko w czytelnicy i w zielony – można ją wypożyczyć do domu. Jedno piętro magazynowe, na którym zgromadzono skrypty i inne podręczniki (dublety),

pełni dodatkowo funkcję czytelnicy, gdzie student może swobodnie „szperać”, korzystać z książek na miejscu lub wypożyczyć je do domu. Pracownicy naukowcy i stażyści mają do dyspozycji oddzielną czytelnicy, wyposażoną w stoliki z szafkami zamykanymi na klucz, co umożliwia pozostawienie materiałów. Są tu także stanowiska komputerowe dla osób niepełnosprawnych (niewidomych i niesłyszących).

Biblioteka gromadzi piśmiennictwo z zakresu nauk prawnych i podstawowe dzieła z nauk socjologicznych i psychologicznych (ok. 300 tys. wol. oraz 300 tyt. czasopism). Ponadto posiada bogaty zbiór starodruków z XVI-XVIII w. (ok. 800 wol.), w tym wiele poloników. Oglądamy m.in. najstarsze w zbiorach biblioteki prawniczej polonica: w j. polskim – *Statut Polonium: statuta, prawa y constitucie Koronne przez Jana Januszowskiego napisane* (Kraków, 1600 r.) oraz w j. łacińskim – *Prawo Magdeburgskie* (Kraków, 1535 r.).

Następnie udajemy się do Klementinum, największego po Zamku Praskim kompleksu architektonicznego Pragi. Usytuowany w dzielnicy Stare Miasto w pobliżu Mostu Karola zespół budynków o powierzchni 2 ha, był budowany przez ponad 100 lat przez jezuitów, którzy w 1556 r. w dawnym klasztorze dominikanów założyli swoją siedzibę.

Dzisiaj w barokowych budynkach pojezuickich mieści się Biblioteka Narodowa Republiki Czeskiej, Biblioteka Słowiańska i Państwowa Biblioteka Techniczna.

Przewodnikiem naszej grupy po zabytkowych wnętrzach Klementinum jest Jitka Pejsova z Działu Współpracy z Zagranicą BN. Zwiedzamy: Kaplicę Zwierciadlaną z 1727 r., w której obecnie organizowane są koncerty organowe i wystawy, Wieżę Astronomiczną z II poł. XVIII w., Salę Matematyczną ze zbiorami globusów i zegarów oraz Salę Biblioteczną zdobioną freskami symbolizującymi naukę i sztukę, która na bibliotekarzach wywarła ogromne wrażenie. Ukończona w 1722 r. jest typowym przykładem holu biblioteki barokowej z dwoma poziomami (galeria wokół ścian). Znajduje się w niej obecnie ok. 20 tys. dzieł z XVII-XIX w., głównie z zakresu teologii i filozofii, ułożonych wg działów tematycznych. W Sali Bibliotecznej przechowywane są także unikalną kolekcję geograficznych i astronomicznych globusów z XVII-XVIII w.

Poprzez pomieszczenia pracownicze z barokowymi sklepieniami przechodzimy do sali konferencyjnej, gdzie o historii Biblioteki Narodowej w Pradze, jej współczesnych kierunkach działalności i problemach, dowiadujemy się z krótkiego wykładu dr. Hanusa Hemoli, dyr. ds. „public services”.

W Klementinum jezuita założyli uniwersytet, który w 1622 r. został połączony z Uniwersytetem Karola. Po odejściu jezuitów w 1777 r., biblioteka uniwersytecka pozostała w Klementinum, a cesarzowa Maria Teresa udostępniła zbiory społeczeństwu.

*Národní knihovna České republiky* pełni zatem podwójną rolę: księżnicy narodowej i biblioteki uniwersyteckiej. Narzuca to Bibliotece Narodowej specyficzny profil gromadzenia zbiorów oraz system ich udostępniania, a także przysparza problemów związanych z przechowywaniem zbiorów. Ponieważ w większości jej użytkownikami są studenci, BN zmuszona jest gromadzić „księgozbiór wieloegzemplarzowy”. Z kolei fakt, że mieści się ona w kompleksie zabytkowego Klementinum, usytuowanym w centrum starej Pragi, uniemożliwia przebudowę i rozbudowę Biblioteki Narodowej. Z powodu braku miejsca egzemplarz archiwalny jest przechowywany poza Pragą (od 1996 r. *Centrální depozitář* znajduje się w Hostiwarze).

Zbiory czeskiej Biblioteki Narodowej liczą ok. 6 mln wol. Biblioteka posiada m.in. dużą kolekcję dzieł w językach obcych,





W gmachu Rektoratu Uniwersytetu Karola przy Ovocný třída 5 mieści się *Ústřední knihovna UK*

szczególnie z zakresu nauk społecznych i przyrodniczych oraz bogate zbiory rękopisów, m.in.: Kodeks Wyszehradzki z 1085 r., Pasjał Kunhuty z klasztoru św. Jerzego z 1312 r., Biblię Velislava z poł. XIV w., perskie i arabskie rękopisy, bibliotekę rodu Kinskich oraz rękopisy W. A. Mozarta.

Odrębną jednostką organizacyjną BN w Pradze jest *Slovanská knihovna*, o której opowiada nam dr Jiří Vacek, zajmujący się w Bibliotece Słowiańskiej zbiorami polskimi.

Powołana w związku z tzw. akcją rosyjską rządu Czechosłowacji w 1924 r. jako Biblioteka Rosyjska Ministerstwa Spraw Zagranicznych, miała zaspokajać potrzeby emigrantów z ZSRR.

Dzisiaj Biblioteka Słowiańska jest specjalistyczną biblioteką naukową, zajmującą się badaniami politycznego i kulturalnego życia państw słowiańskich oraz wzajemnych zależności pomiędzy tymi narodami. Od 1973 r. pełni funkcję centrum informacji bibliograficznej w zakresie badań nad Słowianami na całym świecie. Posiada bogaty zbiór oryginalnej literatury pięknej z krajów słowiańskich oraz sławistycznej literatury światowej o profilu historycznym, lingwistycznym, etnograficznym i politologicznym (ponad 750 tys. wol.). Sławistów z całego świata przyciągają unikalne w skali światowej kolekcje rosyjskiego archiwum historycznego i rosyjskiej literatury z XVIII i I poł. XIX w. oraz zbiór książki czasopism emigracji rosyjskiej po 1918 r.

Księgozbiory obu bibliotek w Klementinum są opracowywane w systemie ALEPH. Katalogi kartkowe w całości zeskanowano do bazy komputerowej. Od 1992 r. *Národní knihovna* w Pradze prowadzi prace koordynacyjne nad centralnym katalogiem bibliotek czeskich i słowackich CASLIN (*Czech and Slovak Library Information Network*), który stał się bazą źródłową dla czeskiej bibliografii narodowej.

Żałujemy, że nie mamy czasu na dokładne zwiedzanie obu bibliotek. Jeszcze tylko rzut oka na czytelnię główną, z freskami na ścianach i suficie (dawny refektarz jezuitów) i pamiątkowe zdjęcia na dziedzińcu BN.

Następnie udajemy się do trzeciej najstarszej biblioteki naukowej w Czechach – Biblioteki Akademii Nauk Republiki Czeskiej. Swoją działalność rozpoczęła ona 1 stycznia 1953 r. jako *Zakladní knihovna*, powołanej w 1952 r. Czechosłowackiej Akademii Nauk. *Knihovna Akademie ved České*

*republiky* mieści się przy ul. Národní třída 3, w zabytkowym gmachu naprzeciwko Teatru Narodowego. W l. 1998-1999 gmach ten poddano modernizacji, w wyniku której zmienił się całkowicie wystrój biblioteki. Powstała czytelnia główna ze 120 miejscami. Na miejscu dawnych magazynów zorganizowano księgozbiór podręczny, który otacza czytelnię. Jest to największy w Czechach księgozbiór z wolnym dostępem dla czytelników, zawierający różnego rodzaju wydawnictwa informacyjne z wielu krajów świata. Na jednym z regałów widzimy polskie encyklopedie, słowniki, bibliografie i inne wydawnictwa informacyjne. Natomiast główny magazyn znajduje się w Jenštejně pod Pragą.

W 1996 r. wdrożono system LINCA (*Library Information Network of the Czech Academy of Sciences*), obejmujący biblioteki około 60 instytutów czeskiej AN. Rok później rozpoczęto skanowanie kart katalogowych, zamykając katalogi tradycyjne.

Wielkość zbiorów bibliotecznych szacuje się na ok. 1 mln wol., w tym 24 tys. rękopisów i starodruków. W ich skład wchodzi cenne kolekcje z bibliotek: Królewskiego Towarzystwa Naukowego (zał. 1784 r.), Czeskiej Akademii Nauk i Umiejętności (zał. 1891 r.) oraz Akademii Masarykowa (zał. 1920 r.).

*Knihovna Akademie ved ČR* w 1996 r. utraciła przywilej egzemplarza obowiązkowego. Dlatego przywiązuje dużą wagę do współpracy z bibliotekami zagranicznymi w zakresie wymiany wydawnictw.

Wizyty we wszystkich odwiedzanych bibliotekach przebiegały w serdecznej atmosferze. Miłym ich akcentem była wymiana darów. BG UMCS m.in. otrzymała od Biblioteki Narodowej w Pradze album *Pražské Klementinum* (dostępny w Czytelni Zbiorów Specjalnych) oraz czeską bibliografię narodową na CD-ROM-ie (*Czech Books published in the 20th century*). Baza ta zawiera ok. 400 tys. opisów bibliograficznych książek wydanych w Czechach i niewielkiej części druków z terenu Słowacji z l. 1900-2000 (dostępna w Informatorium).

Wrześniowy wyjazd był okazją nie tylko do zapoznania się z naukowymi bibliotekami praskimi, ale także do nawiązania bliższych kontaktów między polskimi i czeskimi bibliotekarzami.

Elżbieta Grzybowska

W podwarszawskiej Pogorzeli w dniach 12-26 października odbyła się dziewiąta edycja Szkoły dla Młodych Liderów. Szkoła powstała latem 1994 roku z inicjatywy profesora Uniwersytetu Oksfordzkiego – Zbigniewa Pełczyńskiego. Zaistniała jako autonomiczny program Fundacji im. Stefana Batorego, a później Fundacji im. Roberta Schumana. W lutym 1997 roku powstało Stowarzyszenie Szkoła Liderów, które swym zasięgiem objęło całą Polskę. Jego misją jest promowanie społeczeństwa obywatelskiego, wspieranie jego liderów, animowanie aktywności w środowiskach lokalnych.

## LIDERSTWO XXI WIEKU

Aby zostać słuchaczem Szkoły, należy już mieć na swoim koncie jakieś osiągnięcia. Proces aplikacji jest dwustopniowy. Pierwszym krokiem jest wypełnienie ankiety dotyczącej dotychczasowej działalności. O ile analiza nadesłanych materiałów zostanie pozytywnie oceniona, czeka nas jeszcze rozmowa kwalifikacyjna. Corocznie tylko około 30 osobom z całej Polski udaje się zostać uczestnikami Szkoły dla Młodych Liderów Społecznych i Politycznych. Kim są ci młodzi ludzie? To zarówno osoby zaangażowane w działalność polityczną, jak i działający w organizacjach pozarządowych, samorządach studenckich. To co ich wyróżnia to duża aktywność, zapał, otwartość...

W tym roku, w IX edycji, udział wzięły 32 osoby (8 kobiet i 24 mężczyzn). Wśród nich znaleźli się studenci naszego Uniwersytetu. Krzysztof Łątka (student IV roku Zarządzania i Marketingu Wydziału Ekonomicznego), absolwent VIII Szkoły, a w tym roku trener, zaraził ideą kolejnych młodych ludzi. W wyniku tego tegorocznymi absolwentami IX Szkoły zostali: Agnieszka Oszust (studentka IV roku Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego) oraz Mariusz Michalak (student III roku Animacji Kultury na Wydziale Pedagogiki i Psychologii).

Podczas dwutygodniowego, intensywnego szkolenia prowadzone

były zajęcia m.in. z zakresu służby publicznej, umiejętności pracy zespołowej, zarządzania projektem, komunikacji, zarządzania zmianą, czasem, rozwiązywania konfliktów i negocjacji...

Panele, dyskusje, warsztaty debatanckie i debaty. Wizyty polityków, ludzi nauki, kultury, mediów, działaczy społecznych dodatkowo szczególnie wypełniały bogaty program.

Tematami rozmów i wykładów były niejednokrotnie współczesne problemy społeczne, takie jak korupcja, udział kobiet w życiu publicznym, polska wieś, kondycja kultury, sytuacja młodzieży, etyka działalności publicznej czy Polska w drodze do UE...

Czym jest udział w szkoleniu Szkoły Liderów? Z pewnością otwiera przed jej absolwentami nowe możliwości. Mobilizuje do dalszego, bardziej efektywnego działania. Jest miejscem, w którym nawiązują się nowe, cenne znajomości. Stwarza możliwość wymiany doświadczeń, porównania form i sposobów pracy... Po prostu rozszerza horyzonty intelektualne i mentalne. Sukcesem Uniwersytetu można nazwać tu fakt, iż od trzech edycji Szkoły województwo lubelskie reprezentują wyłącznie studenci UMCS.

Agnieszka Oszust  
IV rok Filologii Polskiej UMCS

## AKADEMICKIE TARGI FINANSOWE

Na Wydziale Ekonomicznym UMCS 24-25 października odbyły się I Akademickie Targi Finansowe. Jedyną imprezę w Lublinie o tym charakterze podjęło się zorganizować Koło Naukowe Ekonomistów UMCS. W ciągu dwóch dni wszyscy chętni mieli szansę zapoznać się z ofertą 9 instytucji finansowych (7 banków, SKOK i Szkoła Gieldowa). Targi cieszyły się dużym zainteresowaniem, choć głównie wśród studentów. Podczas Targów można było dowiedzieć się wszystkiego na temat ofert dotyczących kredytów studenckich, jak też pobrać odpowiednie wnioski. Dużym plusem była także możliwość założenia sobie konta w komfortowych warunkach, unikając kolejek czy biegania po mieście.

Obecność większości banków w jednym miejscu stwarzała doskonałą okazję do szybkiego i efektywnego porównania ofert.

Targom towarzyszyła szeroko zakro-

jona kampania reklamowa w centrum Lublina oraz w Miasteczku Akademickim. Dodatkowo plakaty ATF można było znaleźć w autobusach i trolejbusach komunikacji miejskiej. Informacje o imprezie pojawiły się w większości lubelskich gazet i lokalnych stacji radiowych.

W Akademickich Targach Finansowych wzięli udział: PKO BP, Lukas Bank, Kredyt Bank, ING Bank Śląski, Bank Przemysłowo-Handlowy, Inteligo, mBank, Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie, Lubelska SKOK.

Liczymy, że Akademickie Targi Finansowe na stałe wpiszą się w kalendarz imprez wystawienniczych w Lublinie. Co roku powinno też przybywać zarówno wystawców, jak i odwiedzających.

Krzysztof Kozieł  
Student IV roku Ekonomii



## LUBLIN NAJDAWNIEJSZY

Podczas prac ziemnych prowadzonych na Czwartku przy budowie muru oporowego odkryto w połowie października, w lessowej ścianie wzgórza, „tajemnicze lochy”. W prasie i telewizji zamieszczono informacje o „sensacyjnych” odkryciach archeologicznych w Lublinie. Okazało się jednak, że są to mурowane pozostałości piwnic z nowożytnego zabudowy tej dzielnicy. Nie byłoby więc w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że niemal w tym samym miejscu na powierzchni wzgórza czwartkowskiego stały niegdyś półziemiankowe chaty naszych słowiańskich przodków, którzy osiedlili się tutaj w VI wieku, a więc niemal przed 1500 laty. Zajął oni wówczas nie tylko Czwartek, ale i sąsiednie wzgórza, znajdujące się u ujścia Czechówki do Bystrzycy: staromiejskie, kirkuckie, zamkowe i żmigrodzkie. Wyznaczyły one zasięg terytorium zajmowanego przez rolniczą wspólnotę lokalną w okresie plemiennym (VI – 1. poł. X w.), a w następnym stuleciach stanowiły centrum miasta średniowiecznego i nowożytnego.

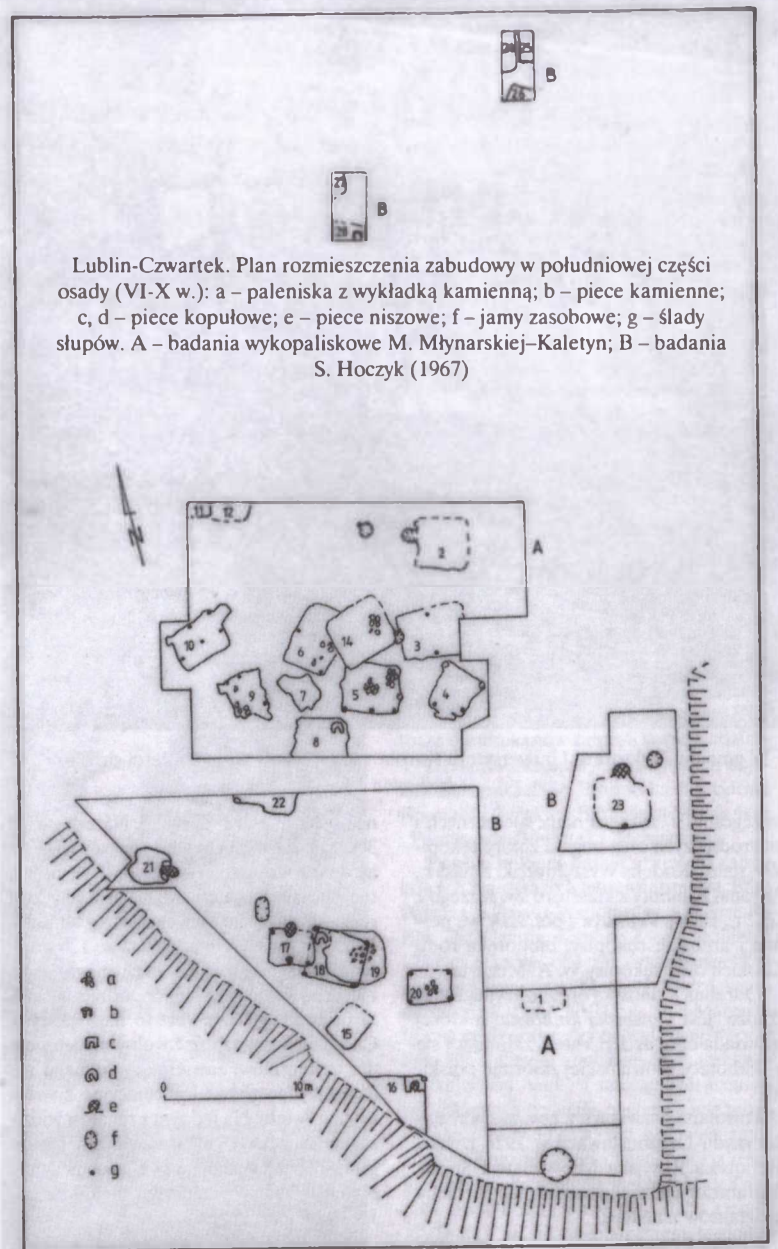
## CZWARTEK W LUBLINIE – „ARCHEOLOGICZNE SENSACJE”

Stanisława Hoczyk-Siwkova

Pierwsze, systematyczne prace wykopaliskowe na Czwartku zostały przeprowadzone przez ekspedycję kierowaną przez Aleksandra Gardawskiego i Martę Młynarską w latach 1959-1962<sup>1</sup>. Odślonięto wówczas na powierzchni wzgórza część wczesno-średniowiecznej osady i relikty późniejszej zabudowy Czwartku (fot. 1). W 1967 r. kontynuowałam wykopaliska na Czwartku w najbardziej na południe wysuniętej części cypla (fot. 2). Tutaj również były pozostałości domostw datowanych od początku wczesnego średniowiecza aż po czasy niemal współczesne. Na powierzchni ponad 10 arów odśloniliśmy wówczas łącznie zarysy 27 chat półziemiankowych, jamy zasobowe, paleniska z okresu plemiennego (ryc. 1), a także warstwę kulturową z następnego stulecia. Na podstawie analizy planu i czytelny układ stratygraficzny zostały wyróżnione trzy poziomy chronologiczne zabudowy datowane ramowo na: 1) VI-VII w., 2) VIII-1. poł. IX w. i 3) 2. poł. IX-X w. W następnych latach (1968-1969, 1974) prowadziłam wykopaliska na pozostałościach, wyżej wymienionych, stanowiskach zespołu staromiejskiego<sup>2</sup>. W wykopach rozmieszczonych w różnych częściach Starego Miasta i na Kirkucie odśloniliśmy także pozostałości tego rodzaju budynków (fot. 3). Te właśnie odkrycia możemy traktować jako rewelacyjne, pozwalają nam one na przybliżenie warunków życia najdawniejszych mieszkańców Lublina i

ogólną ocenę rozwoju kulturowego Słowian we wcześniejszym średniowieczu.

Na planie osady datowanej na VI-X w. na Czwartku widzimy czworokątne zarysy dolnych partii budynków, które wyróżniały się, na jasnym lessowym podłożu, ciemniejszą barwą wypełniska. Pamiętam do dnia dzisiejszego to niezwykle uczucie, kiedy podczas eksploracji niemal „wchodziliśmy” do wnętrza tych chat, zamieszkałych przed wiekami przez naszych słowiańskich przodków, dotykając destrukcji glinianych lub kamiennych pieców, fragmentów naczyń glinianych, kości zwierzęcych lub innych przedmiotów. Na podstawie obserwacji archeologicznych i analogii etnograficznych możemy przyjąć, że były to domostwa jednoizbowe, stosunkowo niewielkie, o powierzchni od około 4 m<sup>2</sup> do 16 m<sup>2</sup>, zagłębione przeważnie na 60-70 cm w lessowym podłożu, ze ściankami glinianymi lub umocnionymi drewnianym szalowaniem czy plecionką. Ponad tą zagłębioną częścią domostwa budowane były zapewne niskie ściany z drewnianych dranic lub belek, przykryte dwu- lub czterospadowym dachem. Sposób wykonania dachów możemy odtworzyć na podstawie rozmieszczenia śladów słupów (fot. 4, por. ryc. 1) i współczesnych analogii etnograficznych. Tradycja budownictwa ziemiankowego przetrwała na Lubelszczyźnie do czasów współczesnych. Jeszcze w poł. XX w. spotykane były tutaj piwnice ziemiankowe, wykorzysty-



Lublin-Czwartek. Plan rozmieszczenia zabudowy w południowej części osady (VI-X w.): a – paleniska z wykładką kamienną; b – piece kamienne; c, d – piece kopułowe; e – piece niszowe; f – jamy zasobowe; g – ślady słupów. A – badania wykopaliskowe M. Młynarskiej-Kaletyn; B – badania S. Hoczyk (1967)

wane do przechowywania płodów rolnych, o podobnych zasadach konstrukcyjnych<sup>3</sup>.

Na Czwartku stosowano kilka różnych rozwiązań w konstrukcji dachu. Mamy tutaj dwie grupy jam półziemiankowych: 1 – ze śladami słupów w różnych układach, 2 – bez śladów słupów. W grupie pierwszej występują: 1a – cztery słupy w narożach chat (por. nr 4, 18, 20), 1b – dwa przeciwległe w ścianach dłuższych budynku (nr 2), 1c – jeden większy pośrodku jednej ze ścian, niekiedy z dodatkowymi w narożnikach (nr 5, 17, 23) i inne układy. Można więc sądzić, że stosowano głównie konstrukcję dachu na sochę i ślepię lub zbliżone rozwiązania, najpewniej w zależności od ilości zgromadzonego materiału, aktualnych potrzeb, wielkości budynku, a być może również umiejętności wykonawców.

Obserwacje etnograficzne pozwalają nam również na odtworzenie kolejnych etapów budowy półziemiankowej chaty. Po wybraniu suchego i nieco wyżej położonego miejsca, kopano odpowiedniej

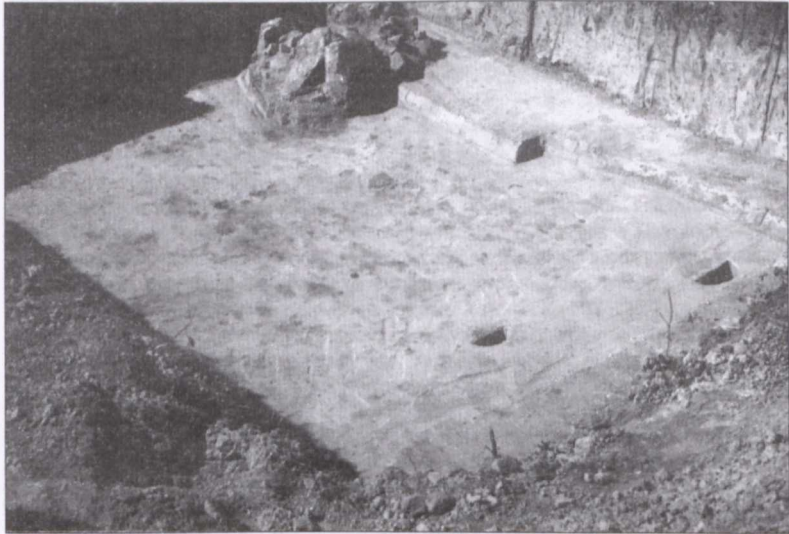
wielkości dół o zarysie kwadratowym lub prostokątnym, a następnie wbijano rozwidlone u góry belki (sochy) podtrzymujące umieszczoną podłużnie nad dołem belkę (ślepię). Stosowano również rozwiązanie prostsze, bez podparcia dachu pionowymi słupami (por. jamy nr 8 i 14). Belka ślepieniowa mogła być wówczas wsparta z jednej strony na górnej ramie drzwi wejściowych, a z drugiej na sosze lub ziemi. Przy takiej konstrukcji nie mamy śladów słupów w obrębie zarysów jam. Następnie po obu stronach belki ślepieniowej układano, jeden przy drugim, wcześniej przygotowane drążki. Stanowiły one wewnętrzną pokrywę dachu, na którą nakładano kolejno warstwę słomy lub trzciny i wreszcie ziemię.

W chatach wczesnośredniowiecznych krawędzie dachu opierały się zapewne na powierzchni ziemi (tak jak we współczesnych „loszkach”) lub wznosiły nieco wyżej w przypadku zastosowania drewnianych ścianach zewnętrznych zbudowanych z belek. Z wy-

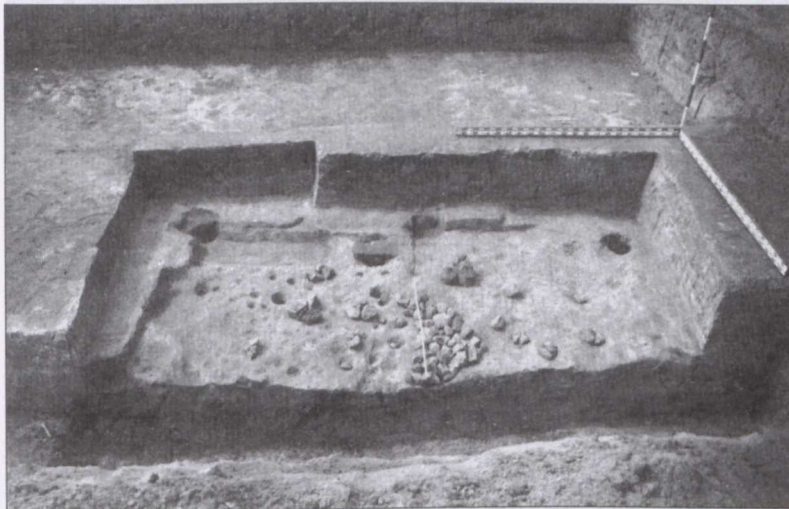




Fot. 1. Lublin-Czwartek (1962 r.). Ogólny widok wykopalisk. Fot. R. Maron



Fot. 3. Lublin-Kirkut (1968 r.). Dno chaty półziemiankowej z destrukcją pieca kamiennego w narożniku (VI-VII w.). Fot. A. Hunicz



Fot. 4. Lublin-Czwartek (1961 r.). Dno chaty nr 5, ze śladami słupów przy ścianie południowej. Fot. R. Maron

posażenia wnętrza chat zachowały się do naszych czasów paleniska wyłożone otoczkami granitowymi i destrukcje różnorodnych pieców kopułowych: kamiennych, gliniano-kamiennych, glinianych i wnekowych (z kopułką pieca wydrążoną w lessowej ścianie domostwa).

Nie ma chyba przesady w stwierdzeniu, że budownictwo ziemiankowe było jedną z najbardziej ekonomicznych form w dziejach kultury ludzkiej. Z obser-

wacji etnograficznych wynika, że taką chatkę można było zbudować w ciągu zaledwie kilku dni z pomocą 2-3 osób. Po wcześniejszym przygotowaniu odpowiedniej wielkości dołu, jednej lub większej liczby dłuższych belek, drążków i słomy zakładano dach, budowano wejście, piec i inne urządzenia. Biorąc pod uwagę nasze obecne problemy mieszkaniowe należy wysoko ocenić myśl techniczną przodków. Zaletą domostw ziemiankowych była możliwość utrzymania wewnątrz



Fot. 2. Lublin-Czwartek (1967 r.). Końcowy etap prac terenowych, w częściowo zasypnym wykopie stoją (od prawej): mgr Stanisława Hoczyk (prowadząca wykopaliska), prof. Aleksander Gardawski (kierownik KA UMCS), Tadeusz Kufel (student archeologii)

dotądniej temperatury, nawet przy silnych jej spadkach. Znajduje to potwierdzenie we współczesnych piwnicach ziemnych wykorzystywanych powszechnie do przechowywania produktów rolnych. Użytkowanie takiego budynku również nie było specjalnie kłopotliwe, w razie potrzeby wymieniano próchniejące belki i pokrycie dachu. Domostwa były niezbyt duże, większa rodzina zajmowała zapewne kilka lub kilkanaście chat skupionych w jednym miejscu, życie codzienne toczyło się więc w kręgu dużej rodziny. Przy stosowanym wówczas systemie odłogowym w gospodarce rolnej, taką chatkę można było zbudować bez trudności w pobliżu uprawianych pól i w razie potrzeby szybko ją przenieść. Zwrócić należy jeszcze uwagę na ogólniejszą przyczynę. Początek średniowiecza to w dziejach Słowian czas wielkich migracji, w wyniku których zasiedlili oni na trwałe znaczną część Europy Wschodniej, Środkowej i Południowej. Domostwa które można było szybko i bez większych trudności zbudować, były w tej sytuacji rozwiązaniem optymalnym. W warunkach cieplejszego i suchszego klimatu w 2. poł. I tysiąclecia rozpowszechnienie się budownictwa ziemiankowego w środowisku słowiańskim, zwłaszcza na obszarach o zwartej strukturze podłoża naturalnego, staje się więc w pełni zrozumiałe.

Różnice w formach zabudowy mieszkalnej Słowian stały się też jednym z etnograficznych wyznaczników dla wprowadzonych w archeologii podziałów kulturowych w okresie plemiennym<sup>4</sup>. W nawią-

zaniu do nich wyróżniamy na obszarze między środkową Wisłą a Bugiem dwie strefy geograficzno-kulturowe: „północną” i „południową”. Charakterystyczne dla strefy pierwszej (nizinnej) były budynki naziemne, po których pozostały głównie płytkie, misowate jamy z paleniskami kamiennymi, a drugiej (wyżynnej) opisane już czworokątne półziemianki z piecami. Na mapie osadnictwa plemiennego strefy „południowej” Lublin wyróżnia się znaczną liczbą tego rodzaju obiektów i dobrym stanem ich archeologicznego rozpoznania. Zarysy analogicznych budynków ziemiankowych zostały odkryte na wielu osadach z tego okresu, np. w Gródku nad Bugiem, Strzyżowie, Szczepieszynie. Są one również formą dominującą w południowej Polsce, po wschodniej stronie Bugu na obszarze Słowiańszczyzny Wschodniej, na Bałkanach i w tzw. południowej strefie Słowiańszczyzny Zachodniej (Czechy, Morawy, Słowacja). Półziemianka, jak Słowiańszczyzna „długa i szeroka” stała się na początku wczesnego średniowiecza jedną z najbardziej uniwersalnych i powszechnie użytkowanych form budynku mieszkalnego. Badania na Czwartku i innych osadach lubelskich pozwalają nam więc na głębszą refleksję nad przeszłością i stanem kultury słowiańskiej we wcześniejszym średniowieczu.

<sup>1</sup> M. Młynarska-Kaletyn, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo na Czwartku w Lublinie w świetle badań wykopaliskowych w latach 1959-1962*, „Rocznik Lubelski”, t. 9, 1966, s. 79-144.

<sup>2</sup> S. Hoczyk-Siwkowska, *Sprawozdanie z badań Lublina przedlokacyjnego w latach 1967-1969*, „Sprawozdania Archeologiczne” t. 26, 1974, s. 97-113, teje, *Les habitations creusées dans le sol du haut moyen âge dans la région de Lublin*, [w:] *Memoires archeologiques*, red. A. Kokowski, Lublin 1985, s. 136-150.

<sup>3</sup> A. Gauda, *Piwnice ziemiankowe w woj. lubelskim*, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 9, 1976, s. 373-427.

<sup>4</sup> W. Szymański, *Szeligi pod Płockiem na początku wczesnego średniowiecza*, Wrocław 1967; Z. Kurnatowska, *Próba uchwycenia zróżnicowania kulturowego ziem polskich w VI-VII w.*, „Archeologia Polski” t. 29, 1984, s. 371-398; L. Leciejewicz, *Słowianie Zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*, Wrocław 1989, s. 45-99; M. Parczewski, *Najstarsza faza kultury wczesnosłowiańskiej w Polsce*, Kraków 1988; S. Hoczyk-Siwkowska, *Małopolska północno-wschodnia w VI-X wieku. Struktury osadnicze*, Lublin 1999, s. 45-54.



## FESTIWAL NAUKI

**Minął Festiwal Nauki. Na podsumowanie zaprasza Pan Rektor do Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców 3 grudnia. Pewnie przydadzą się na tę okazję zebrane tu reporterskie relacje uczestników pokazów – studentów Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza w Lublinie. Na wszelkie uwagi i propozycje dotyczące następnej edycji Festiwalu czekamy też jak zwykle w redakcji „Wiadomości Uniwersyteckich”.**

### CHEMIA KOLOROWA

Jest sobota, godzina jedenasta. Na sali roześmiane dzieci. Na tablicy widnieją wypisane kolejne punkty pokazu. Zapowiada się magiczne przedstawienie. Dziwne atramenty, lampa Aladyna, węże Faraona – to tylko niektóre z atrakcji. Raz za razem coś wybucha, coś świeci. Mali widzowie jak zaczarowani wpatrują się w kolorowe probówki syczące lub świecące substancje. Właśnie ta luminescencja związków chemicznych najbardziej podoba się 13-letniemu Michałowi, który na Festiwal Nauki przyszedł z mamą.

Dowcipne prowadzenie pokazu i częste zapraszanie widzów do „współpracy” w wykonaniu sztuczek magicznych sprawiły, że pokaz był żywy i ciekawy. Niektórzy, zwłaszcza starsi widzowie, poczuli pewien niedosyt. Tak jak nam zabrakło im wyjaśnienia niektórych reakcji chemicznych. Widzieliśmy efekt, ale nie dowiedzieliśmy się, dlaczego tak się dzieje! A chyba oto chodziło, prawda?

### ...I POMYSŁOWA

Wchodzę do budynku Wydziału Chemii, w holu mnóstwo dzieci. Tłoczą się przy stole. Pytam, o co chodzi. 8-letnia Kasia patrzy na mnie wielkimi ze zdziwienia oczami i odpowiada: – Nie wiesz? O myszkę podobną do Pixie i Dixie. I gubi się w rozentuzjowanym tłumie. Dalej nic nie rozumiem. Udaje mi się porozmawiać z jedną z organizatorek tego zamieszania, panią Małgorzatą Maciejewską i zapytać o tajemniczą myszkę:

– Pokazujemy dzieciom, jak można wykorzystać zużyte butelki PET. Rozdrabniamy je i wrzucamy do katalizatora i dodajemy glikol. Potem mieszmamy z poliestrem i pod wpływem reakcji chemicznych otrzymujemy płynną żywicę.

Żywicę dzieci rozlewają do form i czekają 10 minut aż zastygnie. I to cała tajemnica myszki.

– Wczoraj mieliśmy dzieci np. z Zamościa i Białej Podlaskiej – mówi pani Maciejewska. Robiły tzw. lody. Wlewaliśmy kolorową substancję, która „rosła” w kubeczkach. Dzieci były zachwycone, nie trzeba było długo czekać, było kolorowo, coś się działo.

Anna Zaręba



### ELEKTRYCZNE ROŚLINY

Wykład rozpoczął się o godzinie 10.30. Organizatorów zaskoczyło tak duże zainteresowanie „elektrycznymi roślinami”. Jak powiedział mi pan prof. Antoni Gawron, pracownik UMCS: „Pierwotnie przygotowaliśmy salę na 50 osób, ale okazało się, że jest za mała. Natychmiast przenieśliśmy wykład do większej. Dużych zmian nie trzeba było robić, bo sprzęt potrzebny do wykładu to projektor i laptop, które można bez problemu przenieść z jednego pomieszczenia do drugiego”.

Na widowni siedziała młodzież z: I Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie, I LO i Zespołu Szkół Zawodowych we Włodawie. Sam wykład trwał 30 minut i jak się dowiedziałem „Nie wzbudził zbyt dużych emocji z oczywistych powodów”. Pewnie chodziło o to, że przedstawiał teoretyczne podstawy nauki. Za to pokaz, który odbywał się w pracowni Zakładu Biofizyki, wywołał dreszczki emocji. Niecodziennie widzi się przecież, jak rośliny poruszają liśćmi, czy jak rysuje się wykres potencjału czynnościowego na monitorze komputerowym.

Zapytałem wychodząc z pokazu panią Jolantę Maciejewską, nauczycielkę z I Liceum w Chełmie, co o nim sądzi. „Jestem bardzo zadowolona i pozytywnie zaskoczona. Nie spodziewałam się, że będzie tak wspaniale. To, że wszystko było zebrane w jednym miejscu, pozytywnie świadczy o organizatorach. Tu są kompetentni ludzie, którzy po prostu potrafią przybliżyć i ciekawie przedstawić tę dziedzinę wiedzy”.

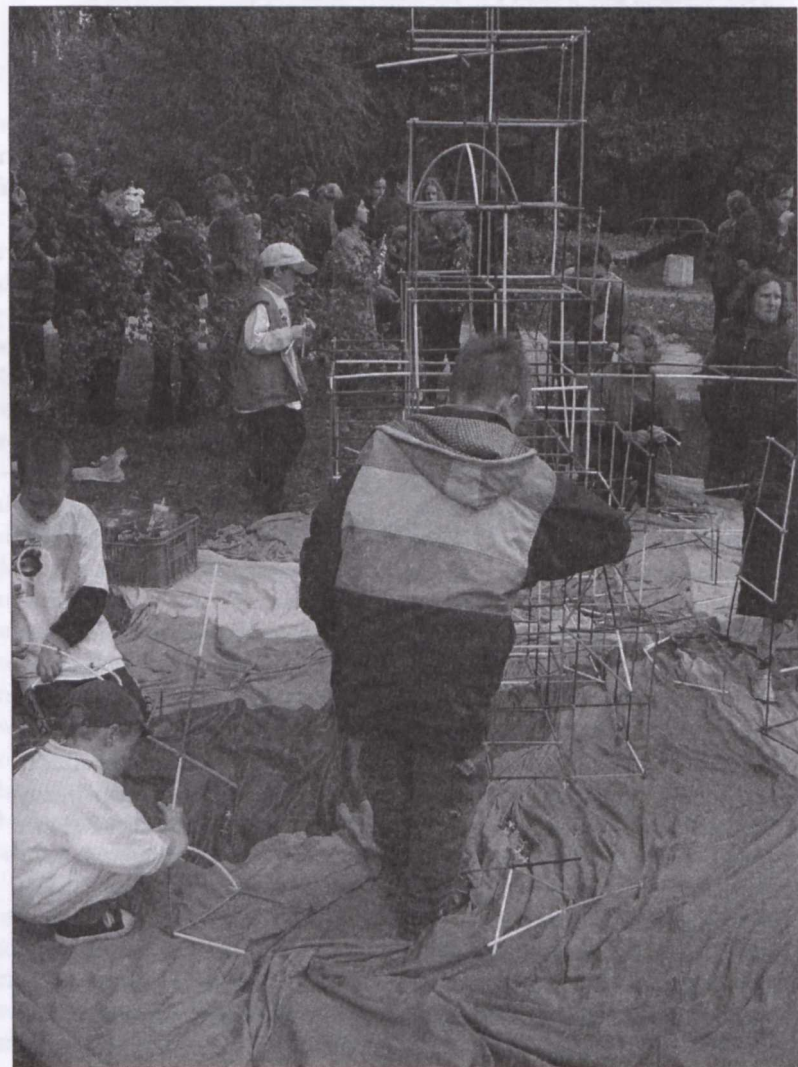
Jarosław Dudziak

### UNIwersYTET DLA DZIECI

Na Festiwalu Nauki nie zabrakło czegoś dla najmłodszych. W sobotę organizatorzy przygotowali wielki festyn rodzinny. Plac Marii Curie-Skłodowskiej zmienił się w kolorowy plac zabaw. Święto Dziecka zaproponowane o tak nietypowej porze roku spotkało się z dużym zainteresowaniem i również dużym entuzjazmem. Na dzieci czekało wiele atrakcji. Nie tylko mogły spróbować swoich sił w origami, ulepić figurkę z masy solnej czy namalować coś na wielkim przezroczystym ekranie. Poza tym wśród propozycji znalazły się gipsowe maski wykonywane na własnej twarzy czy malowanie buzi kolorowymi farbami. Organizatorzy proponowali też nadruki na białych koszulkach, przedstawiające kolorowe logo festiwalu, które wykonywano metodą sitową.

Wesoły plac odwiedzali też dorośli, zadowoleni z festiwalowych propozycji czasami bardziej niż dzieci. Po południu w centrum Lublina można było spotkać dzieci i młodzież z pomalowanymi twarzami czy pamiątkami, które zdradzały ich uczestnictwo w wielkim święcie nauki i Uniwersytetu.

Agnieszka Dziarn





## FESTIWAL NAUKI

## OBRAZY W CODZIENNOŚCI

Wystawa obrazów Bartnika tworzyła zaskakujący kontrast do brązowo-szarego, często imitującego drewniane, wnętrza Biblioteki Głównej UMCS, w której się odbyła. Obrazy olejne o ostrej kolorystyce zaskakiwały zwłaszcza tych, którzy o ekspozycji nic nie wiedzieli, a w bibliotece zjawili się po prostu po książki. Prace Bartnika przypominały ogromne, wielobarwne kwiaty, które nagle wyrosły w nieodpowiednim miejscu. Tak jak żdźbła trawy przebijają się przez grubą warstwę asfaltu, tak obrazy Bartnika przebiły się do zimnego i poważnego gmachu. Dla studentów, czytelników, wypożyczających i przechodzących były obiektem mocno zaskakującym, nie tyle z powodu treści, co z powodu swej obecności w ogóle.

Przypadkowi i zamierzeni odbiorcy rozglądali się niemal z niedowierzaniem i, co ciekawe, badali nieznanne im obiekty za pomocą dotyku. Wielu głaskało, drapało i skrobało obrazy Bartnika, obrazy, które zakłóciły swoisty porządek i harmonię ich biblioteki. Ona szara, one wręcz płonące kolorem, ona uporządkowana, one pełne nieokreślonych, wyłaniających się z siebie kształtów. Ona skromna, pospolita, one pełne rozmachu i naznaczone zamaszystymi pociągnięciami pędzla. Ona aż do bólu zwyczajna, obrazy wieloznaczne, pozwalające poddać się wielorakiej interpretacji.

Kontrast, jakim była ta wystawa, zaskoczył podwójnie. Pokazał nie tylko obrazy w Bibliotece Głównej, ale także bibliotekę wśród obrazów. To, na co nigdy nie zwraca się uwagi, zostało dostrzeżone. Bez znaczenia są tu walory estetyczne biblioteki, a innymi słowy jej brzydota, liczy się fakt, że została zauważona niejako wyłaniając się z obrazów. Nabrała nowego wymiaru, na chwilę przestała być biblioteką, hallem czy korytarzem, a stała się współuczestniczką i prezydentem sztuki.

Obrazy Bartnika na białych ścianach galerii sztuki zapewne także odebrane byłyby inaczej, czym innym zwróciłyby uwagę. Trudno powiedzieć jak w wyniku tej sytuacji wypadły same prace i jak Biblioteka wypadła na ich tle. Pomysł wystawy dał jednak pewnego rodzaju nowy ogląd sztuki, gdyż sztuka stała się nagle elementem codzienności, a codzienność musiała dopasować się do sztuki.

Franciszka Sady

## RZYMIANIE ATAKUJĄ

Na Festiwalu Nauki prócz pokazów prezentowanych w ciasnych uniwersyteckich salkach miały miejsce prezentacje plenerowe. W piątek i sobotę przed budynkiem Wydziału Humanistycznego odbył się pokaz przygotowany przez studentów Historii UMCS. „Starożytnicy” zainscenizowali atak wojsk rzymskich. Żakowie prezentowali się w pełnych strojach i uzbrojeniu, imitującym to oryginalne. Nieopodal znajdował się minisklepik z pamiątkami. Każdy też mógł spróbować swoich sił w pracach na kole garncarskim. Uczestnicy przekonali się szybko, że ulepienie to garnka nie taka prosta sprawa.

W sobotę, na placu przed rektorem AR odbyło się wielkie grillowanie. Tutaj smakosze mogli delektować podniebienia mięsem świniodzika, efektem krzyżówki, którą z dumą prezentowali pracownicy AR. Aby każdy wiedział, jak wygląda to, co konsumuje, organizatorzy zorganizowali projekcję filmu na wolnym powietrzu. Ekran zappełnił się małymi, słodkimi świniodziki, co niektórych odstraszyło od konsumpcji. Na szczęście pogoda dopisała i każda z planowanych imprez mogła odbyć się bez przeszkód.

Agnieszka Dziaman

## DAKTYLOSKOPIA

Nigdy nie przypuszczałem, że przy tak poważnej dyscyplinie jak daktyloskopia można się tak dobrze bawić. Kto nie wierzy, że człowieka można zidentyfikować na podstawie linii papilarnych, powinien być odwiedzić podczas Festiwalu Nauki Wydział Prawa UMCS. Oprócz mnie w pokazie brała udział grupa uczniów z XVIII Liceum Ogólnokształcącego w Lublinie. Po bardzo krótkim, teoretycznym wykładzie, prowadzący przeszedł do spraw praktycznych. Szkoda, że wykład wraz z pokazem trwał tak krótko, bo tylko 20 minut. Pokaz zaczął się od słów: „Oto kartki, a tu pędzelki. Proszę teraz dotknąć delikatnie palcem do kartki, tylko ostrożnie, żeby nie rozmazać otoczki tuszczowej.” Chwilę później wszystko potoczyło się jak w filmie kryminalnym. Po posypaniu miejsc na kartkach srebrnym proszkiem daktyloskopijnym i omieceniu ich miękkim pędzelkiem pojawiły się ślady linii papilarnych. Oprócz pędzelków z włosa stosuje się jeszcze pędzelki magnetyczne. Kto chciał, pytaniem jest, kto by nie chciał, mógł to samo zrobić na blacie ławki i za pomocą folii daktyloskopijnej utrwalił je i wziął na pamiątkę. Wyniki nie zawsze były zadowolające za pierwszym razem, ale nikt się nie zrażał. Kolejne próby wychodziły dużo lepiej. Do zbierania śladów z dużych powierzchni, takich jak szyby, służy specjalny rozpylacz, który znacznie ułatwia pracę. Wszyscy byli zadowoleni i każdy się chętnie „brudził”. Zabawy było co niemiara, bo próbek daktyloskopijny bardzo skutecznie przylega do palców.

Jarosław Dudziak



## CYWILIZACJA OBRAZKOWA

Sprawną komunikację między ludźmi umożliwia system znaków i symboli, który odnosi się do wytworów naturalnych, dzieł ludzkich czy pojęć abstrakcyjnych. System skodyfikowanych zapisanych znaczeń przyczynił się do rozwoju naszej cywilizacji, odgrywa też dużą rolę we współczesnym świecie, przede wszystkim ułatwia codzienne życie.

Charakterystyczne systemy znaków towarzyszyły wielkim wydarzeniom, np.: olimpiadom sportowym. Piktogramy, bo o nich mowa, to również znaki drogowe czy tabliczki informacyjne, takie przykłady można mnożyć. Piktogramy są tak popularne, bo upraszczają nam codzienną egzystencję. Wyływa to z naturalnej dążności człowieka do ujednolicenia świata wokoło siebie. Otaczające nas przedmioty coraz częściej upodabniają się do siebie. Rzeczywistość ulega schematycznym uproszczeniom.

Oczywiście w wielu obszarach czuwają nad tym grupy specjalistów. Są to projekty przygotowywane przez sztaby ludzi. Największe napotykanne trudności to różnice kulturowe, które stały się wyzwaniem dla projektantów przy postępującym procesie globalizacji. Nie żyjemy już w środowisku naturalnym. Naszym środowiskiem stała się komunikacja, jak mówił za McLuhanem dr **Dobrosław Bagiński**. Komunikacja zdominowała nasze życie. Przy współczesnym natłoku informacji coraz większą rolę na rynku odgrywa indywidualność. Każdej firmie zależy na tym, by była łatwo rozpoznawana.

W tym celu powstają starannie opracowywane książki stylów. Posiada je obecnie większość nowoczesnych i prężnie rozwijających się firm. Zawierają one niejednokrotnie wiele szczegółów. Począwszy od sposobu wystroju wnętrza sklepu, miejsca umieszczania logo, po opis wyglądu wieszaka. Pod tym względem biją wszystkich na głowę sklepy odzieżowe. Wizerunek to jeden z najważniejszych elementów marketingu. To wielka machina, która ma nas zmusić do ściśle określonych zachowań.

Dlatego firmy dbają o swój image. Liczą się z tym, że przekazywany komunikat nie może być niezrozumiały i trudno dostępny. Człowiek zasypywany gradem informacji przeprowadza ich naturalną selekcję. Koncerny, aby wyrazić swą odrębność, coraz częściej odwołują się do kontekstów kulturowych, np.: bardzo modne ostatnio odniesienie do tradycji japońskiej. Często pojawia się też specyficzna grafika (wzory orientalne). Wykorzystanie nietypowych, ciekawych połączeń nadaje projektom nietypowy, sugestywny kształt. Charakterystyczny, czytelny znaczek, który daje się umieścić na różnych przedmiotach, staje się wizytówką firmy.

Agnieszka Dziaman



## FESTIWAL NAUKI

## ŚCIEŻKI KARIERY

6 X, w ramach Festiwalu Nauki, przy okazji Zjazdu Absolwentów UMCS studenci mieli okazję uczestniczyć w interesujących prezentacjach pod hasłem „Ścieżki kariery”. Odpowiadając na zaproszenie Prezesa Fundacji UMCS, dr. Mirosława Łobody, liczni absolwenci naszej uczelni, którzy odnieśli sukces w swoich zawodach, dzielili się z młodymi słuchaczami swoim doświadczeniem. Udzielali cennych porad, jakie trudno byłoby uzyskać inaczej niż w bezpośrednim kontakcie, odpowiadali na wszelkie pytania.

Zajęcia odbywały się w blokach tematycznych. W tajniki dyplomacji i korpusu służby cywilnej wprowadzali Jan Barcz z MSZ oraz Grażyna Lipka z Urzędu Komitetu ds. Integracji Europejskiej. O doradztwie personalnym opowiadała psycholog Małgorzata Fryszkiewicz z Polsko-Amerykańskiego Instytutu Zarządzania. Charakter pracy w mediach przybliżyły Grażyna Bączkowska z KRRiT oraz Małgorzata Gnot z „Kuriera Lubelskiego”. Lesław Paga z Deloitte&Touche i Henryk Dąbrowski z Krajowej Izby Biegłych Rewidentów nakreślili ścieżki rozwoju zawodowego w konsultingu gospodarczym i audycie. Instytucje finansowe reprezentowali Grażyna Fiok z Kredytu Banku, Ewa Usidus z Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych oraz Wojciech Lipka ze Środkowo-europejskiego Centrum Ratingu i Analiz.

Zainteresowani pracą w ubezpieczeniach uczestniczyli w spotkaniu z Elżbietą Błaszczuk z T.U. Allianz Polska, informatycy oblegali Andrzeja Wodeckiego i Grzegorza Futę z Instytutu e-Gospodarki, chętni do służby w policji oklaskiwali brawurowe wystąpienie Andrzeja Przemyskiego z Departamentu Porządku Publicznego MSWiA. O zakładaniu i funkcjonowaniu prywatnej firmy opowiadał na przykładzie Lubelskiej Giełdy Nieruchomości Zbigniew Gołąb. Najpełniej reprezentowane były zawody prawnicze. Ferdynand Rymarz, były Sędzia Trybunału Konstytucyjnego, obecnie Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, wykonywał kolejno niemal wszystkie. Na spotkanie ze studentami zaprosił reprezentantów Sądu, Prokuratury i Okręgowej Izby Radców Prawnych, którzy przedstawili zasady naboru na poszczególne aplikacje, wymagania osobowościowe i merytoryczne wobec kandydatów oraz kolejne stopnie awansu w poszczególnych profesjach.

Uczestnicy „Ścieżek kariery” mogli także dowiedzieć się, jak przeżyć w Warszawie. Kilkoro z wymienionych prelegentów poprowadziło osobny warsztat, aby przekonać, że zupełnie nieuzasadniony jest kompleks prowincjusza i doradzić w rozmaitych kwestiach związanych z początkiem kariery, aklimatyzacją i zdobywaniem zatrudnienia w wielkim mieście.

Doradcy zawodowi z Biura Karier UMCS pełnili funkcje moderatorów wszystkich prezentacji, uzupełniając je w miarę wolnego czasu psychozabawą, pozwalającą uczestnikom zdiagnozować własne predyspozycje do wykonywania poszczególnych zawodów.

Wielka szkoda, że z tego starannie przygotowanego spotkania z piastującymi wysokie stanowiska ludźmi sukcesu nie skorzystali wszyscy chcący pójść w ich ślady. Frekwencja na „Ścieżkach kariery” mogłaby być większa

Małgorzata Starzyńska

## KUP PAN STATEK

W pierwszy dzień festiwalu w budynku Wydziału Ekonomicznego odbyły się warsztaty z zarządzania i marketingu „Zabawa w negocjacje”. Sala pokazu wypełniła się zainteresowanymi. Uczestnicy ćwiczeń na kilkadziesiąt minut stali się menagerami wielkich koncernów handlowych, klientami oraz zwykłymi obserwatorami. Przedmiotem negocjacji była transakcja handlowa. Liderzy mieli za zadanie sprzedać statek wyprodukowany w jednej z fikcyjnych stocznii. Istotne było też to, by menagerowie negocjowali jak najkorzystniejsze warunki zbytu. W opozycji znajdowali się klienci, ciągle obniżający cenę statku, a wszystkiemu krytycznym okiem przyglądał się obserwator. W warsztatach wzięli też udział uczniowie z Liceum Ogólnokształcącego im. S. Staszica z Lublina. Młodzież twierdziła, że ta sytuacja nie była dla niej nowym doświadczeniem. Podobne ćwiczenia i zadania wykonują na zajęciach lekcyjnych. W pokazie uczestniczyły również osoby, dla których ta sytuacja była wyzwaniem, gdyż stanowiła nowe doświadczenie. Prowadzący starali się udowodnić, że zdobyte umiejętności mogą się przydać w życiu codziennym. A otwartość i elastyczność to cechy, które powinny charakteryzować przedstawicieli większości zawodów, a nie tylko liderów.

Agnieszka Dziaman

## MANIPULACJA I PERSWAZJA TELEWIZYJNA

„Media są bardzo trudnym obiektem badań. Ponieważ w trakcie doświadczeń nie można ich kontrolować w taki sposób jak inne obiekty badawcze. Są nieprzewidywalne” – dr. Piotr Francuz.

Ludzki umysł nie jest w stanie odcodować wszystkich informacji, jakie do niego docierają. Zgodnie z naturalnymi zdolnościami pewna część informacji zostaje automatycznie. Zbyt częste i długie oglądanie telewizji powoduje pewne zaburzenia w istotnych wrodzonych odruchach, m.in. zatracenie zdolności selekcjonowania faktów. Osoba poświęcająca telewizji zbyt wiele czasu staje się mniej krytyczna w stosunku do faktów medialnych, łatwiej ulega manipulacji. Osoby mające długi kontakt z medium częściej akceptują fakty zastane, nie widzą potrzeby analizowania rzeczywistości. Każda z wyżej wymienionych tez została potwierdzona w trakcie badań, którym poddano studentów. Podzielono ich na dwie grupy w zależności od tego, ile czasu poświęcają telewizji. Następnie przedstawiono im zlepek newsów, które zawierały różne nieścisłości, czasami nawet rażące pomyłki. Na zakończenie w dwóch odstępach czasowych (jednym tuż po obejrzeniu zlepku, innym nieco później) zadano szereg pytań odnoszących się do wcześniej oglądanych informacji. Wyniki były porażające. Osoby, które poświęcały medium dużo czasu, na zadawane pytania najczęściej odpowiadały błędnie. Podczas gdy pozostali robili mniej błędów i osiągnęli lepsze wyniki. Ci pierwsi najczęściej nie wychwytywali też wielu nieścisłości i przekłamań, jakie zawierały wiadomości. Przyjmowali rzetelność taką, jaką przekazała im telewizja. Ponadto zauważono, że u tych osób wzrasta radykalizacja poglądów. Częściej niż

*Festiwalowi towarzyszyło wydawnictwo zawierające ponad trzydzieści wywiadów z autorami pokazów oraz anonse wszystkich imprez Festiwalu. „Magazyn Festiwal Nauki”, wydanie specjalne „Wiadomości Uniwersyteckich”. Ta bardzo efektowna edycja, która pokazała bogaty koloryt i wielorakość festiwalowej oferty, nie ustrzegła się kilku drobnych błędów w tekstach, za które autorów przepraszamy.*



pozostali twierdzili, że akceptują karę śmierci oraz że sąd może skazać oskarżonych bez udowodnienia im winy. Każdą z tych zmian w ich osobowości należy tłumaczyć ogromnym deformującym wpływem medium. Jak twierdzą specjaliści, taki stan rzeczy wynika w dużej mierze ze specyfiki telewizji. Osoby często ją oglądające przenoszą się w rzeczywistość medialną, na bazie medialnych informacji budują sobie świat zmyślenia i fikcji. Oczywiście nie mając żadnej świadomości tego, w jakim stanie się znajdują. Telewizja działa podobnie jak punktowy reflektor, uwydatnia pewne elementy, kamuflując jednocześnie inne. Ważne jest, by nie dać się zamknąć w medialnej fizyczności. Czyżby jedyną formą obrony była ścisła abstynencja?

Agnieszka Dziaman

## PÓŁ PRAWDY RÓWNA SIĘ CAŁE KŁAMSTWO

„Społeczne gry w skuteczną komunikację” to tytuł festiwalowego projektu przygotowanego przez prof. dr. hab. Bożydara Kaczmarską, dr. Katarzynę Markiewicz oraz dr. Katarzynę Wiejak z Instytutu Psychologii UMCS przybrał formę eksperymentu-zabawy. Poprzedzony był krótkim wykładem uogólniającym problemy związane z komunikacją interpersonalną. Wykład bazował na tezie, że odbiorca często widzi lub słyszy to, co sam chce zobaczyć bądź usłyszeć. A nieporozumienia mogą zaistnieć także poza sferą słowną, na płaszczyźnie niewerbalnej, np. związanej z kulturowym znaczeniem gestów. Te bowiem mogą przybrać inne znaczenie, czasem diametralnie odmienne w innej niż nasza społeczności.

Ważnym elementem w sprawnym komunikowaniu się jest także świadomość, że odbiorca nie posiada naszych doświadczeń i wiedzy o omawianej kwestii. Dlatego nasz przekaz musi być niezwykle precyzyjny i wyczerpujący.

Prowadzący zaproponowali uczestnikom kilka krótkich gier, które przybliżyły wymogi formułowania przekazu czytelnego dla odbiorcy. I tak, zadaniem jednej osoby było dokładne opisanie widzianego obrazka (jednakowej wielkości kwadraty rozmieszczone w określony sposób na płaszczyźnie) w taki sposób, by pozostali, nie wiedząc rysunku, mogli stworzyć identyczny na własnych kartkach. Utrudnieniem był brak możliwości zadawania pytań zwrotnych. Ku zaskoczeniu wszystkich okazało się, że każdy uczestnik na swojej kartce ma inny rysunek. Druga wersja ćwiczenia była prostsza. Tu uczestnicy mogli osobie opisującej zadawać pytania, prosić o powtórzenie i sprecyzowanie.

Gry udowodniły, że komunikowanie dwukierunkowe jest znacznie bardziej skuteczne niż przekaz jednokierunkowy. Celem kolejnej zabawy było m.in. przedstawienie procesu szerzenia się plotki. W eksperymencie uczestniczyła grupa kilku osób. Tylko pierwsza z nich mogła zobaczyć przygotowany przez organizatorów plakat – jej zadaniem było dokładne jego opisanie drugiej osobie, która przekazywała opis kolejnej itd., jak w głuchym telefonie. Ostatnia osoba musiała narysować plakat na podstawie otrzymanych informacji. To, co stworzyła, odbiegało w dużym stopniu od oryginału. Zamiast napisu „BB – Brigitte Bardot” powstał „BB – Big Brother”, a z trzypoziomowego grobowca zrobił się schemat trzech okrągłych krządków ułożonych jeden nad drugim, na kształt płyt kompaktowych, z krzyżem na górze. Forma projektu: zabawa, gra i eksperyment, skutecznie zachęcała obecnych do aktywnego udziału.

Wykład wstępny i zabawy warsztatowe zakończono parafrazą komunikacji – porównano ją do teatru, w którym aktorem jest nadawca, a odbiorcą widz. Aktor musi sumiennie przygotować się do spektaklu, by stworzyć przejrzysty przekaz. Należy więc ćwiczyć swoje umiejętności komunikacyjne, żeby stawały się bardziej czytelne dla odbiorców.

Anna Bętki



# OKSFORD – ŚREDNIOWIECZNE CENTRUM INTELEKTUALNE

nak od kolejnego króla Henryka III dalsze przywileje w latach 1232-1240, które poszły dość daleko, przyznawały bowiem władzy uniwersyteckiej Oksfordu prawo sążenia mieszczan, którzy skrzywdziliby ciężko kogoś z członków uniwersytetu. Uniwersytet zyskał tak szerokie przywileje, bowiem król, mając kłopoty z baronami, szukał sprzymierzeńców w społeczności uniwersyteckiej. Formalnie oksfordzkie studium generale podlegało miejscowemu biskupowi w Lincoln, a także pośrednio papieżowi. Jednak już od 1214 r. biskup ustanowił funkcję kanclerza jako swojego przedstawiciela, który kierował uczelnią i wywodził się z jej społeczności. Stąd dość szybko kanclerza zaczęła wybierać wspólnota uniwersytecka. Kanclerze należeli do grona profesorów, byli to niekiedy świetni uczeni jak filozof Robert Grosseteste, Tomasz Chanteloup czy Edmund z Canterbury. W Oksfordzie nie wyloniła się funkcja rektora; spełniał ją kanclerz, a pomagali mu dwaj wybrani prokuratorzy, zwani niekiedy rektorami. Instytucja ta pojawia się po raz pierwszy w 1248 r. Studenci zaczynają się dzielić na nację Północną i Południową, z których każda wybiera prokuratora (rektora) odpowiadającego za sprawy dyscyplinarne swojej nacji. W końcu XIII w. funkcje te zostały połączone. Podobnie jak w Paryżu wszystkie sprawy zarządu uczelni rozstrzygali profesorowie. Władze uniwersyteckie (kanclerz, prokuratorzy) reprezentowały interesy, poglądy i autorytet doktorów. Ten ustrój uczelni, gdzie główną figurą uniwersytetu jest profesor (odmiennie niż w Bolonii), był typowy dla epoki średniowiecza, epoki autorytetu.

Znaczny napływ studentów do Oksfordu zwłaszcza po opuszczeniu przez nich Paryża doprowadził do dysproporcji pomiędzy liczbą obywateli miasta (których było niewiele ponad tysiąc) a liczbą studentów. Prowadziło to do ciągłych konfliktów między miastem (*Town*) a studentami w sutannach (*Gown*). Ponad dwa stulecia – to dość częste zamieszki i walki, a nawet regularne bitwy. Do tego dochodziły konflikty między przedstawicielami różnych narodowości pośród samych studentów.

Opisujący życie w średniowiecznym Oksfordzie doktor Rashdall twierdzi, iż można by znaleźć nie jedno pole bitwy, na którym przelano mniej krwi niż na oksfordzkiej High Street. Zawarta w 1252 roku ugoda między scholarami Irlandzkiemi a wszystkimi pozostałymi brzmi jak traktat pokojowy podpisany po wojnie między dwoma państwami. Szczególnie „wielka rzeź” między miastem a uczelnią miała miejsce w 1354 r., po obu stronach zginęło kilkadziesiąt osób. W bójkach brali udział nie tylko młodzi studenci. Około 40% skazanych za udział w burchach stanowili profesorowie. Niekiedy na czele „walczących” z mieszczanami studentów stał sam kanclerz czy przeor klasztoru.

Początkowo studenci nosili nie tylko sutanny, ale i tonsury, mające ich chronić przed atakami ludzi świeckich, pod groźbą kar kościelnych. W praktyce jednak ułatwiały tylko identyfikację przeciwnika, a równocześnie dzieliły społeczność miasta na tych w sutannach (*Gown*) i wcale nie liczniejszą resztę mieszkańców (*Town*). Przyczyny konfliktów

leżały, jak sądzili mieszkańcy Oksfordu, w nazbyt wielkim uprzywilejowaniu społeczności uniwersyteckiej. Za te same przestępstwa łatwiej unikali kary profesorowie czy studenci niż zwykli mieszkańcy. Jak już poprzednio wspomniano, było to także skutkiem dysproporcji liczebnej między społecznością akademicką i mieszkańcami miasta. Powodowała ona nadmierny popyt ze strony uniwersytetu na towary i usługi. Za mało było przede wszystkim miejsc noclegowych, co nadmiernie windowało ich cenę. Skarżą się na to profesorzy i studenci. W tej sytuacji uniwersytet, pragnąc uniezależnić się od miasta, przyjmuje na własność, a później buduje na własne potrzeby domy. Oksford był za mały, aby utrzymać tak wielki uniwersytet. Konflikt między miastem a uniwersytetem nie zakończył się w średniowieczu.

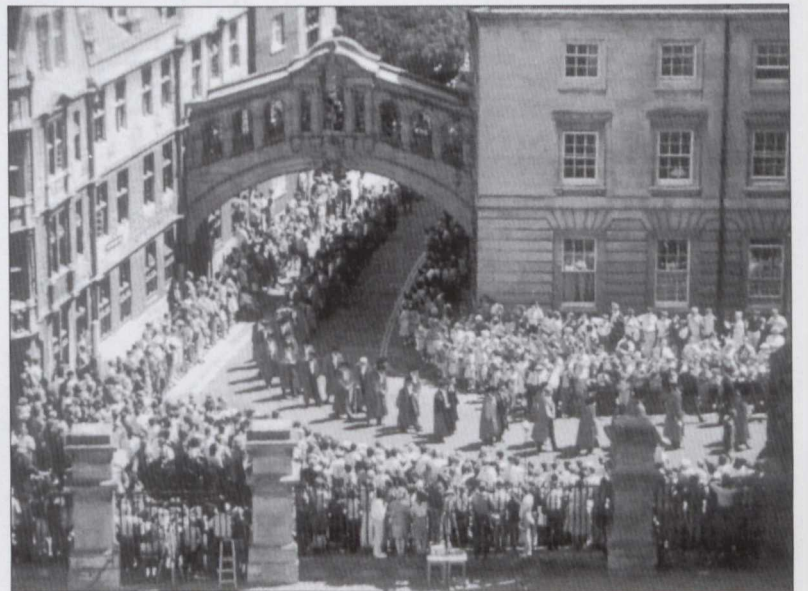
Do początków XIII w. zostały stworzone podstawy systemu nauczania i programu nauki. Nie miały one jednak charakteru oficjalnego. Magistrowie wykładali dla nieuporządkowanych zgromadzeń studentów, w przypadkowo wynajmowanych do tego celu pomieszczeniach. Dla odniesienia dyscypliny, a także dla ochrony przed wrogo nastawionym miastem magistrowie zaczęli gromadzić studentów w hallach (bursach?) domów, w których mieszkali, gdzie możliwe było wprowadzenie jakiegoś porządku.

Pod koniec XIII stulecia zostało zarządzone, że studenci mają być zapisywani (immatrykulowani) w odpowiednim hallu przed upoważnionym do tego magistrem (*Regent Master*). Również nauczanie miało być prowadzone w takich hallach. Na przełomie XIII i XIV w. istniało osiemdziesiąt takich hallów (pomieszczeń akademickich o własnych nazwach). Niektóre z nich były bardzo małe. Średniowieczne halle akademickie mieściły się niekiedy w zwykłych domach noclegowych, w których mieszkali profesorowie i studenci. Były one zaczątkiem przyszłych kolegiów, samodzielnych, zamkniętych jednostek uniwersytetu, zapewniających początkowo głównie bezpieczeństwo i warunki bytowe, później także nauczanie. Halle były strukturami nietrwałymi. Funkcjonowanie konkretnego zależało od zapobiegliwości i umiejętności magistra, który corocznie musiał uzyskiwać odpowiednią licencję od uniwersytetu.

Przełomowy wpływ na podniesienie poziomu nauczania w Oksfordzie miało przybycie na uczelnię mnichów z wędrownych zakonów żebraczych, dominikanów (czarnych mnichów) i franciszkanów (szarych mnichów). Wśród nich wielu znakomych kaznodziej i najwybitniejszych intelektualistów epoki. Przybycie dominikanów, a szczególnie franciszkanów, wyniosło Oksford na wyżyny intelektualne ówczesnej Europy i doprowadziło do powstania jednego z najznakomitszych w owym czasie ośrodków myśli filozoficznej i teologicznej, szkoły oksfordzkiej, a także dynamicznego rozwoju nauk empirycznych. Najznakomitszymi postaciami, wywodzącymi się z rodziny franciszkańskiej, które pojawiły się na uniwersytecie oksfordzkim, byli: Adam Marsh (Sławetny Doktor), Johannes Duns Scotus (Przenikliwy Doktor), Roger Bacon (Cudowny Doktor) i Wilhelm Ockham (Niezwyjęzony Doktor).



Oksford – charakterystyczne sylwetki wież z dominacją gotyku



Uroczystości uniwersyteckie pod Mostem Westchnień, kopią mostu w Wenecji

Wśród franciszkanów oksfordzkich wyodrębniła się grupa uczonych, która, zachowując naukę augustianizmu, zajmowała się także naukami empirycznymi i matematycznymi. Najwybitniejszym jej przedstawicielem był Roger Bacon, który popularyzował w Oksfordzie także dzieła Arystotelesa zakazane ówczesnie w Paryżu. Na początku XIV w. osiągnięcia szkoły oksfordzkiej zostały zmodyfikowane przez Duns Scotusa pod miarą scotyzmu, który miał zwolenników w całej Europie aż do końca wieków średnich.

Szkoła empirystów oksfordzkich była kontynuacją szkoły w Chartres, ale bogatszą w zakresie nauk matematycznych i przyrodniczych o naukę XIII wieku. Pierwszym empirystą Oksfordu był Alfred Angelicus, a organizatorem studium franciszkańskiego, które odegrało tak doniosłą rolę w dziejach średniowiecznej nauki – kanclerz uczelni, a następnie biskup Lincoln Robert Grosseteste.

Uniwersytet w Oksfordzie wydał też najwybitniejszego myśliciela tej epoki – Wilhelma Ockhama zwanego *venerabilis inceptor* „czcigodny początkodawca nowej scholastyki”. Jego poglądy przyjęła także szkoła paryska.

Obok Paryża Oksford stał się w średniowieczu drugim wielkim ośrodkiem filozofii i teologii w Europie. Jeśli nawet

Paryż zachował pryzmat w teologii i teologicznej filozofii, to Oksford przodował w naukach przyrodniczych i matematycznych, zachowując także wysoki poziom nauk humanistycznych.

Pod koniec średniowiecza świętności Oksfordu w tych naukach zaczyna przysiącać. Jak w całej intelektualnej Europie, dotkniętej strasliwą „czarną śmiercią”, zaczynają dominować ruchy mistyczne, na które znaczny wpływ zaczął wywierać wykładowca z Oksfordu Jan Viclef. W Oksfordzie studiował także Jan Hus, który dał początek ruchowi zbrojnemu w Europie Środkowej zwanemu później husytyzmem. Nadal rozwijały się nauki przyrodnicze, matematyczne, a szkoła Calculatorów wprowadziła pojęcie funkcji. Ten wspaniały rozwój uczelni został zahamowany dopiero w następnej epoce.

Józef Duda

Opracowano na podstawie:

G. G. Coulton: *Panorama średniowiecznej Anglii*. Warszawa 1976. C. Andrews, D. Huelin: *Oxford*, Oxford 1999. Ch. Charles, J. Verger: *Historie les universités*. Paris 1994. J. Verger: *Les universités au Moyen Age*. Paris 1999. J. Baszkiewicz: *Młodość uniwersytetów*. Warszawa 1997.



## CZĘŚĆ I

**N**ajstarszy uniwersytet angielski i jeden z najstarszych w Europie powstał *ex consuetudine* „na mocy obyczaju”. Nie był ani królewską, ani papieską fundacją (*ex fundatione*) założoną jednorazowym aktem. Rozwijał się żywiołowo, stąd trudno ustalić jakąś datę stawiącą jego początek.

Kształtujący się w Oksfordzie uniwersytet wywodził się z działających tu szkół klasztornych. Pierwszy klasztor powstał już około 720 roku. Ufundował go lokalny władca król Didan, na miejscu dzisiejszej katedry Christ Church. Klasztor ten został ponownie odbudowany około 1120 roku przez wspólnotę zakonną św. Augustyna. Klasztor św. Augustyna utworzył szkołę, która stała się ważnym ośrodkiem oświaty i nauki. Od końca XI wieku działała także niewielka wspólnota św. Jerzego w obrębie zamku, która miała też znaczny wkład w rozwój szkolnictwa w niewielkim wtedy mieście Oksfordzie. W tej wspólnocie działał Geoffrey of Monmouth, który w 1139 r. roku rozpoczął spisywanie popularnej wersji legendy o królu Arturze w swojej historii Brytanii. Pozycja Oksfordu jako ośrodka oświaty została wzmocniona przez założenie tu w 1229 r. klasztoru, a następnie opactwa Osenej, gdzie powstała druga szkoła klasztorna.

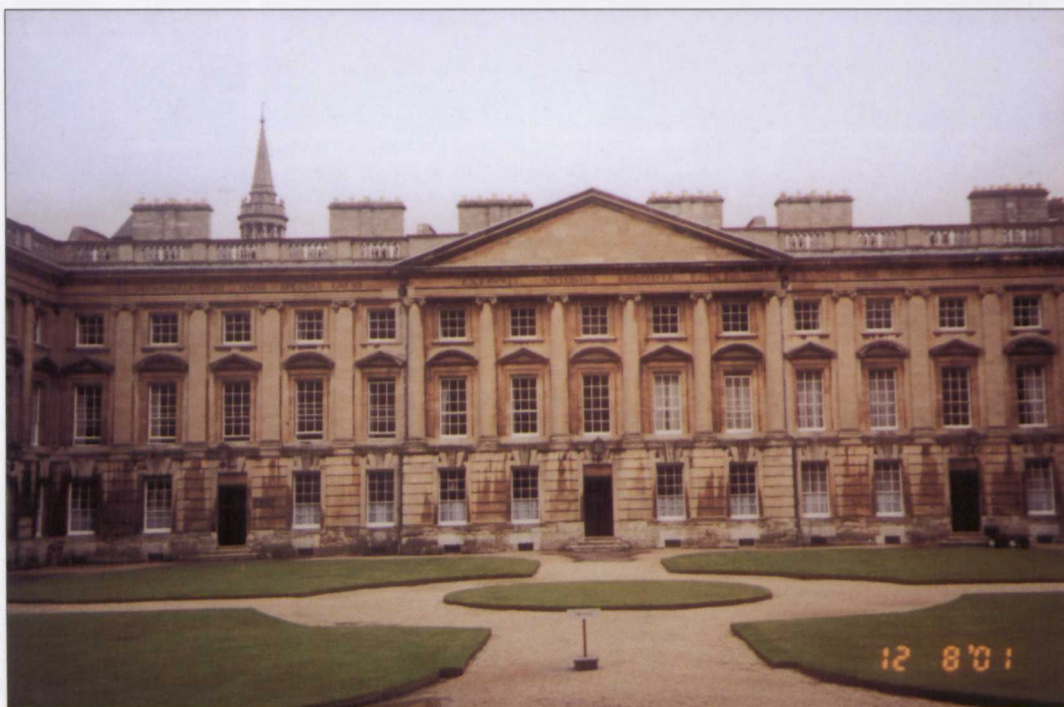
Mimo że nie było w Oksfordzie katedry i szkoły katedralnej, to jednak ten niewielki ośrodek miejski już w XII w. stał się dużym skupiskiem szkolnym. Szczególnym protektorem szkół w Oksfordzie był król Henryk I (1100-1135), który sam był tu uczniem. Król ze swoim dworem wspierał chętnych do nauki, szczególnie zdolnych, ale ubogich młodych ludzi, którzy dzięki temu przez wykształcenie mogli dojść do stanowisk w Kościele i na dworze królewskim. Wtedy przyjął się zwyczaj, iż uczący się otrzymywali niższe święcenia i nosili tonsury, co miało ich pozytywnie wyróżniać.

Rozgłos jako znany ośrodek szkolnictwa przysłał Oksford za panowania Henryka II (1154-1189), zwłaszcza po roku 1167. Według doktora Rashdalla uniwersytet oksfordzki zawdzięcza swoje powstanie sporowi króla Henryka II z biskupem Tomaszem Becketem. Kiedy Paryż stanął po stronie Becketa, król nakazał duchowieństwu angielskiemu powrót z Francji. Byli to głównie duchowni studiujący w Paryżu teologię i filozofię, którzy po powrocie mieli zostać ulokowani w Oksfordzie. Według innej wersji to angielscy studenci w Paryżu popadli w konflikt z władzami miejskimi Paryża i w tych okolicznościach Henryk II zaprosił ich do Anglii, do Oksfordu. Skierowanie ich właśnie do Oksfordu oznaczało, iż był to już silny i znaczny ośrodek kształcenia.

Przybyło więc wtedy dość liczne grono studentów paryskich, którzy przywieźli tu doświadczenia paryskiego systemu nauczania. Zapewne wielu z nich zasiliło kadrę nauczającą. Król Henryk II w 1170 r. miał ich obdarzyć znacznymi przywilejami. W ten sposób w Oksfordzie, siedzibie kilku najznakomitszych klasztornych szkół w Anglii, wzmocnionych jeszcze przez przybyszów



High Street – ulica, na której w średniowieczu społeczność akademicka i mieszkańcy miasta toczyli regularne bitwy



Dom studenta Christ Church College

z Paryża, zaczęła się formułować korporacja nauczycieli, wymagająca określonych form dla dopuszczenia kandydata do swego doborowego grona mistrzów.

Szkoły klasztorne przekształcają się na wzór Paryża przed rokiem 1200 w studium generale. Nauczyciele zaczynają nazywać się mistrzami po utworzeniu własnej gildii *universitas* – wspólnoty magistrów ze scholarami. Już w tym czasie Oksford zaczęto nazywać młodszą siostrą Paryża. Angielski kronikarz z XIII w. Matheus Parisiensis pisał *Oxonialis universitas aemula Parisiensis* (uniwersytet oksfordzki jest rywalem paryskiego).

Niedługo po powstaniu oksfordzkiej uczelni doszło do ostrych, często się później powtarzających sporów z mieszkańcami Oksfordu. Na skutek takich zamieszek, część scholarów i mistrzów opuściła Oksford w 1209 r., przeniósł się do Cambridge, gdzie istniały również znane szkoły klasztorne, dając początek tamtejszej drugiej słynnej uczelni. Ponieważ spory uczelni z miastem w Oksfordzie nasiliły się za panowania Jana bez Ziemi, dalsza część społeczności akademickiej opuściła Oksford, zasilając Cambridge, który stał się od początku poważnym konkurentem Oksfordu. Pozostali w Oksfordzie uzyskali jed-

ISSN 1233-216X



86 >

WYDAWNICTWO  
UMCS



Redaguje kolegium: Marek Jędrych, Elżbieta Mulawa-Pachoł (redaktor naczelny). Stale współpracują: Beata Ajzak, Alicja Cięszczyk-Chmiel, Zofia Gieroba, Elżbieta Kwiatkowska, Maria Młynarska, Ewa Nowak, Małgorzata Samujło, Iwona Adach, Nina Zielińska, Jerzy Żywicki. Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1411, tel. 537-53-76, faks 537-53-02. Skład i tkanie: BiFolium, Lublin. Druk: Zakład Usług Poligraficznych „Tekst”, 20-344 Lublin, ul. Wspólna 19.